

2593

SPRAWOZDANIE DYREKTORA

C. K.

GIMNAZYM NOWODWORSKIEGO

CZYLI

św. ANNY w KRAKOWIE

za rok szkolny 1889



W KRAKOWIE.

W DRUKARNI WŁ. L. ANCZYCA I SPÓŁKI,

pod zarządem Jana Gadowskiego.

NAKŁADEM FUNDUSZU NAUKOWEGO.

1889.

T R E Ś Ć.

1. Jubileusz trzechsetnej rocznicy założenia Gimnazjum św. Anny w Krakowie, str. 1—60.
2. Część administracyjna przez Dyrektora, str. 61—98.



JUBILEUSZ

TRZECHESETNEJ ROCZNICY

ZAŁOŻENIA

GIMNAZYUM św. ANNY

W KRAKOWIE.

Zwyczaj obchodzenia jubileuszów, w ostatnich czasach tak u nas rozpowszechniony, dowodzi niewątpliwie, że lubimy żyć przeszłością i wspomnienia jej odświeżać przy każdej sposobności. W rzeczy, samej przez się, złego nic niema, ale przy naszym uczuciowem usposobieniu zawsze w oczach ludzi poważniej myślących powstaje obawa przesady, żeby nie zaczęto i nie bądź jakie obchodzić pamiątki aż do spowszednienia a nawet śmieszności i żeby w uroczystości obchodu nie przebrać miary górnym i zbyt okazałym programem.

Lecz jeżeli pamiątka istotnie jest ważna i godna, jeżeli okres lat minionych zapisuje się w myśli błogiem wspomnieniem, natenczas najpoważniejsi nawet i najsurowsi, byle miary i statku niestracić, ani słowem przeciw niej nie powstaną, owszem poprą i udział w niej wezmą. Dla czegoż bowiem nie cieszyć się w piękną rocznicę czynu lub wypadku, który błogosławione w szeregu lat wydał owoce? dlaczego nie skupić w jedną myśl i jednym nie objąć uczuciem dziejów długich, obfitych w plony bogate i cenne? nie odwrócić na chwilę oczu od terażniejszości walczącej ciężko z trudami, aby w idealny świat pełen powabu dać się unieść swobodnej wyobraźni? Nie mamy za wiele radości w życiu, abyśmy mieli odtrącać dobrą porę, w której jaśniejszem okiem w świat spojrzeć i pełniejszą pierś odetchnąć się godzi.

Gdy zbliżał się rok 1888, w naszym zakładzie przysłała na pamięć data powstania szkoły. Wydobył ją pierwszy na jaw na podstawie dokumentów i pierwszy rzucił myśl obchodu już 27. lutego 1887 roku jeden z członków grona Dr. Jan Leniek. Myśl szczęśliwą przyjęto bardzo przyjaźnie nie tylko w bliższym kółku szkolnem, ale także w mieście całym i w ogóle w warstwach wykształconych społeczeństwa. Złożyło się na to niejedno. Gimnazjum św. Anny było przez długi czas w Krakowie jedyną szkołą średnią, a jeszcze przez niemały szereg lat, odkąd drugą w mieście założono, szkoła starsza więcej życzliwych liczyła. Ztąd znaczna część obywateli z różnych stron kraju i różnych stanów swoje wspomnienia młodości związała z naszym zakładem. Lecz co ważniejsza, bardzo wielu tych, którzy niegdyś jej uczniami byli, w latach pracy męskiej oddało się studyum naszej przeszłości, z tą przeszłością duchem się zrośli, w niej żyli. Na każde jej wspomnienie zadrgała w nich struna uczuciem radości i bólu brzmiąca. Ztąd na pierwszą wieść o pamiętce zakładu, który żywym był świadkiem ubiegłych epok, zapalali ciepłem serdecznem i gorący udział w jej obchodzie wziąć pragnęli. A jeszcze i pora sprzyjała. Bo wśród różnych przeżyć, jakich społeczeństwo nasze doznaje, stosunki nasze w Austrii pod opiekuńczą łaską szlachetnego Monarchy do tak szczęśliwych się liczą, jakich nie mieliśmy od dawnych już czasów.

Dla urządzenia obchodu wybrano komitet pierwotnie złożony z samych członków grona zakładu; należeli do niego dyrektor Ignacy Stawarski i profesorowie Jan Czubek, Juliusz Miklaszewski, Dr. August Sokołowski, Wincenty Stroka, Leopold Świerż, Dr. Jan Leniek i Walery Eliasz. Pierwsze posiedzenie komitetu odbyło się dnia 9. marca 1887; na przewodniczącego wybrano dyrektora Stawarskiego, który też kierował obradami aż do listopada 1887 t. j. do chwili, kiedy przeniesiony na własną prośbę w stały stan spoczynku, złożył dyrekcyą zakładu i zarazem przewodnictwo w komitecie w ręce nowo mianowanego dyrektora Dr. Leona Kulczyńskiego.

Zaraz na pierwszym posiedzeniu zgodzono się, by dołożyć starania, aby uroczystość pozostawiła po sobie trwałą pamięć i była nie tylko lokalną ale narodową.

Ponieważ urządzenie uroczystości zawisłem było od postanowienia Wysokich Władz, przeto udano się z prośbą o pozwolenie na obchód i zatwierdzenie programu do Wysokiej c. k. Rady szkolnej krajowej i za jej pośrednictwem do Wysokiego c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty. Ostateczna przychylna decyzja w tym względzie ze strony Zwierzchności zapadła w ciągu września 1888 r.

Wśród tego czasu uzupełnił się pierwotny komitet członkami z poza grona nauczycieli gimnazjum św. Anny, na których zaproszono proboszcza parafii św. Anny ks. Juliana Bukowskiego, profesorów Uniw. Jagiell. Dr. Leona Cyfrowicza, Dr. Edwarda Korczyńskiego, rektora Uniw. Jag. Ks. Dr. Stanisława Spissa, docenta Uniw. Jag. Aleksandra Zarewicza, prof. Uniw. Jag. Dr. Fryderyka Zolla i dyrektora konserwatorium muz. Władysława Żeleńskiego.

Zwiększony komitet uchwalił w lutym 1888 r. zawiązać osobny komitet byłych uczniów, do którego weszli ks. Bukowski, Profesorowie Cyfrowicz, Korczyński, Zarewicz i Zoll z prawem przybrania innych członków. Komitet ten wybrawszy na przewodniczącego swojego Prof. Dr. Zolla, na zastępcę jego Dr. Louis'ego Wawela a na sekretarza Prof. Dr. Cyfrowicza działał w porozumieniu z komitetem głównym i jemu zdawał sprawę ze swoich czynności. Członkowie jego byli zarazem członkami komitetu głównego, a na honorowego kierownika obydwu komitetów obrano Prezesa Akademii Umiejętności krakowskiej Dr. Józefa Majera, zarazem jednego z najstarszych byłych uczniów gimnazjum św. Anny. Za wspólnem porozumieniem uchwaliły obydwie komitety odłożyć jubileusz z 2. czerwca na 22. i 23. października 1888 r., a to celem zyskania czasu dla należytego przygotowania uroczystości, tudzież ogłosić odezwę do byłych uczniów gimnazjum św. Anny zapraszającą do udziału w obchodzie i zbierania składek na opędzenie kosztów urządzenia obchodu. Odezwa ta drukowaną była w swoim czasie w dziennikach i znalazła bardzo serdeczne przyjęcie ze strony wielkiej ilości byłych uczniów, czego dowodem są liczne listy złożone na pamiątkę w aktach jubileuszu w gimnazjum św. Anny. Nie możemy pominąć sposobności, by nie przytoczyć przynajmniej niektórych z nich wyjątków świadczących o niezwykłej miłości dla szkoły, w której młodzieńcze lata z pożytkiem spędzono i objawiających szczerą radość z obchodu. Jeden z byłych uczniów wspomina w rzewnych słowach: »Kiedy byłem studentem, byłem tak biedny, że nieraz tak na czczo położyłem się spać na noc, jak na czczo rano wstałem, i dlatego jeżeli kto, to ja błogosławić będę te mury, które mię wychowały, tak, że dziś mam uczciwy kawałek chleba i z radością 300-tny jubileusz obchodzić będę...« Inny pisze: »Mimo dotkliwych wspomnień ś. p. Walentego Knapczyńskiego (sławnie bił w skórę!) z młodzieńczą radością odczytałem wezwanie komitetu itd.« W liście jednego z dawnych wychowañców szkoły, który dziś żyje w głębokiej Rosyi czytamy: »Z prawdziwem wzruszeniem czytałem słowa odezwy, — cofnęły mnie one wstecz, daleko, w owe czasy błogich marzeń i słodkiego dążenia naprzód. Dzisiaj okoliczności, czas i miejsce nas rozstrzeliły

i porozrzucały po szerokim świecie, ale uczucie, które niegdyś wiązało nasze serca, pozostało. Rad bym więc bardzo pójść za głosem tego uczucia, odwiedzić Was i uścisnąć dłonie tych, z którymi tyle lat dzieliło się losy ławy szkolnej itd...»

Podobnych serdecznych wyrażen pełno i w innych listach. Między innymi pisze hr. Stanisław Mieroszowski, radca rządowy, zamieszkały w Röthelstein: »Kochający me miasto rodzinne, pełen byłem zawsze szczerej życzliwości, takiej, jaką czułem dla innych publicznych zakładów i dla naszego starego Liceum. Dałem dowód tego, gdy zapytany przez ś. p. Ojca mego, jakie dać przeznaczenie dobroczynnej fundacyi, którą zamyślał ustanowić, zaproponowałem założenie stypendyów dla uczniów gimnazjum św. Anny, — i ja statuty teje fundacyi pisałem. Miło mi też wspomnieć, że podczas mej kuratoryi tej instytucyi do trzech pierwiastkowych stypendyów »Ordynata Mieroszowskiego« przybyło czwarte, z oszczędzonych interkalaryów... Najchętniejbym wziął udział w zamierzonym obchodzie, gdyby, niestety, nadwątłone zdrowie, które mnie zmusiło cofnąć się od publicznych zajęć, — nie stało temu na przeszkodzie. W duchu tylko asystować będę obchodowi w owej Auli, czyli jak za naszych czasów mówiono w »Amfiteatrze Nowodworskim«, który niegdyś był miejscem posiedzeń sejmów krakowskich, uroczystych promocyj z dysputami i rozmaitych uroczystości wszelkiego rodzaju! Miło mi będzie posiadać publikacyą jubileuszową... Z życzeniem *liceum nostrum vivat, floreat, crescat*, kończę itd.«

Ze szczególną jednak życzliwością odzywają się najstarsi byli uczniowie JE. Dr. Wiktor Kopff i JE. Paweł Popiel. Pierwszy: »Z miłym uczuciem odebrałem zaproszenie od komitetu... Ileż to bowiem nie łączy się z obchodem pamiątek, w późniejszym życiu tak drogich! Ileż nie przychodzi na pamięć stosunków koleżeńskich, zaszłych zmian w systemie naukowym i tak obfitych wydarzeń krajowych! Jakże miło zejść się z kolegami, z którymi przed kilkudziesięciu laty siedziało się na jednej ławie szkolnej. Niewątpliwie jubileusz taki należy do najprzyjemniejszych chwil naszego życia. Dlatego też należąc do jednych z najstarszych, bo jeszcze z r. 1814 uczniów gimnazjum św. Anny, poczytuję sobie za najwyższą przyjemność wziąć udział w tej uroczystości, jeżeli tylko stan mego nadwątłego zdrowia pozwoli. Gdybym nie mógł przybyć na ten obchód, podzielać go będę rozpamiętywaniem ubiegłych dla mnie 74 lat życia od r. 1814, wspomnieniem tylu kolegów i zaszłych smutnych i wesołych zmian w tym okresie czasu...« a JE. Paweł Popiel pisze: »Było dawno moim zamiarem odezwać się do Szan. komitetu z prośbą o udział w uroczystości trzechwiekowej zakładu, który może przed

wszystkimi miasta naszego, chowam w pamięci i sercu. Już lat temu 65, kiedy w amfiteatrze Nowodworskiego, zdając maturę, nagrodzony razem z Andrzejewskim i Chilewskim, żegnałem mową łacińską reprezentację Senatu, grono nauczycieli, publiczność. Uczyli wtenczas: Wysocki, niezapomniany Frączkiewicz, Kosicki, Łuszkiewicz. Kolegowali ze mną: Antoni Helcel, Maler prezes trybunału, Józef Kremer, Aleksander Ekielski, bohaterski oficer artylerii, Boniecki, oficer kwatermistrzostwa, który zginął pod Warszawą, że innych zacnych i zasłużonych pomnę. Tacy nauczyciele, tacy koledzy, zarówno z ówczesnem studenckiem życiem, zostawili pamięć tak wdzięczną, że nigdy koło gmachu Nowodworskiego nie przejdę, aby o tych ludziach i czasach nie wspomnieć. Tylko ciężka niemoc jest powodem, że nie prosiłem tych, którzy sprawę obchodu podnieśli, aby do ich być zaliczonym grona, dzielić pracę, a jeśli Bóg da i radość obchodu. Oceniając wysoko Waszą zasługę, bo co piękniejszego, jak obchodzić pamięć dnia, kiedy gmach ten wznosił na honor Pański, Bartłomiej Nowodworski, kawaler Maltański, dołączam na koszt 50 złr., a zostaję przezacnych Panów sługą. *Popiel Paweł*. Ruszcza 27 czerwca 1888».

Więc dobre wróżby miała uroczystość, gdy z tak poważnych ust płynęły słowa ciepłe i szczerą radością tchnące. Składki nadsyłano z różnych stron, niektóre wcale obfite.

Tymczasem w samym zakładzie coraz większy czuć się dawał ruch w czasie wolnym od zwykłych godzin nauki. Tu nie mniej było zapału, bo w sędziwej szkole młodzieńcze były serca na wspomnienie wiekowej przeszłości i przodków duchowych, którzy w tych samych murach się kształcili. Chodziło o godne wystąpienie z wszystkim, czem siły starczyły na uczczenie pamiątki, i materyalnie skromnymi datkami, i więcej jeszcze darami ducha, by dopisać ważności chwili.

W zawody, rąco i krzepko jęła się młodzież przyozdobienia budynku zewnątrz i wewnątrz i dokonała pracy prawie wyłącznie własnym kosztem z prawdziwie artystycznym smakiem pod przewodnictwem gospodarza klasy VIII. p. Juliusza Lachowicza z pomocą nauczyciela rysunków p. Walerego Eliasza. Na zewnątrz, w szerokiem wejściu i wewnątrz w obszernym podwórku przyozdobiły ściany suto festony z choiny splecione, a wśród nich powiewały chorągwie o barwach czarno-żółtych, czerwono i niebiesko-białych, tudzież herby państwowe i krajowe. Przed schodami prowadzącymi do budynku stały dwa wielkie maszty z olbrzymimi chorągwiami. Bardzo pięknie przedstawiała się dekoracya amfiteatru; posadzkę pokryto dywanami, ściany osłonięto różnobarwną materyą i choiną, wśród któ-

rej występywały portrery N. Pana i wielu osobistości zostających w związku z dziejami szkoły i kraju, u góry pod wielkim festonem krzyżowym spiętym w środku sufitu zwieszały się wspinały orzeł z rozpiętymi skrzydłami.

Uroczystość wypadła na dnię 22. i 23. października, poniedziałek i wtorek. Już w niedzielę stawili się wielu uczestników, by odebrać karty udziału i kokardki jako odznaki byłych uczniów, profesorów i zaproszonych gości. Publiczność miejscowa tłumnie zwiedzała budynek pragnąc przypatrzeć się pięknym ozdobom. Napływ gości spotęgował się w dniu następnym. Komitet czynny od samego rana ledwie zdołał nastarczyć w udzielaniu informacji i rozdawaniu biletów. W poniedziałek o godzinie 4. popołudniu zgromadzili się według zapowiedzianego programu byli uczniowie w amfiteatrze nowodworskim. Liczny zastęp starszych i młodszych wychowalców szkoły sprawiał niepospolicie rzewne i uroczyste wrażenie. Gwarno zrobiło się w sali, gdy koledzy z różnych epok po wielu latach niewidzenia się spotkali się z sobą i z żywym uczuciem wspominali lata szkolne i późniejsze losy, które ich rozrzuciły w rozmaite strony świata. Rozmowę trudno było uciszyć, aż za radą jednego z byłych uczniów dyrektor obecny kazał zadzwonić w dzwonek szkolny. Wtedy wstąpił dyrektor na mównicę i przemówił krótko w te słowa: »Chlubny obowiązek spełniam. Jako gospodarz tej szkoły, wprowadzie niedawny, ale za to z najszczerzą gościnnością i z otwartymi rękoma mam zaszczyt powitać przeznacznych gości i podziękować za łaskawy współudział w naszym obchodzie. Rozpoczynamy uroczystość trzechsetnej rocznicy założenia gimnazjum św. Anny najsolennie, o ile siły nasze i środki starczą, a jako przewodniczący komitetu proszę najuprzejmiej zwrócić raczej na chęci i ducha łaskawą uwagę a wybaczyć braki i niedostatki, jakie się zdarzyć mogą«.

Po gospodarzu powitał zgromadzonych czcigodny prezes Dr. Józef Majer w innym charakterze i z innym prawem, bo jako jeden z najstarszych uczniów szkoły. Przypomniawszy wiek swój sędziwy; w nim nietylko są gorycze ale i przyjemności. Do przyjemności zaliczył, że powołują go na takie miejsce i w takich chwilach, w których rad od serca przemawia. »Ten tytuł«, rzekł, »pozwala mi powitać was, koledzy, bo kolegami jesteśmy mimo różnic wieku i zajęć, wychowawcy tej szkoły. Jeżeli poprzedni mówca powitał was niejako z urzędu, to ja was witam po koleżeńsku! Zmieniały się losy tej szkoły, zmieniali koledzy, ale czy smutną, czy wesołą przechodzili dole, nigdy nie zapomnieli tego uczucia, które wynieśli z murów tej szkoły, wśród której żyją wielkie wspomnienia przeszłości. Mnie pozwoliły losy, że w tej szkole się uczyłem, a później tu dzia-

łałem w innym charakterze, w tem mieście też umrzeć pragnę, w którym się urodziłem. Nie wszystkim danem było na jednym miejscu pracować, wielu losy poniosły gdzieindziej, lecz niewątpliwie każdy według zasad tu zaczerpniętych starał się wysłużyć krajowi i ojczyźnie. Pod tem więc jedności hasłem, które nas wszystkich łączy — witam was koledzy!»

Dyrektor Kulczyński zaprosił następnie obecnych, by nazwiska swoje wpisali do księgi pamiątkowej; na to wezwanie z ochotą pośpieszyli wszyscy, by zostawić pamiątkę chwili, w której okoliczności im pozwoliły w takim koleżeństwie znaleźć się razem.

Odbieranie książki pamiątkowej wypełniło czas pozostały do przedstawienia »Antygony«. Zwolna opróżniała się sala, a uczestnicy opuszczając ją rozglądali się po gmachu, którego dziedziniec wypełniła młodzież gimnazjalna.

O godzinie 6. wieczorem odegrali uczniowie gimnazjalni »Antygone« w polskim przekładzie prof. Czubka w teatrze krakowskim. Już wcześniej zajęły się szczelnie parter i galeria młodzieżą szkół średnich krakowskich; w łóżach i krzesłach zasiedli byli uczniowie gimnazjum św. Anny od posiwiąłych aż do najmłodszych; w łoży rządowej byli dygnitarze, którzy zjechali na jubileusz. Wszystkie miejsca w teatrze co do jednego były zajęte.

Że się przedstawienie udało, o tem świadczy nie tylko powtórzenie widowiska w środę dnia 24. października w przepelnionym teatrze, ale także sąd wydany w dziennikach miejscowych. W jednym z nich czytamy taki ustęp:

»Po chwili kurtyna się podnosi. Front zajmuje wcale ładna dekoracya, przedstawiająca pałac królewski w Tebach. Antygona i Ismena, córki Edypa, dwie bardzo wdzięczne postacie rozpoczynają dyalog głosem spokojnym ale doniosłym, słychać każde słówko, deklamacya wcale dobra, ruchy naturalne i dosyć pewne siebie. Pojawia się Kreon; w trudnej swej roli nie psuje on ani jednego ustępu, nie razi niczem, a wiele momentów uwydatnia z dobrem zrozumieniem. Zjawia się poseł, przybywa Haimon, i oto rzecz dobrze zaczęta, zaczyna się przedstawiać coraz to lepiej, a w końcu za zjawieniem się Tejrezyasza, idzie świetnie. Zapominamy o naszej pobłażliwości, to rzecz zbyt uczciwa, bo uwaga nasza przykuta do widowiska, nad wszelki wyraz sympatycznego i zajmującego. Dykcya nieraz tak piękna, pojęcie i zrozumienie tak trafne, przejrzyste, bez przesady, bez sztucznych efektów, całe *mise en scène* proste, skromne, ale odpowiadające najzupełniej rzeczy, ruchy swobodne, a często wyborne, kostiumy nierażące; jednym słowem całość tak piękna, że wynosi się uczucie nieklamanej radości, iż tak młodzi studenci tak doskonałe

umieli zrozumieć instrukcję i przyswoić wskazówki. Że umieli zachować od początku do końca miarę, że ani widok światła i publiczności nie zmięszali ich, a oklaski nie zbałamuciły. A jakież to były oklaski! Tylko młodzież umie dać taki wyraz zadowolenia. To też zapał udzielił się starszym i był powszechnym».

»Część muzykalna wypadła bardzo dobrze, chóry pod kierownictwem p. Deca, któremu prawdziwa wdzięczność się należy za tyle trudu i pracy bezinteresownej, nie detonowały i wpadały w częstych zmianach tempa z precyzją, i mogły dać dokładne pojęcie o piękności muzyki Mendelsohna. A przecież całe przygotowanie i wyuczenie odbyło się bez pomocy fachowych muzyków, z siłami prawie wyłącznie własnymi. Orkiestra 13. pułku wywiązała się wcale dobrze z zadania, a zastępca kapelmistrza Hocka złożył dowody umiejętnej dyrekcyi».

»Po skończonem przedstawieniu publiczność poczęła się dopominać natarczywie o ukazanie się tego, który reżyserję i instrukcję prowadził. Po wielu wywoływaniach ukazał się na scenie prof. Czubek, witany grzmotem oklasków. Powszechne uznanie i zapał, był nagrodą niezmordowanego pracownika, który przedstawił się tu, jako niepospolity tłumacz, reżyser, instruktor-artysta».

Drugi z miejscowych dzienników pisze: »Bardzo dobrą była myśl urządzenia takiego klasycznego przedstawienia, a wykonanie, — jeżeli się uwzględni liczne trudności, z jakimi ono było połączonem, — nie zawahamy się nazwać doskonałem. W trudnej, chociaż pięknej w przekładzie deklamacyi uczniów, znać było dokładne zrozumienie i świetne wyuczenie się ról na pamięć. Niepodobna nam przenosić jednych nad drugich, gdyż we wszystkich biorących udział w przedstawieniu widocznymi były praca i przejęcie się zadaniem, a jeżeli pewne role więcej się wybijały, to przyczyną tego być mogły wrodzone zdolności interpretatorów, o których na teraz zawczasie byłoby się rozwodzić».

»Przy dźwiękach wspaniałej melodyi Mendelsohna Bartoldy słuchało się dyalogów i zgodnie śpiewających chórów męskich z przyjemnością i podziwem, iż to »studenckie« przedstawienie tak wiele dać mogło prawdziwie przyjemnych wrażeń».

Po przedstawieniu odsłonił się obraz z żywych osób, układu prof. Walerego Eliasza: Gieniusz nauki, wieńczący założycieli gimnazjum św. Anny: rektora uniwersytetu Jagiellońskiego, Stanisława Zawadzkiego, króla Władysława IV., kawalera maltańskiego, Bartłomieja Nowodworskiego, ks. Gabryela Władysławskiego. U stóp tych mężów ugrupowani byli przedstawiciele uczniów szkoły z różnych stanów i czasów, aż do dzisiejszej epoki.

Właściwa główna uroczystość przypadła na dzień następujący t. j. 23. października. O godzinie 9-tej w akademickim kościele św. Anny odprawił solenne nabożeństwo J. E. ksiądz biskup krakowski, Albin Dunajewski, w asystencyi księży, byłych uczniów gimnazjum św. Anny, między nimi kanoników Midowicza i Józefczyka. W czasie nabożeństwa śpiewał chór pod kierownictwem p. Barabasa. Około godziny $\frac{1}{2}$ do 11-tej szpalerem utworzonym przez uczniów klas wyższych, wyruszyli uczestnicy w uroczystym pochodzie do amfiteatru Nowodworskiego. Weszli naprzód bedele z berłami uniwersyteckimi i ustawili się koło wzniesienia, z którego mówcy przemawiać mieli. Na czele licznego orszaku profesorów wchodzi rektor uniwersytetu Jagiellońskiego, zarazem inni dostojnicy i cała obszerna sala zapelnia się szczelnie. Na środku, gdzie krzesła były ustawione, zajmują miejsca pierwsze Ich Eks. księża biskupi Dunajewski, Rzewuski i Krasieński, członkowie Rady szkolnej krajowej ks. Lewicki, pp. hr. Tarnowski, Sawczyński, Zajączkowski i Gerstman, reprezentant rządu komisarz starostwa p. Link, prezes Akademii umiejętności Dr. Majer, J.E. Paweł Popiel, rektor Kasperek z prorektorem ks. kanonikiem Spisem, dziekanami i profesorami uniwersytetu, delegat uniwersytetu Lwowskiego prof. Dr. Wojciechowski, prezydent miasta Dr. Szlachetkowski, członek Izby panów hr. Artur Potocki, b. dyrektor gimnazjum św. Anny p. J. Stawarski, kanonicy katedralni krakowscy księża Fox, Józefczyk, Midowicz i Pelczar, radcy miasta Krakowa; w dalszych rzędach zasiadają osoby wiekiem i dostojęstwem poważniejsze, starsi byli uczniowie gimnazjum św. Anny. Ławki wznoszące się stopniami ku górze po jednej stronie zajmują młodsi byli uczniowie szkoły, po drugiej młodzież obecnie należąca do Zakładu i delegacye uczniów z innych szkół średnich krakowskich. Część ławek i galeryą przeznaczono dla chóru i orkiestry. Przy estradzie stanęli dyrektor gimnazjum Leon Kulczyński i członkowie Komitetu jubileuszowego prof. Dr. Cyfrowicz i Dr. Jan Leniek.

Zanim przystąpiono do wykonania programu uroczystości w amfiteatrze, zabrał głos J.E. ks. biskup krakowski i oznajmił, że Ojciec św. zawiadomiony o jubileuszu, udziela zgromadzonym uczestnikom pozdrowienia i Apostolskiego błogosławieństwa. Z wielką radością i z wdzięcznością serdeczną przyjęło te słowa całe zebranie.

Wśród tego podniosłego usposobienia zabrzmiała wspaniała rycerska pieśń: «Boga Rodzica» z dźwiękiem surm orkiestry odśpiewana przez chór uczniów i amatorów pod kierownictwem p. Barabasa. Była to pieśń wielce ulubiona Bartłomieja Nowodworskiego,

jednego z dobrodziejów szkoły; z tego powodu od niej zaczęto uroczystość.

Z przemówieniem pierwszy wystąpił dyrektor gimnazjum św. Anny Leon Kulczyński, i w te odezwał się słowa:

«Trudno objąć w tej jednej chwili wszystkie myśli, które się tłoczą, gdy staje przed oczyma obraz trzechsetletniego życia tej szkoły. Wiek to nie mały! a ileż wspomnień, jakież koleje dziejów wiążą się z temi wspomnieniami! Nie do mnie należy kreślić historię naszej szkoły ani rozwijać tło dziejowe, na którym powstała i wzrastała; ciekawi znajdą wiadomości zebrane w książce, którą wydaliśmy a niejedno usłyszymy z kroniki lat ostatnich, żywym słowem naocznych świadków przedstawione. Rozumiem, że mojem zadaniem jest dać wyraz uczuciom z głębi serca płynącym, które budzą się w dniu tak pamiętnym.

Byłem uczniem tej szkoły; przechodziłem wszystkie dole i niedole, jakie w życiu szkolnem młodego chłopca spotykać mogą. Tum czerpał światło i naukę z wdzięcznem zawsze i serdecznem dla kierowników wspomnieniem. Na tysiące już liczą się ci, którzy ze mną i po mnie tu się kształcili i jeszcze dziś się kształcą.

Widzę przed sobą liczny zastęp poważnych przedstawicieli społeczeństwa, którzy z niekłamaną radością jako dawni wychowawcy tej szkoły pospieszyli najchętniej, by przypomnieć sobie czasy młodości w tych murach spędzone.

Myślą sięgnijmy jeszcze dalej! Tych wszystkich, którzy kiedykolwiek zasiadali tu na ławach szkolnych, tych, których życie w zapomnieniu zginęło, i tych, których pamięć błogosławiona dotąd w ustach całego narodu się utrzymuje — tych wszystkich prosimy, by z innego świata duchem się ku nam zbliżyli.

Myśmy wszyscy koledzy! Gdybyśmy wszyscy, młodszy i starsi, żyjący i nieżyjący, mogli się zejść razem i wymienić myśli nawzajem, serca wszystkich zrozumiałyby się doskonale, samo przypomnienie szczęśliwych lat szkolnych, tej błogiej doby człowieczej, zagrzałoby ducha, rozpałiłoby święty ogień w piersiach skolatanych często walką i trudami życia, aby stanąć w jednym bratnim orszaku dla uświęcenia rzadkiej uroczystości.

Pocóż stajemy tu razem i gromadzimy się w tym licznym żywych i zmarłych szeregu? przeróżnych stanów synowie, począwszy od tego, który najwyższej na ziemi, królewskiej godności dostąpił, dzieci wysokiej szlachty i potomkowie ubogich mieszczan i rolników? Nie dla cześciej ostentacji, marnej zabawy i blasku! Pierwsza myśl nasza sięga dalej, niż trwa wiek człowieczy, wyżej niż siła najwyższej ludzkiej potęgi. W mocy Boskiej leżało, że tyle pokoleń przetrwać

mogła szkoła i wychować tylu synów narodu w szczęsnej i nieszczęsnej jego doli i wykształcić ich na obywateli dla kraju pożytecznych. Chórem zgodnym niechaj zabrzmią dziękczynne modły Najwyższemu Stwórcy od tych, którzy tam! szczęśliwi oglądają oblicze Boże i tu na ziemi od nas, którym Bóg pozwala jeszcze życia używać. Prośmy Go o błogosławieństwo i łaskę, aby znowu drugie trzysta lat w coraz pomyślniejszym rozwoju tej instytucji zapewnił.

Od tego błogosławieństwa zawisła pomyślność i owoc pracy, którą nasza szkoła społeczeństwu przysłużyć się może. Nie jestto szkoła przeznaczona wyłącznie dla udzielania wiedzy i gromadzenia jej w umyśle młodzieńczym. Podczas gdy szkoła ludowa daje elementarne podstawy do wszelkiego umysłowego rozwoju, gdy Uniwersytet wprowadza w tajniki najwyższej umiejętności, gimnazjum z udzielaniem wiedzy łączy kształcenie charakteru. Nie przez wyłączny przywilej, ale dla tego, że właśnie człowiek w tym wieku, w którym do gimnazjum uczęszcza, do dojrzałości fizycznej i duchowej przychodzi, wyrabia zasady postępowania i przekonania etyczne ustala. Od wartości charakteru zawisła godność człowieka, nadać ją jest zadaniem niezmiernie trudnem, ale jeśli się uda, to praca opłaca się sowitym plonem dla całego narodu, bo przysparza mu znacznych obywateli i o przyszłości i godności narodu stanowi. Tu pomocy Bożej potrzeba, bo rachuby ludzkie zawodne, a rzecz niezmierniej doniosłości i wagi.

Dzięki nasze składajmy dalej tym, którzy naszej szkole przed trzema wiekami szczęśliwy początek dali, a więc Przesławnej Akademii Jagiellońskiej wówczas pod rektoratem Stan. Zawadzkiego, jako matce, żywicielce i opiekunce naszej; niechże raczą przyjąć je dzisiejsi jej wielce szanowni przedstawiciele, zawsze nam serdecznie życzliwi.

Początek w imię Boże i w szlachetnej myśli dany nie został bez poparcia w kolei dziejów. Znaleźli się dobrodzieje, którzy hojną ręką przyczynili się częścią do utrzymania odpowiedniego stanowiska zakładu, częścią do podźwignienia go i ochrony przed upadkiem. Nietylko materyalną nieśli pomoc dla wynagrodzenia pracy profesorów, zaopatrzenia ubogich uczniów i pomieszczenia szkoły, ale także gorącym słowem zachęty moralnie podnosili ducha kierowników i wychowanków.

Do nich zalicza się jako jeden z pierwszych biskup krakowski Piotr Tylicki, a za nim głównie Bartłomiej Nowodworski i Gabryel Władysławski, tudzież król Władysław IV., którzy sutych datków nie żalowali przybytkowi nauki. Władysławskiemu i Władysławowi IV. zawdzięczamy powstanie głównej części tego budynku, w którym

dziś szkoła się mieści, a na amfiteatr ten złożył znaczny fundusz kanonik katedralny krakowski Stanisław Garwacki. Wszyscy oni z XVII. wieku; chlubne świadectwo ofiarności obywatelskiej swoim czasem zostawili.

Nie tak szczodrym w środki materyalne okazał się wiek ósmnasty, lecz zato wynagrodził brak fundacyj pieniężnych cenniejszym datkiem, bo podniesieniem wewnętrznej wartości szkoły. Komisya edukacyjna, dziś po stu latach słuszny podziw i wielkie uznanie wzbudzająca, obmyśliła nowy doskonały na swoje czasy plan nauk, a wprowadził go dla naszego gimnazjum ks. Hugo Kołłątaj.

Tym wszystkim i licznym innym niewymienionym, zasłużonym dobrodziejom i gorliwym pracownikom złożmy w tej uroczystej chwili hołd wdzięcznej pamięci. Życzliwość ich dla młodzieży dawnych pokoleń znajduje w pokoleniach dzisiejszych żywym tętnem bijące serca, pomne i odczuwające na sobie tę prawdę, że czyn dobry rodzi zawsze wiecznie-trwałe, piękne owoce.

Świetne nadzieje pracy komisji edukacyjnej i jej przedstawicieli zaledwie błysły, upadły skutkiem politycznych nieszczęść narodu. Szkoła nasza dzieliła losy kraju i społeczeństwa, a szczegółowo kolej, jakie przechodził gród nasz starożytny. Najboleśniesz były lata, gdy chciano nam charakter nasz narodowy odebrać, gdy nasyłano obco-krajowych nauczycieli, aby nas germanizować i zniewalano naszych uczyć w obcym języku i działać w duchu nam nieprzyjazytnym. Wielu z nas pamięta owe goryczą zaprawione chwile, smutek i przygnębienie wiosennej pory życia, zamiast wesołości i swobodnej rozkoszy umysłu.

Dziś inaczej! Od lat dwudziestu oddychamy pełną piersią, cieszymy się, że wolno nam w ojczystym języku udzielać skarbów wiedzy własnemu młodemu pokoleniu. Swoi od swoich słyszą słowa zachęty do pracy przemawiające gorąco do serca i duszy, przyjaźnią i życzliwością tchnące. Mamy dziś szkołę odpowiadającą wymaganiom postępu i nauki, wolno nam myśleć w niej, jak przekonanie każe, a mówić szczerze tak, jak myślimy. Możemy z tradycji naszej dobrej korzystać, wyniki wiekowej oświaty naszej wyzyskać, a stoimy na wyżynie najpiękniejszej dzisiejszej cywilizacji.

Przewodniczy nam władza nasza krajowa, złożona z ziomków, którzy młodzieży naszej zalety i przywary znają jak ojcowie synów swoich i ojcowskiem sercem a światłym rozumem nami kierują i nie tylko poszanowanie z naszej strony jako dla władzy, ale także miłość i wdzięczność zyskują.

Takie szczęśliwe stanowisko zawdzięczamy łasce i szlachetności Najjaśniejszego naszego Monarchy i opiece Jego wys. Rządu. W imie-

niu tedy dzisiejszego pokolenia młodego i tegoż kierowników i nauczycieli, w imieniu wszystkich nas tu zgromadzonych z głębi serca składam hołd i najgłębszą część Jego Cesarskiej i Królewskiej Apostolskiej Mości, Władcy naszemu Franciszkowi Józefowi I. i wys. Jego Rządowi.

Najjaśniejszy Pan niech żyje!»

«Niech żyje» powtórzyli z zapalem uczestnicy powstawszy, a chór uczniów odśpiewał z towarzyszeniem orkiestry hymn ludowy.

Po dyrektorzce przemówił JM. rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Dr. Franciszek Kasperek:

«Obchodzimy dzisiaj trzechsetną rocznicę założenia zakładu naukowego, którego losy z dziejami Uniwersytetu Jagiellońskiego w najściślejszym pozostają związku. W roku 1588 stoi u kolebki dzisiejszego gimnazjum św. Anny Akademia krakowska i jej dzielny a energiczny rektor Stanisław Zawadzki, pod kierunkiem bezpośrednim Uniwersytetu krakowskiego rozwija się zakład ten, jako szkoła przygotowawcza do studyów akademickich, z małymi przerwami aż do połowy stulecia bieżącego, i niezawodnie jedną z najpiękniejszych kart w dziejach Uniwersytetu krakowskiego z XVII. i XVIII. wieku stanowi ta ciągła i nieustanna troskliwość, z jaką otacza Uniwersytet utworzoną przez siebie szkołę średnią.

Łatwo więc pojąć, z jakim uczuciem zadowolenia i dumy zasłużonej spogląda dziś Uniwersytet na owoc pracy swojej, że mu udało się stworzyć zakład, który przetrwał wieki i wychował całe generacye mężów sławnych i zasłużonych w różnych zawodach służby publicznej.

Nie przeszłość jednak wyłącznie i wspólne koleje dziejów wiekowych, jakie Uniwersytet krakowski razem przeżył z dzisiejszem gimnazjum św. Anny, dają powód do uczuć podniosłych, które wywołuje dzisiejszy jubileusz — lecz ta świadomość, że ścisła łączność między Uniwersytetem a szkołą średnią jest także dzisiaj nieodzownym warunkiem powodzenia i rozwoju obu w przyszłości.

Oświata i nauki tak olbrzymio dzisiaj się rozrosły, tak szerokiem płyną korytem, że żaden zakład naukowy nie może ich objąć, nie może w odosobnieniu spełnić swego zadania cywilizacyjnego i wychowawczego. Dziś już berło rektora Uniwersytetu krakowskiego nie włada jak dawniej nad licznymi koloniami akademickimi, rozrost nauk i przyrost ciągły nowych katedr i naukowych instytucyj daje dosyć zajęcia w łonie samego Uniwersytetu. Gimnazya nie mogły poprzestać wyłącznie na uprawie nauk humanitarnych — wcieliły do planu nauki swej inne gałęzie wiedzy ludzkiej — a dla

przeprowadzenia ich zadań wytworzyła się osobna organizacja, nie ulegająca kierownictwu Uniwersytetu.

Mimo to, nie zerwał się ten węzeł, jaki te zakłady naukowe zawsze łączył. Najpierw spotykamy się wszyscy w tej dążności szlachetnej, by naukę posunąć naprzód, rozjaśnić przeszłość, zbadać teoretycznie wszystkie objawy życia psychicznego i fizycznego. Temu zadaniu nie może podołać wyłącznie Uniwersytet i jego profesorowie, musimy szukać współpracowników wszędzie, ale najbliżsi są tutaj profesorowie i nauczyciele szkół średnich. Ogniskiem naturalnem tych usiłowań i badań teoretycznych jest dzisiaj Akademia Umiejętności. Tutaj nie rozstrzyga stanowisko zajmowane w hierarchii szkolnej, lecz talent i zasługa naukowa, na tem polu pracy teoretycznej łączy profesorów uniwersytetu z gimnazyalnymi jedna myśl i jedna dążność przysporzenia narodowi coraz więcej naukowych zdobyczy.

Żadna szkoła nie jest jednak wyłącznie pracownią teoretyczną — lecz zarazem praktycznym wychowawczym zakładem. Społeczeństwo ma prawo żądać od nas, abyśmy naszą ukochaną młodzież, nadzieję naszej przyszłości, wychowywali i kształcili na dzielnych i oświeconych obywateli. Gimnazjum ma dostarczać uniwersytetowi młodzież prawdziwie dojrzałą do korzystania z nauk uniwersyteckich. Uniwersytet ma tej młodzieży dać gruntowne naukowe wykształcenie, aby ją uczynić zdolną do zajęcia stanowisk w zawodach praktycznych, duchownych, lekarzy, prawników i nauczycieli szkół średnich. Na tem polu wyjawia się najściślejsza łączność między uniwersytetem a gimnazjum, która musi być utrzymana i wzmocniona, jeżeli praca nam wspólna na polu wychowawczem ma być dla społeczeństwa wydatką i korzystną, bo jeżeli Uniwersytet odbiera z gimnazjów młodzież mniej dojrzałą — bez rozbudzonego umysłu, bez dostatecznego zasobu wiadomości — natenczas nietylko poziom wykładów i prac uniwersyteckich się obniży, lecz zwichnąć się może cała przyszłość młodzieży — a jeżeli znowu Uniwersytet wysyła do gimnazjów kandydatów nauczycielskich z wiedzą wyłącznie teoretyczną, ale bez odpowiedniego wykształcenia pedagogicznego i dydaktycznego, nie może być praca wychowawcza w gimnazjach skutecznie prowadzona.

Jeżeli w tym względzie jeszcze dzisiaj napotykamy pewne braki — to mamy uzasadnioną nadzieję, że wspólna praca wszystkich czynników wpływowych, dobra wola i dbałość o wychowanie przyszłych generacyj zdoła ją z pewnością usunąć. Ożywiony tą nadzieją, składam jako rektor imieniem Uniwersytetu Jagiellońskiego gimnazjum św. Anny w trzechsetną rocznicę założenia, to życze-

nie, aby węzły łączące ją z Uniwersytetem, coraz bardziej się wzmacniały — ażeby szkoła ta zawsze pozostała owym wzorowym wychowawczym zakładem, jakim była dotąd — i ażeby wspólnie z Uniwersytetem i innymi naukowymi zakładami nie ustawała w świętej pracy około oświaty narodowej i narodowego wychowania».

Trzecia z rzędu była mowa delegata Uniwersytetu lwowskiego Prof. Dr. Tadeusza Wojciechowskiego, osnowy następującej:

«Czcigodny Dyrektorze! Pierwszy to raz zdarza się, że Uniwersytet lwowski, którego w tej chwili mam zaszczyt być reprezentantem, bierze udział w uroczystości tej Szkoły i ma sposobność przemówić z tego miejsca do Ciebie. Za dawnych czasów albo nie było jeszcze pory do takiego obchodu, albo chociażby i była, to wszechnica lwowska nie mogłaby wziąć w niej udziału. Miała ta szkoła św. Anny już blisko dwa pełne wieki po za sobą, kiedy we Lwowie dopiero zakładano uniwersytet; a jak założono i w jakich warunkach, to wiadomo. Ztąd poszło, że chociaż zadanie i cel obu zakładów był zawsze, ale tylko mimowolnie, jeden i ten sam: uczyć polską młodzież, to przecież nie mogło być i nie było wspólności pracy ani porozumienia. Dopiero w ostatnich czasach zmieniły się rzeczy; przed kilkunastu laty dopiero uniwersytet lwowski z niemieckiego stał się polskim; a po tej szczęśliwej zmianie i pięknej zdobyczy nie mógł już ominąć tego dnia, by tu nie stanąć i nie złożyć w Twoje ręce wyrazów, naprzód — uszanowania, jakie wzbudza sam poważny wiek tego zakładu, następnie — uznania zasłużonego żywota tej szkoły w przeszłości, a wreszcie — życzenia na przyszłość.

Bo to pewna, że jak ta Szkoła większa, Jagiellońska, będzie mieć zawsze prym między wszystkimi uniwersytetami polskimi, które były i jeszcze być mogą, tak i ta Szkoła mniejsza, z tamtej zrodzona, będzie mieć pierwszeństwo między naszymi gimnazjami. Żyjąc już długo, miała czas zdziałać tyle, że inne młodsze gimnazya nie zdołają jej dogonić. Jakoż, wyszło ztąd tylu znacznych i głośnych mężów, a jeśli nie to, to przecież zasłużonych i pożytecznych, że w pewnych czasach naszej przeszłości można zapytać: Kto tu nie był? I kto rozważył to wszystko, co ztąd wyszło przez tyle lat, kto wspomni te myśli i te cnoty, które zrodziły się między tymi murami w młodych głowach, tutaj kształconych, kto to wszystko rozważy, temu musi się wydać, że stojąc tutaj, stoi się jakżeby przy jakimś źródle żywotności narodowej. I jeżeli gdzie, to tu chciałoby się odsłonić tajemnicę, bo zdaje się, że tu możnaby dociec i prawie zobaczyć: na czem ta żywotność polega i od czego zależy. Tajemnica dawno zbadana i każdemu wiadoma. To pewna, że sama nauka nie

wystarczy na to. Wszakże wiemy to i doświadczyliśmy sami, że cokolwiek ta szkoła zdziałała w swoim zakresie, to ostatecznie, obok nauki, jeszcze więcej przez dobrą wolę nauczycieli i uczniów. Na tem, na tej cnocie, na tej dobrej a mocnej woli polega ostatecznie istota żywotności narodowej. A widocznie było jej tu wiele, skoro wydała owoce.

Do tej cnoty nawiążę życzenia, jakie mam dla tej szkoły. Nauki będzie tu zapewne, jak wszędzie, z każdym rokiem coraz więcej. Postęp w nauce i nauczaniu przyjdzie sam z siebie, bo być musi; do tego, co starsi założyli, młodszy muszą, wcześniej lub później, dorabiać dalsze ogniwa. Ale dobra wola — to inna rzecz. Byłoby błędem i brzydką zarozumiałością mniemać, że młodszy, albo — że nasze pokolenie ma tej dobrej woli więcej, niż jej mieli nasi ojcowie. Tu niema postępu, bo w cnotach są granice, których natura ludzka nie przeskoczy. Dlatego formuję życzenie: żeby ta szkoła, jako zbiór zespolonej dobrej woli, była i nadal tem samem, czem już była dotąd.

Do tego życzenia dodam zastosowanie. Kilkadziesiąt mil ztąd na wschód jest młodsza ziemia polska, gdzie nas jest mniej, a trzeba, żeby było więcej. Otóż, dała już ta szkoła dowód, że wydaje męzków więcej, niż potrzeba dla tego miasta i najbliższych stron. Oby jaknajwięcej rozumnych i cnotliwych, a zdrowych i silnych, tutaj wypielegnowanych uczniów szukało i znalazło pole pracy tam, gdzie, jak mówiłem, jest nas mniej, a trzeba, żeby było więcej.

Te są życzenia dla tej Szkoły, które miałem zlecone od Uniwersytetu lwowskiego».

Jako przedstawiciel Wysokiej c. k. Rady szkolnej krajowej, zabrał głos następnie członek Jej prof. Dr. Stanisław hr. Tarnowski:

«Przypadł mi zaszczyt niezasłużony, że w imieniu Rady szkolnej krajowej mam złożyć hołd trzem wiekom przeszłości tej szkoły, życzenia jej przyszłości, oby w najdłuższe wieki szczęśliwej, zasłużonej i świetnej. Nie liczę zmian, jakie ten zakład w pasmie swoich dziejów przebywał, ale nie bez wzruszenia stoję tu jako świadek, żywy dowód, jednej z ważnych, jednej z tych rzadkich, które mają prawo nazywać się zmianami na lepsze. Niegdyś student w tej samej sali, musiał wysilać myśl i pamięć, by na popisowym egzaminie odpowiadać łamanym obcym językiem; dziś człowiek jeszcze nie zupełnie stary, na tem samem miejscu odzywa się tą mową, która tu brzmiała lat temu trzysta, przemawia imieniem najwyższej w kraju władzy edukacyjnej, jako jej z wyboru współobywateli członek.

Niech Bóg płaci i szczęści temu, kto tę odmianę sprawił.

Na tę zmianę i różnicę staje w myśli człowiek, należący wła-

śnie do tych czasów króla Władysława, które dziś z rozrzewnieniem wspominamy, a w nich jeden z bardzo czcigodnych, ten co swoim stawiał przed oczy wzór Prawego Rycerza, co ich o Poprawę niektórych obyczajów zaklinał, co w uciskach Matki Korony gorzki zawodził Lament, a królowi szwedzkiemu, przypominał dumnie, że *Fortuna Variabilis*.

W obrocie swoim ta zmienna obala i druzgocze wiele, a nigdzie więcej nie zostawiła zwalisk, jak u nas, nikogo nie pogrążyła głębiej. Jednak przynosi ona czasem i lepsze chwile, jak dowodzi porównanie tego, co tu było przed laty, z tem co jest dziś. A bieg jej nie jest ślepy: rządzi nim zawsze związek nieubłagany skutku z przyczyną, rządzi opatrzna sprawiedliwość, która za złe zrobione każe złe znosić, opatrzna miłość, która ze złego dobrze zniesionego wyprowadza dobre, opatrzna mądrość, która w rozumie i w wolnej woli zostawia nam środek i zasługę ratunku. Starowolskiego wawelska przepowiednia spełniła się rychło, bo ten rozum i ta wola znalazły się na wysokości swego zadania i obowiązku; spełniła się na krótko niestety, bo zboczył ten rozum i skrzywiła się ta wola. W innych czasach i warunkach, w ciaśniejszym zakresie, mamy przecież dowody, że te dwie władze mogą zły los przełamać, a przynajmniej go ulżyć. Losy społeczeństw zależą — nie jedynie — ale zawsze w wielkiej mierze, od siły ich rozumu i od prawości ich woli.

To przypomnieć przystoi właśnie temu, kto tu dziś przemawia od Rady szkolnej. Sądzona nieraz surowo — (co dobrze) — niechętnie — (co już źle) — do niemyślności praw sobie nie roszcząca, ale mająca prawo do szacunku i ufności, wie ona i czuje, że jej obowiązkiem pierwszym jest tak szkoły prowadzić, by z nich wychodziły umysły oświecone, charaktery prawe i hartowne. Tym duchem przejęta, widząca dobrze, że im większy napływ młodzieży do szkół, tem większy trud i tem większa trudność wzniesienia wszystkich na ten wysoki stopień moralny, na którym i mierny nawet umysł może być wielką siłą i podporą społeczeństwa, bez którego umysł najdzielniejszy może się stać jego niebezpieczeństwem lub szkoda, pełni ona swoje zadanie gorliwie i robi co może, by w czerstwie zdrowiu duszy chować młode pokolenia. Ale za wszystko ona odpowiadać, wszystkiemu podołać nie może: żadna władza, żadna szkoła, nie przejrzy skrytości serc i nie ustrzeże ich czystości, nie wysłodzi wszystkich woli popędów i nie zdoła ich naprostować, kiedy nie są prawe, podnieść, kiedy nie dość wysokie. W tej pieczy około «żywych zdrowia», w tej dbałości o przyszłą społeczeństwa jędrność i siłę, szkoła i szkolna władza potrzebuje, wzywa, wymaga rzeczywistej czynnej pomocy społeczeństwa samego i wszystkich jego skła-

dowych części. Nie dom i rodzina tylko, ale wszystko co na te umysły i serca działać może, a w pierwszym rzędzie to słowo pisane i drukowane, które się do nich dostaje, wszystko powinno wspólnie i zgodnie starać się i strzedz, żeby te serca zostały czyste od brudu chciwości, od jadu zawiści, od pokus pychy, od podłości kłamstwa, od zaduchu wątpienia i przeczenia, czy ono Bogu bluźni, czy społeczeństwo rozprzega: żeby te dusze — jak chce poeta — dla złego tylko były «gniewem i groźbą», a zresztą «nad śmierć silniejszą siłą ukochania».

«Od nas zależy utworzenie tego *medium*, gdzie działanie zbawcze się zacznie» — mówi człowiek jeden z mędrszych i wyższych, jakich ta szkoła wydała, jej wychowaniec, jej chluba, Szujski, którego głos zagrobowy powinien dlatego dziś się tu między ucznię odezwąć, a duch przypomnieć. «I geniusze marnieją, gdy *medium* dla nich zabraknie». Zabrakło go Sobieskiemu, i dlatego na marne poszła Chocimska i Wiedeńska szabla i chwała. — Starowolskiego *Fortuna variabilis* odwróciła się znowu na gorsze i najgorsze. Niechże ten grunt głów jasnych a serc prawych i prostych, ta jedyna stała posada wszelkiej budowy, to *medium* zdrowego szlachetnego społeczeństwa, bez którego i sam geniusz nic trwałego nie sprawi, niech się wyrabia i ustala w tych murach szanownych, co tyle przeżyły, tylu dobrych wydały, ale i tyle złego widziały: niech się formuje, niech się osadza i wznosi, a we wszystkich Fortuny waryacyach niech się trzyma z całej siły Tego, który jeden jest *immutabilis*.

Tego uczniom tej szkoły na dziś i na wszystkie przyszłe lata, a daj Boże wieki, życzę imieniem Rady szkolnej krajowej. Na to niech im błogosławi Bóg i duchy tych wszystkich zacnych czy wielkich, którzy tu przed nimi byli:

«Aby naród był z nich kiedyś duży,
«Wierny Bogu, i dobry na bliźnie».

Następnie wszedł na mównicę jeden z najstarszych byłych uczniów, zapisany do gimnazjum jeszcze w r. 1822, JE. Paweł Popiel. Gorące oklaski powitały jego wystąpienie, a gdy się uciszyły, rzekł do zgromadzonych:

«Lat temu 65, w tym samym gmachu, w tej samej sali, przemawiałem po raz pierwszy w życiu publicznie. Po zdaniu matury i skończeniu popisem, jak mawiano wówczas, jako premiant zęgnalem mową łacińską profesorów, kolegów, delegowanych ze Senatu i Akademii, którzy obchód obecnością uświetnili. Było kogo zęgnąć: byli to profesorowie jak Wysocki, Kulawski, Łuszczewski, Kosicki, Wojciechowski i ów Frączkiewicz, który dlatego tylko po wielkim Cau-

chy katedry w Paryżu nie zajął, że wołał dla Ojczyzny pracować; koledzy jak Helcel, Kremer, Majer, Boniecki, Ekielski.

Darujcie, że od mojej osoby i od moich zacząłem wspomnień: ależ obchodzimy tu przeszłość naszego Zakładu; do tej przeszłości należy pamięć o tych ludziach, a może pokolenie obecne rade usłyszy, jakie były nasze zabawy i nauki. Już prawdziwe życie szkolne ustępowało nowym zwyczajom i prądom: a chociaż niższe klasy grywały jeszcze w palestrę i palanta, to już życie na Błoniach słabło, a polityczne myśli zajmowały uwagę, porywały duszę i wyobraźnię. Czy to pokolenie kochało Ojczyznę? Mogę odpowiedzieć: nad wszystko! Wychowało się niemal wpośród napoleońskiej epopei; było obecne jak zwłoki księcia Józefa i Kościuszki składano na Wawelu, nietylko patrzyło na powstający kopiec, ale któryż z nas starych tacek nań nie wysypał! Mickiewicza nie było. Ale od lat niemożliwych powtarzał każdy: święta miłości kochanej Ojczyzny. Umieiliśmy na pamięć śpiewy Niemcewicza, Książnina, Góreckiego, a do najwyższego nastroju podnosił Hymn do Boga Assarmot i Sybilla Woronicza. Na nieszczęście nie mam już wielu zapytać o świadectwo, ale tych kilku ludzi, których widzę, przyznają, że mówię prawdę, a cofając się pamięcią w tak daleką przeszłość, oddadzą temu pokoleniu sprawiedliwość, które na polu bitwy i na polu pracy całego żywota służyło ojczyźnie. Praca uznana albo zapoznana, trafna albo zgubna, była zawsze sumienna, bezinteresowna, a o to tylko idzie w moralnem ocenieniu ludzi. Co potem nastąpiło, to do mnie nie należy. Co było wprzód, z początku, wypisane rozpalonem żelazem na waszych sercach, dziś to wymowniejsze od moich wypowiedziały usta. A jednak, czy komu z nas, którzy mamy zaszczyt dziś przemawiać, wolno zamilczeć o zasługach Zawadzkiego, Nowodworskiego i Władysławskiego, czyby miało to powtarzanie wdzięczność waszą znużyć?

Już byliśmy przeszli wielkości naszej południe, już zegar historyi niższe znaczył godziny. Już gminowładztwo szlacheckie wzięło było górę. Senat nie potrafił się ukonstytuować politycznie w korporacyą, zamiast hierarchii, a Opatrzność odmówiła Polsce monarchy, któryby jak Kazimierz Wielki i nadto krótko Batory grozą osobistego charakteru utrzymał w ryzie rozbijałe oddawna żywioły. Gminowładztwo szlacheckie, jak każde gminowładztwo, kierowało się egoizmem, a odrzucało rozum i doświadczenie. Tak było w Atenach, tak we Florencyi, tak dziś jest we Francyi. Jest jego właściwością, że obniża poziom moralny i umysłowy. Takie działanie, takie obniżanie jest zawsze powolne, przez współczesnych rzadko spostrzegane, ale ciągłe, aż dochodzi do manii, do szaleństwa, kończy się tryumfem sofistów

na forum, nieprzyjaciela na polu bitwy, albo dochodzi do oblędu i ubóstwiania pojedynku jak *Liberum veto*. Posługuje się zwykle wyrazami, które u większości wzięte, nie bacząc czy treść odpowiada nazwisku. Tak wówczas walczone przez lat 50 w imię Egzekucyi.

Początek XVII. wieku nie objawiał jeszcze groźnych następstw, zwracali na nie uwagę natchnieni albo genialni: Skarga, Górnicki, ale pewno nie oni jedni. Oblęd i upadek był widoczny, dla zdrowego jako tako przenikliwego rozsądku. Jestto szlachetne uprzedzenie niektórych umysłów, nawet całych epok, że rozumieją, iż złe zrodzone koniecznie przez instytucye, da się na drodze oświaty naprawić. Kulturne wykształcenie społeczeństwa jest najwspanialszym i najwonniejszym kwiatem ludzkości. Czy potrzebuje zapewniać, że wartość jego cenię, cieszę się potęgą jego i owocami: wykształci ludzi, wstrzyma upadek, opromieni jego chwile, ale nie zastąpi nigdy, zdrowych instytucyj politycznych. Ani wielki polityk jak Ossoliński, ani rycerz jak Czarnecki, ani hetman i król jak Sobieski, nie potrafili okiełznać nierządu. Nie zmniejsza to zasługi dobroczyńców naszego Zakładu; widząc złe, robili, co dla nich było dostępne; instytucyi nie zmienili, ale nie zmieniają ich prawie nigdy ludzie, tylko burze polityczne, wywołane walką wewnętrzną żywiołów.

Uniwersytet Jagielloński podniósł się był znowu pod koniec XVI. wieku, ale pomiędzy szkołą parafialną a główną istniała przerwa, której zaradzano to osobistą praktyczną nauką, to obniżeniem nauki na Uniwersytecie. Usiłowała temu Akademia zaradzić zaprowadzeniem kursów pośrednich za rektora Zawadzkiego i tego to usiłowania obchodzimy trzechwiekową rocznicę. Czy duch słabnął, nauka ta pośrednia chromała, trwała jednak do r. 1617. Wówczas dwóch wielkich miłośników ojczyzny powstaje: pierwszy żołnierz, jak sam mówi, człek prosty, bez nauki. Większą część życia spędził w pułkach francuskich, albo na maltańskich galerach, nabytą sztuką ojczyźnie w krwawych zapasach mężnie służył, choć krótko służył; w takim życiu uciulał trochę majątku, ani z roli, ani z soli... i pierwszy obmyślił średniej nauki zakład. Patrzył na rokosz Zebrzydowskiego, widział prostym żołnierskim rozumem podnoszące się fale niekarności i nierządu, które tak trafnie odmalował Górnicki w rozmowie o elekcyi; co mógł zdrowszego dla ojczyzny zrobić, jak przygotować jej światłych synów w nadziei, że wstrzymają rozstrój i upadek. Wiekopomną ordynacją swoją Nowodworski przeznaczył fundusz na utrzymanie 4 alumnów. Wiekopomna, nie przez ogrom funduszu, ale przez ducha w jakim spisana została: «Całym postępkiem życia swego do tego zmierzałem, aby naprzód Bóg był pochwalony

a Rzeczpospolita w różnych swych stanach użytek ze mnie mieć mogła. Zawszem sobie uprzejmie tego życzył, abym się do tego przyłożył. A ponieważ dobrze wiemy, że Rzeczpospolita mężami stoi, mężowie zaś muszą być tacy, jakie ich było w cnocie i naukach ćwiczenie, rozumiałem, że nie mogę zasługi godniejszej Rzeczypospolitej zostawić, jako naukę młodych ludzi, wspierając i niedostatkwowi ich dogadzając».

Długa ta ordynacya przewidując wszystkie koleje fundacyi, obowiązki i potrzeby alumnów, świadczy o przezorności fundatora. A gdzież ten żołnierz, który bez ustanku walczył to na lądzie, to na morzu nauczył się tych szczegółów? Jużćie nie na zepsutym Walezyuszów dworze! Mistrzynią mu była bojaźń Boska, wiara i miłość Ojczyzny. Gdzie uczono? czy w bursie jerozolimskiej? czy jak chce Sołtykowicz, w domu zbudowanym za kollegium mniejszem? — obojętne. Rozświecił tę sprawę Muczkowski, a po Muczkowskim każde badanie próżne. To pewna, że uczono w miejscu niedogodnem, a było 565 uczniów. Znajduje się i drugi dobroczyńca, a rzecz dziwna, także z Prus zachodnich rodem. Życie jego nie przeszło na lądzie i na morzu, nie porał się z wschodnim i północnym wrogiem, uczony, cichy, zapewne pedagog niepospolity, przepędził życie na dworze pobożnego króla i wychował jego pobożnych synów; niewątpliwie wpływowy, nie widzimy go w żadnej intrydze dworskiej i rzecz dziwna, mało o jego życiu, o jego cnotach mamy szczegółów. Wychowawszy dwóch królów i dwóch biskupów, majątek przekazuje na wybudowanie szkoły. Znał zapewne niedogodności Nowodworskiej Instytucyi, dopełnić je pragnął, nie mogąc dokonać za życia, ustanawia wykonawcą swej woli Władysława IV. Żaden egzekutor testamentu nie byłby jej dokładniej spełnił; stanął zachodem monarchy ten gmach, w którym zasiadamy, z którego jak z ula wychodziło pokolenie za pokoleniem.

«Qui ob patriam pugnando vulnera passi,
«Quique sacerdotes casti dum vita manebat,
«Quique pii vates et Phoebæ digna locuti
«Inventas aut qui vitas excoluere per artes».

W dniu otwarcia jego dwóch bohaterskich braci Marek i Jan zabierali głos. Który szczęśliwszy? Czy ten, co pada jak Krzyżowiec pod Batowem, czy Jan, który spełniwszy ostatnie wielkie narodu polskiego zadanie, doczekał się niewdzięczności swoich i obcych?

Lat 300 minęło od Zawadzkiego zachodów; 200 okładem od chwili, o której mówię; szkoła Nowodworsko-Władysławska, kiedy

wszystko się wokoło wali, kwitła, ojczyzny zbawić nie mogła, ale podnosiła zawsze jej moralny poziom.

Taka była naszego gimnazjum przeszłość. — A przyszłość? Obecny stan sił uczących jej rękojmnią; duch, który go ożywia, pięknie się objawił w dzisiejszym obchodzie. A młodzież? Prądy czasu docierają dziś do ławek szkolnych. Czy prawda — jak mówią — że przyniosły tam rachubę i obojętność? Nie wierzę. Rachować się z rzeczywistością należy, ale podnosić ją i opromieniać ideałem, będącym najwyższym pojęciem cnoty, obowiązku i poświęcenia. Bez ideałów czemby się stała ludzkość, zwłaszcza narody, które mają wszystko do odzyskania. Ta myśl powinna przewodniczyć tej młodzieży, która jedna na całym obszarze ziem naszych, Opatrzności zrządzeniem, może się kształcić wedle własnych pierwiastków. Jaka odpowiedzialność, gdyby tego zaniechała!

Komiteta obchodzący w roku bieżącym jubileusz naszego gimnazjum, chciał je związać ze zakładem uniwersytetu za inicjatywą Zawadzkiego; jeżeli miejscowość była inna, duch i cel był ten sam; słusznie więc trzech ludzi wielką pamięć dziś wielbić możemy.

Od lat kilkudziesięciu nawykliśmy święcić tylko pamiątkowe obchody: przeszłość znać i kochać należy, ale żyć tylko przeszłością, niepodobna; łącznikiem między nią a przyszłością jest teraźniejszość, ściśle nieuchwytna, ale jako taką można uważać czasy jednotrwałych stosunków. Chwilę obecną taką, jaka jest, zawdzięczamy łasce, mądrości i sprawiedliwości najlepszego Monarchy. Zesłała go Opatrzność w czasach zwątpienia; kiedy znikąd nie było nadziei, przygarnął do ojcowskiego serca, zaufał cnotcie i rozsądkowi. Nie omyła go; twierdzę i owszem tę prawdę, że wdzięczność i miłość naszego plemienia zwyciężą pokusy, przetrwać złe czasy potrafią, a otoczą dom Jego wiernością i poświęceniem. Bo jeżeli naród ten, jak nie wątpimy, ma jeszcze spełnić swoją historyczną misję, to dlatego tylko, że pod panowaniem wielkiego Cesarza przechował wiarę, tradycję i język. Jeśli wobec sił młodych i poważnych dziś głos podniosłem, to dlatego tylko, że wyłącznie z tylą tu obecnymi pokoleniami wyrazić pragnąłem wdzięczność dla tego Zakładu, dla jego dobroczyńców i dla tych zacnych ludzi, którym winniśmy obchód dzisiejszy, i dlatego także wybaczenie mojej szczerości, żeby was zapewnić, że ośmdziesiąt lat nie oziębiły mego serca, które zawsze gorąco bije dla tego, co wielkie i piękne, co poręcza sławę w przeszłości, a nadzieję w przyszłości Ojczyzny».

Po tej mowie hucznymi oklaskami przyjętej, wygłosił bardzo pięknie uczeń klasy VIII. Ludwik Górecki, następujący wiersz prof.

Wincentego Stroki pod tytułem: «W trzechsetną rocznicę założenia gimnazjum św. Anny w Krakowie»:

Gdy zdarzył Bóg obchód tak pięknej rocznicy,
Witamy z radością w tej nauk świątnicy
Was mistrze i dawni uczniowie!
Bo z wami przeszłości duch wstąpił w te mury,
I serca rozgrzewa, myśl wznosi do góry,
I w duszę nam wnika, jak zdrowie!

I wam tu świeciła nauka i cnota,
Jak gwiazda przewodnia na drogę żywota —
Po pracy dziś świeci wam sława!
Po pracy wytrwalej, wszelkiego zawodu,
Dla dobra współbraci, dla chwały Narodu,
Dziś każdy z dorobkiem tu stawia.

I gdy wam łza wspomnień w źrenicy zaświeci,
Jak ojce, zwracacie pytanie do dzieci:
«Ha! jaki duch u was tu żyje?..
«Czy kwitną nauki? czy żyje duch wiary,
«Duch święty miłości, zapału, ofiary?
«Czy serce dla kraju tu bije?»

Tak bracia! — choć cisza i groby do koła,
My słyszym wołanie przeszłości Anioła,
I serce jak dzwon w nas uderza!
I żywym nadzieję, że praca i cnota
Wyjedna nam siłę nowego żywota
I łaskę nowego przymierza.

O święć się, ty chwilo pamiętna młodzieży,
Gdy z łona przesławnej wszech nauk macierzy,
Zdrój nowej wytrysnął krynicy!
Trzy wieki tu, strojna w duchowe oręże,
W karności hartowna młódź rosła na męża
Pod strażą przeczystej Dziewicy.

Bo wiedza tu z cnotą i z wiarą szła w parze,
I piękne w tej sali jaśniały ołtarze
W cześć Świętych Patronów i Boga.

Jak hymny Aniołów, serdeczne hejnały
Dusz młodych do Bogarodzicy tu brzmiały,
Jak potem wśród bitew na wroga!

I ziarno zbawienia wydało plon złoty,
Bo mądrość wnikała do głębi istoty
I mężów kowała ze stali.
Toż król on, bojownik, dwu chluba stuleci,
Sodalis Mariae, rycerski Jan trzeci,
Tu uczniem przemawiał w tej sali.

A inne któż zdoła policzyć imiona,
Którymi się z Litwą wślawiła Korona?..
Z tej szkoły ich wyszło tak wielu!..
A kiedy dla kraju złożyli w grób głowę —
To jednym tam wichry gdzieś huczą stepowe,
Tu drugim brzmia dzwony Wawelu!

Brzmia dzwony, i stare coś gwarzą marmury
I świątyń wieżyce — pieśń płynie do góry,
Jak rzewna modlitwa przeszłości!
A kto się w szept cichy harmonii tych wślucha,
Posłysz pieśń grobów i pojmie jej ducha:
Ten zadrży do rdzenia — z żalości.

I bólem bogatszy, podniesie skroń hardą,
I cielca złotego podepta z pogardą,
Od ponęt ze zgrozą uciecze...
Na cnotę ślub złoży — przysięgi dochowa,
I dusza w nim będzie już jasna i zdrowa,
Pamiętna na cele człowiecze.

Bo w głębie jej wnijdzie Światłością Duch Boży:
Da mądrość i siłę — i w blaskach tej zorzy
Zbawienia dlań gwiazdy zatleją...
A kiedy w świat pójdzie, jak Cherub płomienny,
To trwogą porazi służalce Gehenny,
Zdeptanych podźwignie nadzieją.

O bracia! czyż nie tak wy czuliście z młodu? —
Ach! świadkiem wam blizny i trudy zawodu
I świetnych dzieł waszych tysiące!

I świadkiem wam siła i ducha pogoda,
I w pracy wytrwałość i wiecznie myśl młoda,
I serce wciąż młode — gorące!

To dzięki wam, bracia i starsi koledzy!
I wam też, siewacze dzielności i wiedzy —
Wam zawdzięczamy tak wiele!
Bo przez was myśl nasza od ziemi wylata
W tajniki duchowe i w krańce wszechświata —
Więc cześć wam, Światłości czcicie!

Dziś widok wasz krzepi w nas wolę i siły —
I w pracy wytrwamy, jak Pan Bóg nam miły,
Jak miłą ojczysta zagroda!
Światłości pragniemy i świętej miłości,
A z niemi i mądrość w nas Boża zagości,
I rękę pomocną Bóg poda!

Niech gromy w krąg biją — niech szydzą z nas wrogi,
Niech inni przepastne wskazują nam drogi —
My znamy tor życia jedyny.
I chociaż nam serca rwie boleść głęboka,
Weseli jak orły, spojrzymy z wysoka
W syczące tam w dole gadziny!

Gdy ciałem zawładnie duch trzeźwy, przytomny,
Żądz więzy potarga, jak rycerz niezłomny:
Zdobędziem byt nowy — prawdziwy!
I wzniesiem głos ducha — gdzie głos ten doleci,
Do pracy młódź zbudzi, jak echa stuleci,
Głoszące wiek nowy, szczęśliwy...

To nasze są hasła! — Niech w murach tej szkoły
Sercami wciąż władną, jak Boże Anioły —
Niech zawsze młódź tego tu grodu
Przoduje cnotliwa, rozumna i silna,
Jak zastęp, co urosł u świętych bram Wilna
Na chlubę wieczystą narodu!

O Panie! co naszej nie pragniesz zaguby,
I Panno przeczysta! przyjmijcie te śluby,
I chrobrych nam dajcie moc czynów!..

A kiedy znów dzień ten uświęcą potomni,
Niech nasze też imię z za grobu ktoś wspomni,
Jak wiernych Ojczyzny tej synów!

W końcu odczytał Dr. Jan Leniek zajmującą rozprawkę pod tytułem: «Lata szkolne króla Jana Sobieskiego, ucznia gimnazjum św. Anny», a przed opuszczeniem sali dyrektor Kulczyński podał do wiadomości zgromadzonych pisma i telegramy, które nadeszły od wielu dostojnych osób i byłych uczniów z życzeniami dla gimnazjum św. Anny. Przytaczamy z nich przynajmniej niektóre ważniejsze, nadesłane na ręce dyrektora zakładu:

Pismo JE. Pana Ministra Wyznań i Oświecenia Dra Gautscha:

Wielmożny Panie!

Szacownem pismem z d. 4 b. m. zaprosiłeś mnie Wielmożny Panie w imieniu komitetu jubileuszowego na obchód, mający się odbyć w dniach 22 i 23 b. m., na pamiątkę założenia przed 300 laty gimnazjum św. Anny w Krakowie.

Dziękując gorąco Wielmożnemu Panu za okazaną dla mnie pamięć przez wysłanie zaproszenia, daję zarazem wyraz mojemu żalowi, że przeszkadzają mi interesa służbowe wziąć udział w tym obchodzie.

Korzystam wszakże ze sposobności, aby wypowiedzieć najgorętsze życzenia dalszego rozwoju gimnazjum św. Anny, a rozwój ten, jak z całą pewnością oczekiwać mogę, odpowie w przyszłości zupełnie swemu zadaniu.

Proszę przyjąć wyrazy mego poważania. *Gautsch.*

Telegram JE. Pana Namiestnika Galicyi, byłego ucznia gimnazjum św. Anny:

Przesyłam zakładowi serdeczne życzenia w dniu tak pięknego obchodu. Oby się dalej rozwijał, dostarczając krajowi pracowitych i tęgich ludzi. Na opiece ze strony podpisanego zbywać nie będzie. Wszystkim zebranym kolegom przesyłam serdeczne pozdrowienie z żalem, iż uczestniczyć nie mogę. *Kazimierz Badeni.*

List własnoręczny JE. Pana Ministra Filipa Zaleskiego:

Wskutek mego przeniesienia się na nowe stanowisko urzędowe w Wiedniu, mocno żałuję, że nie będę mógł wziąć udziału w uroczystości jubileuszu gimnazjum św. Anny. Donosząc o tem, najuprzejmiej dziękuję za łaskawe zaprosiny i pozostaję i t. d.

Filip Zaleski.

JE. Marszałek krajowy Jan hr. Tarnowski nadesłał następujące pismo:

Wielmożny Panie Dyrektorze!

Wzięcie osobistego udziału w obchodzie jubileuszowym gimnazjum św. Anny nęci mnie bardzo, raz dla wspomnień historycznych związanych z tą starodawną szkołą, powtórze z powodu osobistych wspomnień; — choć bowiem do gimnazjum Nowodworskiego nie uczęszczałem — przecież w tym zakładzie złożyłem egzamin dojrzałości, mam więc także tytuł do zaliczania się między wychowanców tej szkoły.

Mimo tych pociągających wspomnień, nie mogę przyrzec mej bytności w Krakowie.

Sesja sejmowa została wprawdzie odroczoną — czynności jednak urzędowe nie pozwalają mi się wydalić ze Lwowa w dniach obchodu jubileuszowego, tem więcej, że mój zastępca p. Oktaw Pietruski odjeżdża teraz na urlop.

Wobec tego, muszę się ograniczyć, że na ręce Pana Dyrektora, dzisiejszego kierownika starodawnej szkoły, pozwolę sobie dołączyć gorące i serdeczne dla niej życzenia.

Jak początkiem swym łączy nas z lepszą przeszłością, tak niech Jej danem będzie dochować zawsze odziedziczonych tradycji i wychowywać dalej całe zastępy na chlubę i pożytek kraju.

Kończę, dziękując Panu Dyrektorowi za pamięć o mnie z prośbą, o przyjęcie datku na koszt obchodu, który pozwalam sobie złożyć jako jeden z byłych wychowanców zakładu.

Łączę przytem wyrazy wysokiego poważania z jakim zostaję Wielmożnego Pana Dyrektora powolnym sługą

Jan Tarnowski.

C. k. Inspektor Szkół średnich p. Antoni Czarkowski nadesłał telegram:

W dzień 300-letniego jubileuszu składam najszczerze życzenia. Starożytny zakład, pełen zasług dla długiego szeregu pokoleń, niechaj wspierany łaską Opatrzności i pracą obywatelskiego poświęcenia, będzie i nadal chlubą miasta i kraju. *Czarkowski.*

Telegram posła do Rady Państwa p. Euzebiusza Czerkawskiego:

Stan zdrowia nie pozwala mi przyjąć czynnego udziału w uroczystościach jubileuszowych gimnazjum św. Anny, z której uczestnikami łączę się myślą i sercem. *Euzebiusz Czerkawski.*

Telegram JE. Ludwika hr. Wodzickiego:

Niezmiernie mi przykro, że z powodu tutejszych niedających się odłożyć zajęć, nie mogłem przybyć na obchód. Zachowuję dla

gimnazjum św. Anny wdzięczne uznanie, a dla kolegów z naszej klasy najmiłą i najserdeczniejszą pamięć.

Ludwik Wodzicki.

JE. Pan Minister Skarbu Dr. Julian Dunajewski przejeżdżając przez Kraków na kilka dni przed jubileuszem, wyraził ustnie wobec dyrektora Kulczyńskiego żal, że na uroczystość tak miłą przybyć nie może. List dziękujący uprzejmie za zaproszenie i usprawiedliwiający niemożność przybycia, nadesłał JE. Pan Minister Dr. Floryan Ziemiałkowski.

Z życzeniami i błogosławieństwem przesłał pismo JE. ks. arcybiskup Zygmunt Szczęśny Feliński; pismo z życzeniami ks. arcybiskup Seweryn Morawski; pismo z podziękowaniem za zaproszenie książę L. Windischgrätz.

Nadesłali nadto pisma lub telegramy: Andrzej ks. Lubomirski ze Lwowa, jako Kurator zakładu Ossolińskich i jako były uczeń, prof. Dr. Małecki, p. Benzelstierna-Engeström z Poznania, Dr. Osval Hajuz, kr. serbski major, uczeń z lat 1857—1858 z Valjiva, p. Swezeński z Filipopola, p. Ignacy Moczydłowski z Dąbrowy, p. Rogoyski z Drohobycza, p. Stefan Dobrawski, I. Kadas z Borków Wielkich, Dr. Zielewicz z Poznania, St. hr. Michałowski ze Lwowa, Dr. Zygmunt Zins z Wiednia, p. Baltazar Szopiński z Kałusza, ks. Wołka, p. Wincenty Pol z Żydaczowa, p. Antoni Schneider z Podgórze, prof. Dr. Bronisław Kruczkiewicz ze Lwowa, prof. Dr. Kałużniacki z Czerniowiec, redakcja czasopisma «Muzeum», p. M. Baranowski, redaktor «Szkoly», Krajowa szkoła rolnicza w Czernichowie, dyrektor Dziedzicki imieniem profesorów seminaryum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie, dyrektor Petelenz imieniem profesorów w Sanoku, p. Boberski imieniem profesorów seminaryum nauczycielskiego w Tarnopolu, grona nauczycieli gimnazjum Stanisławowskiego, Złoczowskiego, Rzeszowskiego, Tarnowskiego, Przemyskiego, akademickiego we Lwowie i t. d.

Z amfiteatru wyszli wszyscy zgromadzeni na otwarty ganek okalający podwórze budynku gimnazyalnego, aby uczestniczyć odsłonięciu tablicy pamiątkowej, sprawionej kosztem byłych uczniów.

Ich imieniem przemówił prof. Dr. Fryderyk Zoll tymi słowy:

«Zaledwo rozeszła się wiadomość o zamierzonym obchodzie 300-letniej rocznicy założenia tutejszego zakładu naukowego, zawiązał się w Krakowie komitet z byłych jego uczniów, a to w tym celu, aby być pomocnym głównemu komitetowi w urządzeniu pięknego jubileuszu, w szczególności zaś, aby udać się do dawnych kolegów

swych, rozproszonych po rozmaitych ziemiach i prosić ich o wzięcie udziału w tej rzadkiej a wzniosłej uroczystości.

Na wezwanie komitetu zgłosiło się przeszło 500 byłych uczniów dawnego liceum a dzisiejszego gimnazjum św. Anny, nadsyłając większe lub mniejsze datki pieniężne na pokrycie kosztów, połączonych z urządzeniem jubileuszu i z wydaniem książki pamiątkowej. A kiedy zebrana w ten sposób kwota okazała się dostateczną, aby w inny jeszcze sposób uczcić pamięć dzisiejszego dnia i przekazać ją potomności, jako widoczny znak wdzięczności byłych tutejszego zakładu uczniów, wtedy myśl członków komitetu zwróciła się znowu ku Bartłomiejowi Nowodworskiemu, temu szlachetnemu patriocie, który bogatym wyposażeniem zapewnił byt szkole założonej przez Akademię krakowską.

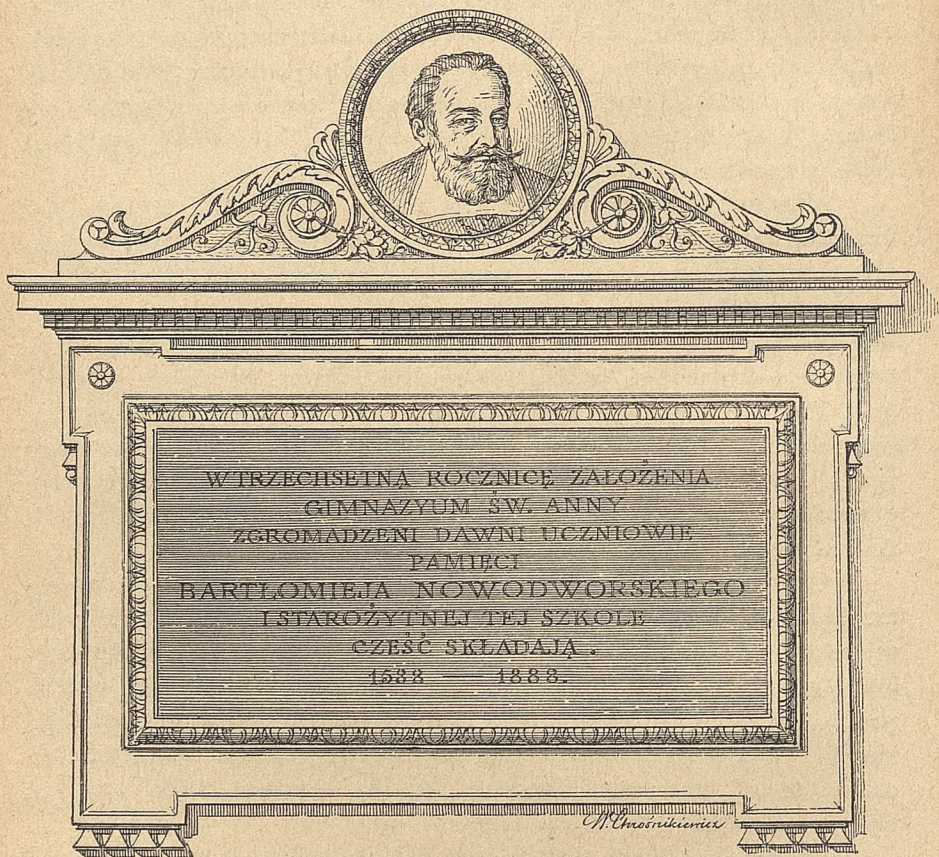
Wprawdzie nie potrzebuje on żadnego pomnika, bo wspaniałomyślnością swoją, podobnie jak inni dobrodzieje, stworzył sam sobie pomnik najtrwalszy — prawdziwe *monumentum aere perennius* — pomnik, złożony z postaci wszystkich mężów, którzy wychowani w tym zakładzie, stali się później chlubą swego narodu, atoli poczucie wdzięczności, jakim żyjący dzisiaj dawni uczniowie są przejęci, dumni z tego, że byli uczniami zakładu, który wychowywał Sobieskich i Wiśniowieckich, poczucie to musiało znaleźć zewnętrzny wyraz i to wyraz taki, któryby wszystkim przyszłym generacyom przypominał imię zasłużonego dobrodzieja tej szkoły i pobudzał ich do pracy, jako najpiękniejszego objawu prawdziwej czci.

Otóż takim jest znaczenie tablicy pamiątkowej, która za chwilę ma być odsłoniętą. Niechże terazniejsi i wszyscy późniejsi uczniowie tej szkoły, czytając nazwisko jednego z największych jej dobrodziejów, zapiszą je głęboko w swem sercu, a idąc za przykładem swoich poprzedników, w których gronie jaśnieją sławne w historii polskiej imiona, wytrwałą pracą starają się złożyć mu hołd wdzięczności, oraz stać się godnymi zaszczytu, że się nazywać mogą uczniami takiego zakładu.

Oddając za chwilę odsłonić się mającą tablicę w imieniu byłych uczniów zakładowi, przyłączam się w imieniu ich i w imieniu wszystkich tu zgromadzonych do życzenia, wyrażonego przez twórcę kantaty, aby starożytnej szkole w długie jeszcze wieki kwitła jej chwała»!

W tej chwili zasłona z tablicy spadła, a chór liczny odśpiewał kantatę kompozycji Władysława Żeleńskiego pod jego osobistym kierunkiem. Słowa kantaty ułożył Dr. Ludomił German. Utwór muzyczny, znakomitej wartości wydał się świetnie pod otwartym niebem.

Tablica pamiątkowa wmurowana nad gankiem I-szego piętra naprzeciw wejścia, z artystycznie wykonanem obramieniem w stylu renesansowym, mieści piękny portret Nowodworskiego, pędzla p. Pochwalskiego, podług współczesnego wizerunku. Poniżej portretu wyryty jest złotemi literami napis:



KANTATA

na głosy mieszane z towarzyszeniem instr. dętych,

NA PAMIĄTKĘ

TRZECZSETNEJ ROCZNICY ZAŁOŻENIA GIMNAZYUM ŚW. ANNY,

napisana przez

Władysława Żeleńskiego.

(Słowa L. Germana).

Allegro moderato.

marc.

Orkiestra. *f* Cor. Trombe Trombon

Bl. *cresc. molto* 8va *ff* *p*

Soprany.

Alty.

Tenory.

Basy.

f Po-zdro — wio-na bądź ty sta-ro — da — wna
con energia

Po-zdro — wio-na bądź ty sta-ro — da — wna

mf *p* *mf*

marc.

Ty dzielnych serc, ty mężnych serc, ty dzielnych

marc.

Ty dzielnych serc, ty mężnych serc ty dzielnych

f

Mężnych dziel — — — nych serc ko — leb — ko, — — — ty serc — — —

Mężnych dziel — — — nych serc ko — leb — ko, — — — ty serc — — —

serc, ko — leb - ko sław-na!

mf

serc, ko — leb — ko sła — wna! Hartuj młodź — — — — — Hartuj

ko-leb — ko sła — wna Na twar — dy ży-cia znój,

ko-leb — ko sła — wna, Na twar — dy ży-cia znój

Za-pał budź, za-pał budź
cresc.
 młodź Mi-ło-ści wą-tek snuj,
cresc.
 Na twar — dy ży-cia znój, Mi-ło-ści wą-tek snuj,
cresc.
 Na twar — dy ży-cia znój, Za — pał budź

Har — tuj młodź na ży — cia znój, Po — zdro — wio-na bądź
p *f*
 Har — tuj młodź na ży — cia znój. Po — zdro — wio-na bądź
p *f*
 Har — tuj młodź na ży — cia znój Po — zdro —
p
 Har — tuj młodź na ży — cia znój Po — zdro —
p

Trombe
f

f *Cor.*

ty sta-ro — da — wna

ty sta-ro — da — wna

wiona bądź — — ty sta-ro — da — wna

wiona bądź — — ty sta-ro — da — wna

The first system of the musical score consists of four vocal staves and two piano accompaniment staves. The vocal parts are in a soprano, alto, tenor, and bass arrangement. The piano accompaniment is in the right and left hands. The key signature has two flats (B-flat and E-flat), and the time signature is 4/4. The lyrics are in Polish, with the words 'ty sta-ro — da — wna' and 'wiona bądź — — ty sta-ro — da — wna' repeated across the staves.

f Me — żnych dzielnych serc ko — leb — ko sła — wna Po-zdro-wio — na

f Me — żnych dzielnych serc ko — leb — ko sła — wna Po-zdro-wio — na

f Me — żnych dzielnych serc ko — leb — ko sła — wna Po-zdro-wio — na

f Me — żnych dzielnych serc ko — leb — ko sła — wna Po-zdro-wio — na

Cor.

The second system of the musical score continues with four vocal staves and two piano accompaniment staves. The vocal parts are in a soprano, alto, tenor, and bass arrangement. The piano accompaniment is in the right and left hands. The key signature has two flats (B-flat and E-flat), and the time signature is 4/4. The lyrics are in Polish, with the words 'Me — żnych dzielnych serc ko — leb — ko sła — wna Po-zdro-wio — na' repeated across the staves. The system includes a forte (*f*) dynamic marking and a section marked 'Cor.' (Corno).

p

bądź ko-leb — ko sławna po — zdro — wio — na bądź har-tuj

p

bądź ko-leb — ko sławna po — zdro — wio — na bądź, har-tuj młódź

p

bądź ko-leb — ko sławna po — zdro — wio — na bądź, har-tuj młódź

p

bądź ko-leb — ko sławna po — zdro — wio — na bądź — har-tuj

młódź za-pał budź — — — — —

za-pał budź — mi-lo-ści wąż-tek snuj — — — — —

za-pał budź — mi-lo-ści wąż-tek snuj — — — — —

młódź za-pał budź — — — — —

Trombe
p

dimin. *p*

p Wie-dzę

Cl.

Cor.

Tromboni e Fag.

p Wie-dzę krzew, oj — czyż nie wier — nie służ oj — *cresc. un poco*

krzew, oj — czyż nie wier — nie służ oj — czy — znie wier — nie *cresc. un poco*

mf Wie-dzę

Ob.

Fag. e Cor.

czy — znie wier — nie służ wie — — — dę krzew Niech cię
służ, wie — dę krzew! *mf* oj — czyznie wier — nie służ
Wie-dę krzew, oj — czyznie wier — nie służ,
krzew, oj — czyznie wier-nie służ, oj — czy — znie służ

marc.

strze — że Bóg, Niech cię
Niech cię strze — że Bóg
Niech strzeże Bóg
Niech strzeże Bóg

Fl. *p* *Ob.* *p*
Cl. *marc.* *Cor.*

strze — że, Niech cię *p*

Niech strzeże Bóg, Niech strzeże Bóg *p* Niech cię

Niech cię strze — że Bóg Niech cię *p*

Niech strzeże Bóg, Niech cię

Cl. *p* *Tr.* *p*

Fag. *marc.* *Cor.*

Bóg od gro — żnych strzeże burz. — — *f*

strze — że Bóg — od burz. — — *f*

strze — że Bóg — od burz. — — *f*

strze — że Bóg — od burz. — — *f*

ff *ff*

Four staves (Soprano, Alto, Tenor, Bass) showing vocal parts. Measures 1-5 contain rests for all parts. In measure 5, the Soprano part begins with a half note G4, marked *mf*. The lyrics "Święty" are written below the Soprano staff.

Piano accompaniment for measures 1-5. The right hand (treble clef) and left hand (bass clef) both play chords. The right hand is marked *p* and *dolce*. The left hand is marked *p*. In measure 5, the right hand has a half note G4, marked *mf*. The word "Tromba" is written above the right hand staff.

Continuation of the musical score for measures 6-10. The vocal parts (Soprano, Alto, Tenor, Bass) and piano accompaniment (right and left hands) are shown. The lyrics are: "żar — — — święty żar — — — W dłu-gi", "Niech w murach twoich pa — ła, Niech w murach twoich pa — ła w długi", "Niech w murach twoich pa — ła Niech w murach twoich pa — ła w długi". The piano accompaniment includes markings *marc.*, *cresc.*, and *ff*. The vocal parts also include markings *cresc.* and *ff*.

wiek — — — — niech kwi — — — — tnie

wiek — — — — niech kwi — — — — tnie

wiek — — — — niech kwi — — — — tnie

wiek — — — — niech kwi — — — — tnie

two — — — — ja chwa — — — — ła

two — — — — ja chwa — — — — ła.

two — — — — ja chwa — — — — ła.

two — — — — ja chwa — — — — ła.

W dłu-gi
p

W dłu-gi
p

W dłu-gi
p

W dłu-gi
p

mf *marc.*

sfz p

Detailed description: This block contains the first system of a musical score. It features four vocal staves (Soprano, Alto, Tenor, Bass) and a piano accompaniment. The vocal parts enter with the lyrics 'W dłu-gi' (W long) on a half note, marked with a piano (*p*) dynamic. The piano accompaniment consists of two staves. The right hand has a series of chords, while the left hand has a more active melody with some triplets. Dynamics include *mf* (mezzo-forte) and *marc.* (marcato) for the piano, and *sfz p* (sforzando piano) for a specific piano passage.

wiek — — — w długi wiek, niech kwitnie
f

wiek — — — w długi wiek, niech kwitnie
f

wiek — — — w długi wiek, niech kwitnie
f

wiek — — — w długi wiek, niech kwitnie
f

cresc sempre

Detailed description: This block contains the second system of the musical score. The four vocal staves continue with the lyrics 'wiek — — — w długi wiek, niech kwitnie' (age — — — in long age, may it flourish). The piano accompaniment continues with a similar texture. Dynamics include *f* (forte) for the vocal parts and *cresc sempre* (crescendo sempre) for the piano accompaniment.

two — — — — ja chwa — la! Po — zdro —
two — — — — ja chwa — la! Po — zdro —
two — — — — ja chwa — la! Po — zdro —
two — — — — ja chwa — la! Po — zdro —
two — — — — ja chwa — la! Po — zdro —
8va ~~~~~
ff f

wio — na bądź ty sta — ro — da — wna, Meżnych dziel — — — nych serc ko —
wio — na bądź ty sta — ro — da — wna Meżnych dziel — — — nych serc ko —
wio — na bądź ko — leb — ko ty dzielnych serc
wio — na bądź ko — leb — ko ty dzielnych serc
Trombe
Cor. e Fag.

le-b-ko — — — ty serc — — — ko-leb-ko sła-wna

le-b-ko — — — ty serc — — — ko-leb-ko sła-wna

ty mę-żnych serc ty dzielnych serc ko-leb-ko sła-wna

ty mę-żnych serc ty dzielnych serc ko-leb-ko sła-wna

p.

Na twar — dy ży-cia znój, Na twar — dy ży-cia znój za — pał

cresc. *f*

Na twar — dy ży-cia znój Na twar — dy ży-cia znój za — pał

cresc. *f*

Na twar — dy ży-cia znój Na twar — dy ży-cia znój za — pał

cresc. *f*

mlódź! Hartuj mlódź za — pał

cresc. *f*

cresc. *f*

budź — — mi ło - ści wą - tek
p

budź — — mi - ło - ści wą - tek
p

budź — — mi - ło - ści wą - tek
p

budź — — mi - ło - ści wą - tek

snuj, *mf* za - pał budź *mf*

snuj, za - pał budź, mi - ło - ści wą - tek snuj, Wie-dzę

snuj, wą - tek mi - ło - ści snuj

snuj, wą - tek mi - ło - ści snuj
p

marc. *dolce* *marc.*

First system of a musical score. It consists of four vocal staves and two piano accompaniment staves. The vocal parts have the following lyrics:
Staff 1: *wie-dzę* *krzew,* *Niech cię* *strze — że*
Staff 2: *krzew,* *oj — czy-znie* *wiernie* *służ,* *Niech cię* *strze — że*
Staff 3: *oj — czyżnie* *wier — nie* *służ* *Niech cię* *strze — że*
Staff 4: *oj — czyżnie* *wier — nie* *służ,* *Niech cię* *strze — że*
The piano accompaniment includes dynamic markings *p* (piano) and *dolce* (softly).

Second system of a musical score. It consists of four vocal staves and two piano accompaniment staves. The vocal parts have the following lyrics:
Staff 1: *Bóg* *od* *burz,*
Staff 2: *Bóg* *od* *groźnych* *burz,*
Staff 3: *Bóg* *od* *burz,*
Staff 4: *Bóg* *od* *burz,*
The piano accompaniment includes dynamic markings *f* (forte), *p* (piano), *dolce* (softly), and *marc.* (marcato).

Święty
p

Święty
p

Święty
p

Święty
p

żar niech pa-la w dłu-gi wiek niech kwi — tnie two-ja
f *espress.*

żar niech pa-la w dłu-gi wiek niech kwi — tnie two-ja
f *espress.*

żar niech pa-la w dłu-gi wiek niech kwi — tnie two-ja
f *espress.*

żar niech w mu-rach twoich pa-la w dłu-gi wiek niech kwi — tnie two-ja
espress.

marc.

chwa — ła, Po — zdro — wiona bądź — ty sta — ro — da — wna

chwa — ła, Po — zdro — wiona bądź — ty sta — ro — da — wna

chwa — ła, Po — zdro wiona bądź — ty sta — ro —

chwa — ła, Po — zdro-wiona bądź — ty sta-ro —

męż-nych dzielnych serc mężnych serc ko —

męż-nych dzielnych serc mężnych serc ko —

da-wna męż-nych dzielnych serc mężnych serc ko —

da-wna męż-nych dzielnych serc mężnych serc ko —

marc.
Trombe

leb — ko sła-wna Świę-ty żar w murach twych niech
p *p*

leb — ko sła-wna Świę-ty żar w murach twych niech
p *p*

leb — ko sła-wna Świę-ty żar w murach twych niech
p *p*

leb — ko sła-wna Świę-ty żar w murach twych niech
p *p*

f *ff*

pa — ła w dłu-gi wiek niech kwi — tnie two — ja
cresc.

pa — ła w dłu-gi wiek niech kwi — tnie two — ja
cresc.

pa — ła w dłu-gi wiek niech kwi — tnie two — ja
cresc.

pa — ła w dłu-gi wiek niech kwi — tnie two — ja
cresc.

f

chwa — — — ła. — — —
ff

chwa — — — ła. — — —
ff

chwa — — — ła. — — —
ff

chwa — — — ła. — — —
ff

Słowa do kantaty.

Pozdrowiona bądź, ty starodawna
Mężnych, dzielnych serc kolebko sławna!
Hartuj młódź na twardy życia znój,
Zapał budź, miłości wątek snuj,
Wiedzę krzew, ojczyźnie wiernie służ,
Niech cię Bóg od groźnych strzeże burz,
Święty żar niech w murach twoich pała,
W długi wiek niech kwitnie twoja chwała.

W tym samym dniu wieczorem koło godziny 7 zasiadło do wspólnej koleżeńskiej uczty blisko 200 uczestników jubileuszowego obchodu. Pierwsze miejsce zajął prezes Dr. Majer w otoczeniu członków Rady Szkolnej, rektora Uniwersytetu, prezydenta miasta Słachetowskiego i komisarza Starostwa p. Linka. Pozostałe miejsca zajęli byli uczniowie grupując się w koleżeńskich z jednych lat kółkach; wesoła rozmowa wśród wspomnień serdecznego pożycia z lat szkolnych ożywiała całe zgromadzenie i nadawała uczcie cechę swobody w dziwnej harmonii z uroczystym nastrojem.

Na galerii przygrywała doskonała orkiestra wojskowa.

Szereg toastów rozpoczął dyrektor gimnazjum Leon Kulczyński i wznosząc kielich na cześć Najjaśniejszego Pana rzekł:

Najgłębsze poszanowanie i uległość, okazać najwyższemu władcy państwa i kraju, to rzecz prawego obowiązku obywateli zdolnych do życia społecznego i umiejących cenić porządek i władzę. Lecz obowiązek ten potęguje się w olbrzymią siłę i wnika w najskrytsze głębie duszy, gdy podwładni widzą w Naczelniku swoim wzniosłą szlachetność serca i doświadczają ciągle i stale najwyższych łask i życzliwości. Wtedy rozum i uczucie w równej mocy, niezwalczonej, łączą się, by dać wyraz niewygasłej wdzięczności i hołdu. Z pełnej więc piersi, nie słowem samym, lecz duchem, którego słowo żadne nie odda, wnieśmy toast na cześć Najjaśniejszego Pana. Niech nam żyje najszczęśliwiej i panuje w najdłuższe lata!

Zgromadzeni wzniesli trzechkrotny pełen zapалу okrzyk: »Niech żyje!« a muzyka zaintonowała hymn ludowy.

Po chwili powstał prof. Dr. August Sokołowski przemawiając w następnych słowach:

Kiedy przed 500 przeszło laty ostatni potomek Piastów, na tronie polskim zasiadający, zakładał *Studium generale* w Krakowie, miała być ta szkoła »nauk przemożnych perłą«, miała wydawać »mężę dojrzałością rady znakomite«, miała być »wylewnem źródłem, z któregooby pełności mogli czerpać wszyscy, wyzwolonemi naukami napoić się pragnący«. Jakoż uniwersytet krakowski, spełniając wolę wielkiego fundatora swego, nietylko zajaśniał w w. XV światłem prawdziwej nauki, ale rozrucił zarazem po wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej liczny zastęp kolonij akademickich, które nad wykształceniem społeczeństwa podług sił swoich i możliwości pracowały. Gdy jednak ze zmianą czasów i postępem nauk system wychowania zmienić się także musiał, powstała z inicjatywy krakowskiego uniwersytetu szkoła w imieniu której mam zaszczyt dziś przemawiać. Fundacya ta znalazła silny odgłos w całym kraju, zyskała możnych opiekunów i dobroczyńców we wszystkich warstwach społecznych

od tronu poczawszy i dzięki tej ofiarności stała się źródłem, z którego czerpali i czerpią wszyscy wyzwolonemi naukami napoić się pragnący. Uniwersytet zasłużył się w ten sposób dobrze ojczyźnie i dziś gdy obchodzimy 300-letnią rocznicę istnienia jego fundacji, słusznie należą mu się słowa hołdu i uznania. W imię więc tej tradycji, wiążącej dzieje zakładu naszego z historią uniwersytetu, w imię tych wspomnień łączących dzieje instytucji naszej z całym zastępem bohaterów i uczonych mężów, którzy chlubnie obowiązki swoje względem ojczyzny spełniali a z nadzieją i wiarą w przyszłość spoglądać umieli, wznoszę ten toast na cześć starożytnej *Alma matris* Jagiellońskiej, jako pierwszej fundatorki naszego zakładu w ręce jej reprezentanta rektora Dra Kasparka.

Rektor Prof. Dr. Kasperek podziękowawszy podniósł, że uroczystość, która zgromadziła tylu byłych uczniów, dowodzi żywotności starodawnej szkoły. Życzył jej serdecznie, aby się dalej coraz potężniej rozwijała, a ponieważ powodzenie szkoły zawisło od uczących, wznosi toast na cześć i pomyślność nauczycieli gimnazjum Nowodworskiego.

Czwarty toast wzniosł prof. Juliusz Miklaszewski:

»Obchodząc radosną pamiątkę 300-letniego jubileuszu naszej szkoły, czyż możemy zapomnieć o tej wielkiej szkole, która już blisko 20 wieków wychowuje narody i uświęca naturę ludzką. Wszyscy ludzie poważni, jakiegokolwieby zresztą mieli przekonania, uznają ten fakt dziejowy, że Kościół katolicki wychował ludy europejskie — a i dzisiaj wpływ Kościoła tam, gdzie on oddziaływać może, ma moc uzdrawiającą.

Nie mogę szczegółowo opowiadać, jak Kościół przez prawdy chrześcijańskie oddziaływał w ciągu wieków na różne narody — ale niech mi wolno będzie wskazać na ten naród, którego jesteśmy kością z kości, krwią z krwi. Jakiegokolwiek są hipotezy o powstaniu państwa polskiego przed przyjęciem wiary katolickiej, jest faktem niezaprzeczonem, że Sakrament chrztu powołał nas do bytu dziejowego.

Wiara katolicka i związana z nią cywilizacya zachodnia, stała się racją naszej egzystencji historycznej. Sam Bóg dał nam posłannictwo, abyśmy na wschodnich kresach Europy byli szańcem wiary Piotrowej i kultury zachodniej. Temu posłannictwu byliśmy wierni. Wiara katolicka stała się jednym z głównych czynników naszego życia dziejowego i ponieśliśmy ją na dalekie obszary Wschodu. Ta wiara i cywilizacya tak głębokie zapuściła tam korzenie, że do dziś dnia jest jedynym dodatnim objawem w tych nieszczęśliwych kra-

jach. Nieprzyjaciele nasi blisko 100 lat burzą i tępią — to też spustoszeń zrobili wiele, ale cóż stworzyli?

Mimo licznych usiłowań za ostatnich dwóch Jagiellonów, nie zdołaliśmy wytworzyć silnego państwa. Stefan Batory żył za krótko — jego wiekie plany polityczne, które snuł z Possewinem, i dążność do ugruntowania silnego rządu, zstały z nim do grobu. Rządy Stefana miały jednak wielką doniosłość dla przyszłości narodu, obudziły ducha rycerskiego w zastępach szlachty, a odrodzony katolicyzm przyczynił się niemało do tej chwały oręża, którą się odznaczył wiek XVII. Liczne są czarne strony tego pamiętnego stulecia; rokosz Zebrzydowskiego i hańba, z którą spotykamy się w początkach najazdu szwedzkiego, ów upadek moralny, który doprowadził naród do strasznych klęsk, a które słusznie wielki pisarz nazwał niedawno »potopem«, wypełniają czarnymi barwami ponure tło XVII wieku.

Wśród rysującej się i chwiejącej budowy państwa, animusz rycerski rozpierał piersi szlacheckie. »Nie podparliśmy tego, co się nachyliło; nie spoliłi, co się rozwiązało; nie naprawiliśmy, niestety, co się skaziło;« ale szlachta swoimi szablami zwyciężała potężne armie nieprzyjacielskie. Te zadziwiające, prawdziwie cudowne zwycięstwa, są przede wszystkim wyrazem potężnego uczucia religijnego. Wielki uczeń naszej szkoły, Jan Sobieski — to ostatni rycerz katolicki, który doniosłe sprawy chrześcijaństwa uważał za posłannictwo Polski. To głębokie uczucie chrześcijańskie, które ożywiało ostatniego bohatera polskiego, uwydatnił pięknie w swej ostatniej historycznej powieści Henryk Sienkiewicz: »Jam nietylko hetman polski — mówię Sobieski — ale i chrześcijański, stoję na straży krzyża«.

Takież uczucia ożywiały Chodkiewicza i Żółkiewskiego. Z takim uczuciem walczyło nasze rycerstwo kresowe, za ten krzyż, który postawił wśród nas Kościół katolicki. Z męską odwagą powinniśmy poznać przyczyny naszego upadku politycznego — bo jak człowiek, który poznaje i uznaje swój upadek, jest już na progu poprawy i odrodzenia, tak i naród przez poznanie swoich błędów, dąży do poprawy moralnej.

Mimo licznych błędów przeszłości, Polak, wskutek rozbudzonego uczucia chrześcijańskiego, z podniesionem czołem może spojrzeć na swych nieprzyjaciół. Myśmy nigdy nie odnosili zwycięstw, które na uczciwej twarzy budzą rumieniec wstydu!

Dzisiaj już nie z Pohańcem musimy staczać walki, ale dobywać wszelkich sił, aby wytrwać na stanowisku katolickiem wobec schyzmy od Wschodu, a negacyi protestanckiej od Zachodu, dążących do podkopania, zniszczenia naszej wiary. Któż, jeśli nie duchowni powołani są w pierwszej linii do zachowania tych uczuć i prze-

konań katolickich, które wobec potężnych nieprzyjaciół są granitową podstawą i zbawczą siłą. Wśród ciężkich prześladowań Kościoła w dwóch częściach naszej ojczyzny serce nabiera lepszej otuchy w przyszłość, gdy spojrzy na ten znaczny zastęp kapłanów, który stoi na wysokości swego wzniosłego powołania. Największe obowiązki dla Kościoła i narodu mają kapłani w tej części naszej ojczyzny, która zostając pod berłem wielkodusznego, katolickiego monarchy, używa swobody religijnej i narodowej. I w tym kraju polskim pod rządami światłych i pobożnych pasterzy, duchowieństwo zaczyna pojmować coraz szczytniej swoje powołanie kapłańskie. Z głębi serca wznoszę toast za zdrowie naszego duchowieństwa i składam go w ręce Ks. Prof. Dra Lenkiewicza.

Odpowiadając Ks. Prof. Dr. Lenkiewicz zaznaczył, że w zadaniu pracy swojej znajduje duchowieństwo najdzielniejszego sprzymierzeńca w zawodzie nauczycielskim. Ciężki to zawód i twardy, ma wszelako podwójną a szczerą zapłatę; po pierwsze w takich chwilach, jak obecna, w chwilach gorącego uznania, powtórę w tem poczuciu, że się zasłużył dla dobra publicznego. Gdzie ojczyzna ofiar żąda, tem hojną być nie może, ale ma obowiązek wdzięcznością i poważaniem spłacić część długu nauczycielstwu. Mówca wznosił toast na cześć nauczycielstwa w ręce członka Rady Szkolnej Krajowej P. Sawczyńskiego.

Ciepłym słowem podziękował za ten toast Pan Radca Sawczyński upatrując powód, że ku niemu był zwrócony »w tem chyba, że jest najstarszym nauczycielem gimnazjum św. Anny«, tu bowiem przed 38 laty powołany został jako profesor. Z prawdziwą radością utwierdza harmonię panującą u nas między duchowieństwem i nauczycielstwem, a zwracając się do nauczycieli podnosi, że ci, którzy w średnich szkołach działają, zawdzięczają wiele mężom uczonym, co całe życie poświęcają badaniom naukowym, z których potem wszyscy korzystamy. Gromadzi i łączy takich badaczy Akademia Umiejętności, więc na cześć jej wznosi mówca toast w ręce prezesa tej instytucji Dra Józefa Majera.

Z rozrzewnieniem przemawia prezes Majer, a biorąc pobudkę ztąd, że jeden z najstarszych kolegów nie mógł się powstrzymać, by nie powiedzieć czem w tej szkole był, w tej chwili podniosłej zwraca się ku swojej przeszłości, chce wypowiedzieć się z niej przed słuchaczami. Opowiada, że przed 70 laty był uczniem I klasy gimnazjum św. Anny, a w tym samym amfiteatrze obchodzono 50-letni jubileusz jego lekarskiego zawodu; jako rektor uniwersytetu stał w tem samem miejscu w kościele, gdzie stawał jako uczeń. W całej swojej długiej działalności zawsze wiernie i rzetelnie służył Oj-

czynnie. Powiadają, że złe złem płaci; naodwrot można powiedzieć, że dobro jest matką dobrego. Założenie uniwersytetu było czynem dobrym, a ten pierwszy czyn dobry, ileż dalszych dobrych wywołał: założenie szkoły, której jubileusz obchodzimy, powstanie Akademii umiejętności, która z uniwersytetu wyszła; w ten sposób ta, spokrewniona z szkołą nowodworską, wnuczka jej czemużby jej nie miała otaczać życzliwą opieką. Wszystkie te instytucje, skoro z jednego macierzystego pnia wyszły, kiedy wszystkie do jednego celu dążą, kiedy je wszystkie jeden święty ogień ożywia, czemużby nie miały wzajemnej ku sobie żywić miłości. Ale wszystkie one zostają w styczności z miastem; władze miejskie popierają naukę nie szczędząc kosztów na szkoły, opiekują się zabytkami przeszłości. Więc na podziękę pije mówca na cześć reprezentacyi miasta Krakowa w ręce prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego.

Prezydent Dr. Szlachkowski podnosi, że z rozwojem szkół wzrasta znaczenie i powaga miasta i spełnia kielich na pomyślność szkoły Nowodworskiej.

Z kolei wznosi toast prof. Wincenty Stroka na cześć naszej najwyższej magistratury szkolnej, Rady Szkolnej Krajowej, poczem prof. Dr. Stanisław Tarnowski kończy szereg toastów staropolskiem: »Kochajmy się« w tych słowach:

To hasło, którem stary zwyczaj każe nam zamykać wzajemne dobre życzenia, dziś idzie z serca tak łatwo i szczerze, jak rzadko. Kochajmy się? Jakże się nie kochać, kiedy jak promienie w soczewce skupiły się w tym jednym dniu wszystkie każdego wspomnienia dzieciństwa i pierwszej młodości, ze wspomnieniami chwał i nieszczęść narodu. Słyszy się o królu Władysławie, o Sobieskim, jak o starszym koledze, i prawie się myśli, że może się nam duch którego z nich zjawi; ktoś opowiada, jak widział pogrzeb księcia Józefa i sypał mogiłę Kościuszki; z boku ktoś od trzydziestu lat niewidziany woła na mnie dawnem szkolnem przezwiskiem; w ciszy serca słyszy się głosy i widzi postacie tych, których już między nami niema; przed sobą widzi się w różnych latach rosnące pokolenia: prawdziwie »przeszłość do przyszłości -- jak mówi poeta — biegnie jak czuła siostra złączyć się w spojrzeniu«, które się rzuca dokoła. Jakże się nie rozrzewnić, jak się nie kochać, kiedy naraz tyle różnych miłości odzywa się w duszy?

Ale w tem sztuka, w tem prawda rzetelnej miłości, żeby się kochać nie pod wrażeniem rozczulenia, wznioślejszego nastroju, który w jednym tonie długo utrzymać się nie może, ale stale i zawsze w całej powszedniej rzeczywistości, w całej prozie, w całej szorstkości codziennego życia. Rozczulenie, wrażenie, wystarczy na parę

chwil miłych; nie da takiego zasobu miłości, któryby na cały żywot dał szczęście i siłę. W społeczeństwie, jak w małżeństwie, tylko wtedy można się kochać trwale i prawdziwie, kiedy jest wzajemna ufność i cześć, niewzruszona pewność dobrej wiary i rzetelnego słowa, kiedy nawet w zdarzającej się zdań różnicy jaśniej i podziwiać się może szlachetność duszy, czystość zamiaru, godność postępowania. Takiej miłości życzymy sobie, taką kochajmy się!

Prawda, że ona trudna, bośmy ludzie, i ułomności własne mieć a cudze czuć musimy, i dlatego to może skarżył się ktoś, że łatwiej mu kochać swój naród w przeszłości, której zło już mu nie dolega, w przyszłości, którą marzy szlachetną i wzniosłą, aniżeli w biednej współczesnej terażniejszości.

A jednak winniśmy to naszej przyszłości właśnie, żeby terażniejszość dała się kochać szczerze. Doskonale, idealnie cnotliwą i wzniosłą jej nie zrobimy, bo taką nie była przeszłość, i przyszłość nie będzie, takiej doskonałości niema na naszym świecie. — Ale to zrobić możemy, żeby potomność musiała nasz czas szanować, żebyśmy sami mogli sobie ufać i na sobie polegać. Sposób na to wskazuje nam pośrednio choćby ten dzisiejszy dzień, który żywiej niż zwykle daje nam uczuć bliskość, łączność, miłość wszystkiego, co dobre w przeszłości. Jeżeli się kolegami Sobieskiego nazywamy i czujemy, pokażmy, żeśmy naprawdę koledzy, żeśmy z tej, co on szkoły, wiary, cnoty, honoru i miłości ojczyzny; pokażmy temu koledze, że z nim trzymamy, a nie z tymi, co mu ręce wiazali, nogi podcinałi i żywot zatruwali; róbmy tak, żeby on poznał w nas swoich towarzyszy, swoich żołnierzy, wiernych chorągwi, choć wodza nie stało, swojego ducha! a wtedy potomność i nas kiedyś w poczet dobrych pod nim i pod innymi zapisze, i sami w ufności, w szacunku wzajemnym znajdziemy upragnioną, potrzebną miłość terażniejszości.

W takiej miłości, w tem świętem koleżeństwie służby ze wszystkim, co było na tej ziemi dobrego i wzniosłego — kochajmy się!

Po toaście swym wezwał Prof. Dr. Tarnowski do składki dla tercjana Jana Gwoźdźcia, który służąc w szkole przeszło od lat 40 znanym jest wszystkim niemal uczującym. Wezwanie to trafiło do serca zgromadzonych i zebrała się spora sumka, jako pamiątka dnia uroczystego dla starego sługi.

Po zamknięciu oficjalnych toastów dziękował Prof. Dr. German inicjatorom i tym, którzy najczynniej przyczynili się do urządzenia jubileuszu: Profesorowi uniwersytetu Dr. Cyfrowiczowi, dyrektorowi Kulczyńskiemu i profesorom, Czubkowi, Dr. Leńkowi, Dr. A. Sokołowskiemu i Stroce. Dyrektor Stawarski dziękował zaś dyr.

konserwatorium Władysławowi Żelińskiemu i Prof. Germanowi za piękną kantatę.

Wśród swobodnej pogadanki zakończyła się uczta po godz. 9. Następnego dnia w kościele św. Anny odprawił o godz. 10 zrana nabożeństwo żałobne ks. kanonik Midowicz w zastępstwie JE. ks. Biskupa za dusze fundatorów, dobrodziejów, profesorów i uczniów zakładu. Obszerny kościół zapełnili byli uczniowie, goście i młodzież gimnazjum św. Anny z profesorami na czele, a podczas nabożeństwa przemówił z ambony katecheta gimnazjum św. Jacka ks. Siedlecki w słowach podszyjących intencją nabożeństwa.

Gdy nabożeństwo się skończyło, wyruszył pochód wprost z kościoła celem złożenia wspaniałego wieńca sprawionego kosztem byłych uczniów na trumnie króla Jana III. w katedrze na Wawelu. Wieniec niósł Dr. Władysław Ściborowski, a szarfy z napisem: »Janowi III. uczniowi gimnazjum św. Anny« trzymali Dr. Ferdynand Wilkosz i dyrektor Kulczyński. Pochód rozpoczynali uczniowie gimnazjalni, a pozostały liczny orszak towarzyszących siedł za niosącymi wieniec. Po przybyciu do katedry przed wejściem do grobów królewskich przemówił kilka słów Dr. Ściborowski tłumacząc intencją złożenia wieńca i wszedł z kilkoma osobami do podziemia. Modlitwy przed trumną Sobieskiego odmówił ks. Jarynkiewicz.

Tym aktem zakończyła się pamiętna uroczystość jubileuszowa, zostawiając poważnym nastrojem swoich i podniosłością chwili niemałe wrażenie, u wszystkich uczestników, u starszych jako drogie wspomnienie przeszłości, u młodzieży gimnazjalnej jako ożywienie ducha do pilnej pracy i zapału dla nauki, której plony przyszłość ma pokazać.

Celem uczczenia jubileuszu trwałym pomnikiem, postanowiono zaraz na pierwszych posiedzeniach komitetu, ażeby wydać księgę pamiątkową. Podjął się tego zadania inicjator uroczystości, nauczyciel gimnazjum św. Anny Dr. Jan Leniek i wykończył dzieło tak, że na kilka dni przed jubileuszem gotowe książki komitet otrzymał.

Dzieło to ma tytuł: »Książka pamiątkowa ku uczczeniu jubileuszu trzechsetnej rocznicy założenia gimnazjum św. Anny w Krakowie. Opracował Dr. Jan Leniek. Kraków. Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem A. M. Kosterkiewicza. 1888«. Wydano je w 1000 egzemplarzach. Pod względem typograficznym, co do papieru, druku, ozdobności i t. d. przynosi zaszczyt drukarni Uniwersyteckiej i jest zarazem dowodem niezwykłej staranności zarządcy drukarni, p. Kosterkiewicza, który jako były uczeń gimna-

zyum św. Anny nie żałował pracy i trudu, aby godnie zadaniu odpowiedzieć. Illustracye do książki rysował profesor rysunków w gimnazyum św. Anny p. Walery Eliaz, a cynkotypie wykonała firma: Husnik i Häusler w Pradze.

Książka zawiera obszerną historią gimnazyum św. Anny, opracowaną sumiennie na podstawie bardzo licznych dokumentów, stanowiącą nader cenny przyczynek do tak mało jeszcze obrobionych dziejów szkolnictwa i wychowania w Polsce. Rzecz podzielona na trzy okresy sięga do ostatnich czasów, i przedstawia obecny stan szkoły tak pod względem planu nauki, składu grona profesorów, statystyki uczniów, jakoteż co do zbiorów naukowych. Druga część książki mieści ważniejsze materyały źródłowe od najdawniejszych czasów istnienia szkoły aż do początku naszego stulecia. Trzecia spis kolegów króla Jana Sobieskiego, poprzedzony obszernym wstępem. Czwarta nareszcie i ostatnia zawiera spis uczniów od r. 1800—1888, tudzież profesorów i uczniów w roku szkolnym 1888/9. Spis uczniów z 89 lat ostatnich obejmuje koło 13.000 nazwisk.

Oprócz książki wybito z powodu jubileuszu medal według rysunku p. Walerego Eliasza częścią z brązu, częścią z britannica. Umieszczamy poniżej podobiznę tegoż.



Kończąc opis jubileuszu, nie możemy pominąć sposobności, by nie złożyć serdecznego podziękowania wszystkim członkom komitetu jubileuszowego z poza grona nauczycieli zakładu za chętne i gorliwe zajęcie się urządzeniem uroczystości, szczególnie zaś Profesorowi Uniw. Jagiell. p. Dr. Leonowi Cyfrowiczowi, którego niezmordowanej pracy i energii w bardzo znacznej części zawdzięczamy że obchód powiódł się pomyślnie.

Obraz dochodów zebranych z subwencji i składek, tudzież wydatków poczynionych na jubileusz ogłoszony był w swoim czasie w dziennikach miejscowych. Przedruk rachunku podajemy dosłownie:

Z Komitetu byłych uczniów.

Komitet byłych uczniów gimnazjum św. Anny podaje do wiadomości tychże, iż składki na jubileusz, odbyty w dniach 22 i 23 października 1888 r., nadsyłane na ręce Wgo Pana prof. Cyfrowicza, wyniosły 2876 złr. 83 ct., z czego 931 złr. jako prenumerata książki pamiątkowej; na kosztą więc jubileuszu pozostało 1945 złr. 83 ct. Z tego wydano:

1) Na tablicę pamiątkową marmur., z portretem Bartł. Nowodworskiego na blasze miedzianej, pozłacanej	380	Złr.	—	cnt.
2) Na nabożeństwo żałobne (wraz z wieńcem złożonym na trumnie Sobieskiego)	60	»	—	»
3) Na porto od korespondencji i zaproszeń (przeszło 2000) na kosztą rozsyłki książki wraz z opakowaniem itp.	165	»	57	»
4) Za druki, karty koresp., koperty itp.	68	»	85	»
5) Na pokrycie kosztów urządzenia uroczystości jubileuszowej wręczono komitetowi głównemu brakujące mu	162	»	11	»
Razem .	836	złr.	53	cnt.

pozostało więc 1109 złr. 30 cnt.

Rachunki przedłożone przez prof. Dra Cyfrowicza, sprawdził komitet przez osobną komisję (pp. Zoll, Louis, Karliński, F. Wilkosz, Ściborowski, Szymkiewicz) i znalazł je należycie udokumentowane tak co do przychodu, jak co do rozchodu.

Komitet na pełnem posiedzeniu swoim w dniu 26 listopada 1888 r. odbytem, zatwierdził sprawozdanie komisji, rachunki w całej ich osnowie uznał i przyjął, tudzież udzielił Wmu Panu Dr. Leonowi Cyfrowiczowi absolutorium, wyrażając mu zarazem serdeczne podziękowanie za podjętą pracę i poniesione z tak wielką gotowością trudy.

Co do pozostałej reszty komitet uchwalił przeznaczyć 1000 złr. na założenie »Fundacyi stypendyjnej imienia byłych uczniów gimnazjum św. Anny« dla uczniów uczęszczających do tegoż gimnazjum. Ma to być zawiązek fundacyi, do której byli uczniowie będą się

mogli każdego czasu przyczyniać. Do ułożenia listu fundacyjnego wybrano komisję, złożoną z pp. Wawel-Louis, Dra Rosenblatta i Dra Cyfrowicza, która porozumie się w tej mierze z Dr. Leonem Kulczyńskim, dyrektorem Zakładu. 100 złr. postanowiono zachować na opłatę należytości skarbowej od fundacyi, a resztę 9 złr. 30 ct. pozostawiono w rękach prof. Dra Cyfrowicza na możebne jeszcze wydatki, jak np. rozesłanie książek za granicę itp., a gdyby jeszcze została reszta, postąpi z nią prof. Cyfrowicz według własnej woli.

Kraków, dnia 20 grudnia 1888 r.

Dr. Majer, przewodniczący; *Wawel-Louis*, zastępca przewodniczącego; *Zoll*, zastępca przewodniczącego; Członkowie komitetu: prof. *Dr. Tarnowski*, *Dr. Wł. Ściborowski*, prof. *Dr. Karliński*, *St. Szymkiewicz*, *X. Dr. Julian Bukowski*, *Dr. F. Wilkosz*, prof. *Dr. Rosenhlatt*, *Marceli Józef Bartł*, *Zygmunt Mendelsburg*, *A. Nizioł*, *X. A. Sutor*, *A. M. Kosterkiewicz*, *Ż. Sare*.

Z Komitetu głównego.

Przychód: 1) Złożone przez ś. p. X. Nowińskiego na kosztą jubileuszu 25 złr.; 2) Składki uczniów gimnazyalnych 251.50 złr.; 3) Składki gości zebrane w gimn. 7 złr.; 4) Subwencya Rządu 600 złr.; 5) Subwencya Wydziału krajowego 200 złr.; 6) Subwencya Rady M. Krakowa 300 złr.; 7) Za 512 egzemplarzy książki pamiątkowej 1023 złr. (w tych 931 złr. od komitetu b. uczniów); 8) Za klisze rycin odsprzedane 20 złr.; 9) Składki na ucztę 885 złr.; 10) Za bilety na dwa przedstawienia *Antygony* 813.93 złr.; 11) Ze sprzedaży medali 61 złr.; 12) Z komitetu byłych uczniów 162.11 złr. — Razem 4349.04 złr.

Rozchód: 1) Książka pamiątkowa 1700.10 złr.; 2) Dekoracya budynku i amfiteatru 407.33 złr.; 3) Uczta 940.01 złr.; 4) Koszt przedstawienia *Antygony* 746.45 złr.; 5) Medale 199.90 złr.; 6) Rozmaite 336.39 złr.; 7) Pozostałość w gotówce 18.86 złr. Razem 4349.04 złr.

W Krakowie, w grudniu 1888 r.

Dr. Leon Kulczyński,
przewodniczący Komitetu.

Dr. Jan Leniek,
sekretarz.

Powyższy rachunek stwierdzono według szczegółowych wykazów i przyjęto. Gotówka w kwocie 18 złr. 86 ct. w. a. zostaje

w ręku przewodniczącego komitetu dla użycia jej w razie potrzeby na pokrycie mogących się jeszcze okazać rachunków na drobne sumy aż do czerwca 1889; resztę, któraby po upływie tego terminu została, złoży przewodniczący na cel, który komitet uzna za stósowny.

Członkowie komitetu głównego: *X. Dr. J. Bukowski*, prof. *Dr. Cyfrowicz*, prof. *J. Czubek*, *Walery Eliasz*, prof. *Dr. E. Korczyński*, prof. *J. Miklaszewski*, *X. Dr. Spis*, *L. Świerz*, *Dr. A. Sokółowski*, *Wincenty Stroka*, *Dr. A. Zarewicz*, prof. *Dr. Zoll*, *Dr. Wł. Żeleński*.

GRONO NAUCZYCIELI

przy końcu roku szkolnego.

1. **P. Leon Kulczyński**, dr. filozofii, docent Uniw. Jagiell., dyrektor; uczył języka polskiego w kl. Ia.; — 3 godziny w tygodniu.
2. **P. Wojciech Rypel**, profesor, uczył jęz. łac. w VIa i VII.; greck. w VIII.; — 16 godzin w tygodniu.
3. **P. Leopold Święż**, sekr. Tow. tatr., prof., uczył jęz. łac. w IIIa; greckiego w Va. i VIa.; — 16 godzin w tygodniu.
4. **P. Teofil Ziemba**, dr. filozofii, docent Uniw. Jagiell., członek komisji filolog. Akad. Umiejętn. krak., profesor, gospodarz IVa kl., uczył jęz. polsk. w IIIb., IVa., Vb., VIa+b.; prop. w VIII.; — 17 godzin w tygodniu.
5. **P. Antoni Wierzejski**, dr. fil., p. n. profesor Uniw. Jagiell., członek kom. fizyogr. Akad. Umiej. krak., profesor; za stałym urlopem z gimnazjum zajęty w Uniw.
6. **P. Mieczysław Jamrógiewicz**, profesor, przydzielony do IV. gimn. we Lwowie.
7. **P. Wincenty Stroka**, prof., uczył języka polsk. w IIa, VII., VIII.; jęz. niem. w Ib. i prop. w VII.; — 17 godzin w tygodniu.
8. **P. August Sokołowski**, dr. filoz., członek kom. hist. Ak. Um. krak., profesor, gospodarz Vb. klasy, uczył jęz. niem. w Vb.; geogr. w Ia.; hist. powsz. w IIb, Va+b.; — 17 godzin w tygodniu.
9. **P. Jan Czubek**, czł. kom. jęz. Ak. Umiej. krak., profesor, zawiadowca biblioteki nauczycielskiej, gospodarz VIb. kl., uczył języka łac. w IVb., VIb.; greck. w VIb.; — 17 godzin w tygodniu.
10. **P. Jan Molin**, dr. filozofii, prof., zawiadowca zbioru książek szkoln. dla uboższej młodz. wyższ. gimn., uczył jęz. niem. w kl. VIa+b., VII., VIII.; — 16 godzin w tygodniu.

11. **P. Juliusz Miklaszewski**, prof. gospodarz kl. VIa.; uczył geogr. w Ib.; hist. pow. w IVa+b, VIa+b.; — 19 godzin w tygodniu.
12. **P. Franciszek Tomaszewski**, dr. fil., członek kom. egz. dla kandydatów do jednorocznej służby wojskowej, profesor, zawiadowca gabinetu fizycznego, uczył matematyki w IVa+b, Va, VIa., fizyki w VII, VIII.; — 19 godzin w tygodniu.
13. **P. Teofil Krasnosielski**, dr. filoz. profesor, zawiadowca czytelnicy dla młodzieży gimn., uczył jęz. łac. w VIII; greck. w IVa, Vb, VII, 18 godz. w tyg.
14. **P. Ignacy Kranz**, z. n., gosp. VII kl., uczył matem. w Vb, VIb, VII, VIII.; fiz. w IVa+b.; — 18 godzin w tygodniu.
15. **X. Karol Szałaśny**, z. n., katecheta i exhortator w kl. niższych, uczył religii w IIb, IIIb, IVb, Va, i VIa.; — 10 godz. w tyg.
16. **P. Stanisław Klemensiewicz**, dr. fil., z. n., uczył matematyki w Ia+b, IIb; hist. nat. w Ia+b, IIb, VIa+b.; — 19 godzin w tygodniu.
17. **P. Jan Leniek**, dr. filoz., członek kom. hist. Ak. Um. krak., z. n., gosp. kl. Va, uczył jęz. polsk. w IIb, IIIa, Va; hist. pow. w IIa., VII; — 16 godz. w tyg.
18. **P. Juliusz Lachowicz**, z. n., gosp. kl. VIII., zawiad. zbioru map geogr., uczył języka niem. w IIIb., IVa+b; hist. powsz. i geogr. w IIIb., VIII; — 18 godzin w tygodniu.
19. **P. Józef Limbach**, dr. filoz., z. n., gospodarz klasy IIa, uczył matematyki w IIa, IIIa+b; hist. nat. w IIa, IIIa+b, Va+b; — 19 godzin w tygodniu.
20. **X. Czesław Wądołny**, dr. św. Teol., z. n., katecheta i exhortator w klasach wyższych, uczył religii w Ia+b, IIa, IIIa, IVa, Vb, VIb, VII, VIII; — 18 godzin w tygodniu.
21. **P. Jan Bartunek**, z. n., gospodarz klasy IIb; uczył jęz. łac. w IIa+b; — 16 godzin w tygodniu.
22. **P. Michał Lityński**, z. n., zawiadowca zbioru książek szk. dla uboższej młodzieży niż gimn.; gosp. klasy IIIa; uczył języka niem. w kl. IIa+b, IIIa; hist. pow. w IIIa; — 17 godzin w tygodniu.
23. **P. Roman Jarosiewicz**, dr. filoz., gosp. kl. IVb; uczył języka greck. w IVb; polsk. w IVb; niem. w Ia, Va; — 17 godzin w tygodniu.
24. **P. Józef Szafran**, z. n. gosp. kl. IIIb; uczył jęz. łac. w IIIb, Va; greck. w IIIa, — 17 godzin w tygodniu.
25. **P. Franciszek Chowaniec**, z. n. gosp. kl. Ib; uczył języka łac. w kl. Ib, Vb; polsk. w Ib; — 17 godzin tygodn.
26. **P. Józef Pelczar**, z. n., otrzymał urlop na czas 2go półrocza.

27. **P. Michał Dawczyński**, z. n.; gosp. kl. Ia; uczył języka łać. w kl. Ia, IVa, greck. w IIIb; — 17 godzin w tygodniu.
Razem godzin obowiązkowych w tygodniu 396.

PRZEDMIOTY NADOBOWIĄZKOWE:

28. **P. Walery Eliasz**, nauczyciel nadetatowy, uczył rysunków; — 6 godzin w tygodniu.
29. **P. Wiktor Erard Ciechowski**, naucz. nadetatowy, uczył jęz. francuskiego; — 6 godzin w tygodniu.
30. **P. Kazimierz Bobek**, z. n. w c. k. III. gimn., uczył gimnastyki; — 6 godzin w tygodniu.
31. **P. Stanisław Klemensiewicz**, jak wyżej, uczył śpiewu; — 6 godzin w tygodniu.
32. **P. Juliusz Miklaszewski**, jak wyżej, uczył dziejów kraju rodzinnego w IVa+b. VIa+b: — 4 godziny w tygodniu.
33. **P. Jan Leniek**, jak wyżej, uczył dziejów kraju rodzinnego w VII.; — 1 godzinę w tygodniu.
34. **P. Juliusz Lachowicz**, jak wyżej, uczył dziejów kraju rodzinnego w IIIb; — 1 godzinę w tygodniu.
35. **P. Michał Lityński**, jak wyżej, uczył dziejów kraju rodzinnego w IIIa; — 1 godz. w tygodniu.
36. **P. Ignacy Kranz**, jak wyżej, uczył kaligrafii w Ia+b, w IIa+b; — 4 godziny w tygodniu.
37. **P. Władysław Kosiński**, dr. filoz., prof. w c. k. III gimn., uczył stenografii; — 2 godziny w tygodniu.

Razem godzin nadobowiązkowych w tygodniu 37.

ROZKŁAD NAUK

KLASA I.

Religia. 2 godz. tyg. Katechizm katolicki.

Język łaciński. 8 godz. tyg. Odmiana prawidłowa imion i czasowników; ważniejsze przyimki i spójniki; ćwiczenia w tłumaczeniu z polskiego na łaciński jęz. i odwrotnie. Memorowanie. Co tydzień zadanie szkolne ($1\frac{1}{2}$ godz.); w 2. półroczu pisemne tłumaczenia na łac. i krótkie zadania domowe (co 7—14 dni).

Język polski. 3 godz. tyg. Elementarna nauka o zdaniu pojedynczem i złożonem; przygodne poznawanie części mowy i przygodna nauka o składni. Wyraziste czytanie objaśnionych ustępów tak prozaicznych, jak poetycznych. Uczenie się na pamięć cenniejszych ustępów. Deklamacya. Co 14 dni zadanie domowe i szkolne na przemianę.

Język niemiecki. 6 godz. tyg. Odmiana rzeczowników, przymiotników, liczebników, zaimków; słowa posiłkowe i konjugacya słaba. Czytanie i tłumaczenie z niemieckiego na polski jęz. i odwrotnie. Uczenie się na pamięć cenniejszych ustępów. Co tydzień zadanie szkolne.

Geografia 3 godz. tyg. Pojęcia wstępne z geografii fizycznej i matematycznej. Podział mórz i stałego lądu. Części oceanów i mórz, przylądki, półwyspy, wyspy, cieśniny, przesmyki pięciu części ziemi. — Jeziora, rzeki, góry pięciu części ziemi. — Rasy ludzkie. Religia. Zarys geografii politycznej (z szczególniejszém uwzględnieniem monarchii austro-węg.).

Matematyka. 3 godz. tyg. (1 godz. arytmetyka, 1 godz. geometrya na przemianę). Z *arytmetyki*: System dziesiętny. Cztery główne działania z liczbami całkowitymi, niemianowanymi i mianowanymi. Miary metryczne i wagi. Podzielność liczb. Najw. wsp. miara. Najmn. wsp. wielokrotność. Ułamki zwyczajne i dziesiętne. Zamiana ułamków zwyczajnych na dziesiętne i odwrotnie. Dzia-

łania z liczbami wielogatunkowymi. Z *geometrii*: Linia prosta, koło, kąty. Trójkąt (z opuszczeniem przystawiania). Główne zagadnienia konstrukcyjne. Co lekcją ćwiczenie domowe; co 4 tyg. zadanie szkolne

Historia naturalna. 2 godz. tyg. I. półr.: Ssawce i ważniejsze postaci z mięczaków, szkarłupniów, jamochłonów i pierwoszczaków. — II. półr.: Członkonogi i robaki.

KLASA II.

Religia. 2 godz. tyg. Dzieje starego zakonu.

Język łaciński. 8 godz. tyg. Nauka odmian nieprawidłowych z powtarzaniem materiału wziętego w kl. I. Uzupełnienie nauki o przyimkach i spójnikach. Ćwiczenia pisemne jak w kl. I.

Język polski. 3 godz. tyg. Odmiana słowa i części mowy nieodmienne. Nauka o zdaniu w połączeniu z interpunkcją. Czytanie wypisów. uczenie się na pamięć, deklamacya. Ćwiczenia pis. jak w kl. I.

Język niemiecki. 5 godz. tyg. Odmiana mocna słowa, odmiana słów nieregularnych; używanie słówka „zu“ przed bezokolicznikiem. Przyimki. Spójniki. Czytanie, rozbiór gramatyczny i tłumaczenie z niemieckiego na polski język i odwrotnie. Opowiadanie i rozmowa na podstawie opracowanych ustępów. Uczenie się na pamięć celniejszych ustępów. Trzy zadania szkolne na miesiąc.

Historia. 2 godz. tyg. Dzieje starożytne ze szczególniejszém uwzględnieniem elementu biograficznego i powieściowego.

Geografia. 2 godz. tyg. Szczegółowa geografia fizyczna i polityczna Azji i Afryki. Poziomy i pionowy układ Europy, szczegółowa geografia Europy południowej. Powtórzenie i uzupełnienie nauki geografii matematycznej.

Matematyka. 3 godz. tyg. Z *arytmetyki*: Skrócone mnożenie i dzielenie. Stosunki i proporcye. Reguła trzech prosta. Z *geometrii*: Przystawianie trójkątów; zastosowanie tegoż; koło; czworobok; wielobok. Ćwiczenia i zadania jak w kl. I.

Historia naturalna. 2 godz. tyg. I. półr.: Ptaki, gady, płazy i ryby. II. półr.: Świat roślinny.

KLASA III.

Religia. 2 godz. tyg. Dzieje nowego zakonu.

Język łaciński. 6 godz. tyg. Z gramatyki (3 godz. tyg.): Powtórzenie materiału z klasy II; składnia zgody i rzędu, przyimki z odpo-
Sprawozdanie gimnazjum św. Anny.

wiednimi przykładami. Czytanie i tłumaczenie (3 godz. tyg.) z Korneliusa Neposa wybranych żywotów. Co 14 dni zadanie szkolne i domowe.

Język grecki. 5 godz. tyg. Odmiana prawidłowa imion i czasowników, aż do słów na μ , z odpowiednimi ćwiczeniami ustnymi i pisemnymi. W II. półr. co 14 dni zadanie domowe, co 4 tyg. zadanie szkolne.

Język polski. 3 godz. tyg. Nieodmienne części mowy; składnia zgody i rządu, zasady ortografii i interpunkcyi. Czytanie wypisów, uczenie się na pamięć; deklamacya. Co 14 dni zadanie domowe lub szkolne.

Język niemiecki. 4 godz. tyg. Czytanie ustępów prozaicznych i poetycznych z dokładnym rozbiorem językowym i rzeczowym, opowiadanie i uczenie się na pamięć, jakoteż tłumaczenie z polskiego na niemiecki język. Z gramatyki nauka o przypadkach i o szyku. Co 14 dni zadanie domowe lub szkolne.

Historya i geografia. 5 godz. tyg. (1 godz. historia, 1 godz. geografia na przemianę). Z *historyi*: Dzieje średniowieczne sposobem biograficznym, z szczególniejszém uwzględnieniem faktów odnośnych do historii austriackiej. Z *geografii*: Powtórzenie i uzupełnienie geografii matematycznej. Szczegółowa geografia fizyczna i polityczna Europy środkowej, północnej i wschodniej (z wyjątkiem monarchii austr.-węg.), Ameryki i Australii.

Matematyka. 3 godz. tyg. Z *arytmetyki*: Rachowanie liczbami przybliżonymi. Cztery główne działania z liczbami ogólnymi całkowitymi i ułamkowymi, Potęgowanie. Pierwiastkowanie. Z *geometrii*: Równość powierzchni. Przemiana figur. Obliczania obwodu i powierzchni. Podobieństwo figur. Ćwiczenia i zadania jak w kl. I.

Historya naturalna. 2 godz. tyg. I. półr.: Mineralogia. — II. półr.: Fizyka: Ogólne własności ciał; ciepło i chemia.

KLASA IV.

Religia. 2 godz. tyg. Nauka o ceremoniach i obrzędach Kościoła katolickiego.

Język łaciński. 6 godz. tyg. Z gramatyki (3 godz. tyg.): Nauka o trybach i czasach, imperativus, infinitivus, nomin. i accus. c. infin., oratio obliqua, supinum, gerundium, spójniki — w połączeniu z odpowiednimi ćwiczeniami ustnymi i pisemnymi. Prozodya i metryka z czytaniem Owidyusza. Czytanie i tłumaczenie: Cae-

saris Comm. de Bello gallico. Co 14 dni zadanie domowe, co 2—3 tyg. zadanie szkolne.

Język grecki. 4 godz. tyg. Słowa na μ , niewzorowe, właściwości znaczenia i akcenta w konjugacyi. Zasady składni. Tłómaczenie z greckiego na polski jęz. i odwrotnie. Co 14 dni zadanie domowe, co 4 tyg. zadanie szkolne.

Język polski. 3 godz. tyg. Powtórzenie i uzupełnienie gramatyki w tym obrębie, w jakim jęj w poprzednich klasach uczono, zwracając szczególną uwagę na te prawidła, przeciw którym w potocznej mowie najwięcej wykraczamy. Zdania złożone, okresy, szyk. Ogólne zasady nauki o wierszowaniu i stylu. Czytanie wypisów. Deklamacya. Co 2 tyg. zadanie domowe lub szkolne.

Język niemiecki. 4 godz. tyg. Czytanie ustępów prozaicznych i poetycznych z dokładnym rozbiorem językowym i rzeczowym; opowiadanie i uczenie się na pamięć, jakoteż tłómaczenie z polskiego na niemiecki język. Z gramatyki nauka o czasach i trybach, szczególnie w zdaniach pobocznych. Zadania jak w kl. III.

Historya i geografia. 4 godz. tyg. I. półr.: Historya nowożytna z szczególniejszém uwzględnieniem dziejów Austrii. — II. półr.: Szczegółowa geografia monarchii austro węg. pod względem fizycznym i politycznym, z krótkim rysem dziejów austryackich.

Matematyka. 3 godz. tyg. Z *arytmetyki*: Zrównania 1. stopnia, reguła trzech złożona, rachunek procentu złożonego. Z *geometrii*: Wzajemne położenie linii prostych i płaszczyzn, kąty bryłowe, główne rodzaje brył, powierzchnia i objętość brył. Ćwiczenia i zadania jak w kl. I.

Fizyka. 3 godz. tyg. Mechanika, magnetyzm, elektryczność, akustyka, optyka, ciepło promieniste.

KLASA V.

Religia. 2 godz. tyg. Dogmatyka ogólna.

Język łaciński. 6 godz. tyg. Lektura (5 godz. tyg.): W oddz. *a.*: Liv. I i XXI.; Ovid. Metam. wybrane ustępy. — W oddz. *b.*: Liv. lib. I. (1—49); XXI. (1—30; 45—50) Ovid. (według Sedlmeyera), Metam. I. (189—415); VI. (136—312); VIII. (618—720) X. (1—77); Fast. II. (193—242); Trist. IV. 10, 1—132. — 1 godz. ćwiczeń gramatyczno-stylistycznych. Co miesiąc zadanie domowe i szkolne.

Język grecki. 5 godz. tyg. Lektura (4 g. tyg.): I. półr.: W oddz. *a.*: Ustępy z Chrestomatyi Schenkla. — II. półr.: Hom. Il. I., XII i Xenof. Anab. VI. rozdz. 2 i 3. — W oddz. *b.* I. półr.: Z Chrestomatyi Schenkla: Anab. I. 1, 2, 4, 5, 6, 7, 8. — II. półr.: Hom. Il. I.,

- II. i Xenof. Anab. I. 9; III. 1. 2. Ćwiczenia gramatyczne (1 godz. tyg.) Co 4 tyg. zadanie domowe lub szkolne.
- Język polski.* 3 godz. tyg. Czytanie celniejszych ustępów z najważniejszych pomników literatury polskiej aż do Kochanowskiego, z historyczno-literackimi i gramatycznymi uwagami, podług wypisów Mecherzyńskiego. Co 4 tyg. zadanie domowe lub szkolne.
- Język niemiecki.* 4 godz. tyg. Czytanie z wypisów z odpowiedniemi objaśnieniami gramatycznymi, stylistycznymi i estetycznymi. Ćwiczenia w opowiadaniu i uczeniu się na pamięć celniejszych ustępów. Co 14 dni zadanie domowe lub szkolne.
- Historia i geografia.* 3 godz. tyg. Dzieje starożytne osobliwie Greków i Rzymian do podboju Italii, przy ciągłym uwzględnieniu geografii.
- Matematyka.* 4 godz. tyg. *Arytmetyka* (2 g. tyg.): Cztery główne działania. Odjemne i ułamkowe liczby. Własności liczb. Proporcje i ich zastosowanie. Zrównania 1. stopnia. *Geometria* (2 godz. tyg.): Planimetria. Ćwiczenia i zadania jak w kl. I.
- Historia naturalna.* 2 godz. tyg. I. półr.: Mineralogia; II. półr.: Botanika.

KLASA VI.

- Religia.* 2 godz. tyg. Dogmatyka szczególna.
- Język łaciński.* 6 godz. tyg. Lektura (5 g. tyg.): Sallust Bell. Jugurth.; Verg. Ecl. I i V; Georgicon: laudes Italiae, laudes vitae rusticae; Aen. I; Cicero in Catil. I. — odd. b: Sallust. Catilina, Cicero in Cat. I., Verg. Ecl. I., Georgicon ustępów 3. Aen. I. (wstęp), II. — 1 godz. tyg. ćwiczeń gram.-stylistycznych. Zadania jak w kl. V.
- Język grecki.* 5 godz. tyg. Lektura (4 godz. tyg.) odd. a. Hom. Il. lib. VII, IX, XVI Herodoti lib. VII do rozdz. 102. — odd. b. Hom. Il. lib. III, XIX, XXII, XXIII i XXIV.; Herodoti lib. VI i VII. — 1 g. tyg. ćwiczenia gram. Zadania jak w kl. V.
- Język polski.* 3 godz. tyg. Czytanie celniejszych ustępów z autorów złotego wieku literatury polskiej, z historyczno-literackimi, gramatycznymi i estetycznymi uwagami, z Wypisów Mecherzyńskiego. Oprócz tego czytano: znaczne ustępy z historyków, Zwierciadła Reya i Dworzanina Górnickiego i Skargi.
- Język niemiecki.* 4 godz. tyg. Historia literatury niemieckiej od najdawniejszych czasów do Herdera włącznie według wypisów Harwota. Zadania trzy na dwa miesiące (szkolne na przemian z domowymi).
- Historia i geografia.* 4 godz. tyg. Historia rzymska od podboju Italii do upadku cesarstwa zachodnio-rzymskiego i dzieje średniowieczne do końca XIV. wieku.

Matematyka. 3 godz. tygodnia. Z *arytmetyki*: Potęgi, pierwiastki i logarytmy; równania drugiego stopnia. Z *geometrii*: w I. półroczu: stereometria; w II. półroczu: trygonometria. Ćwiczenia i zadania jak w kl. V.

Historia naturalna. 2 godz. tygodnia. Zoologia w połączeniu z zasadami anatomii i fizjologii ludzkiej.

KLASA VII.

Religia. 2 godz. tygodnia. Etyka chrześcijańsko-katolicka.

Język łaciński. 5 godz. tygodnia. Lektura (4 godz. tygodnia). I. półroczu: Cicero pro Milone; II. półroczu: Verg. Aen. II i VI; Cicero Laelius s. de amicitia. — 1 godz. tygodnia. ćwiczeń gramatyczno-stylistycznych. Zadania jak w kl. V.

Język grecki. 4 godz. tygodnia. Lektura: Demostenesa Mowy Olintyjskie; Hom. Od. lib. I, VI, VII. i VIII. — 1 godz. ćwiczeń gram. Zadania jak w kl. V.

Język polski. 3 godz. tygodnia. Czytanie cenniejszych ustępów z okresu panegiryczno-makaronicznego i stanisławowskiego w połączeniu z historyczno-literackimi uwagami, z Wypisów tomu II. części I. — W szczególności czytano: „Zofiówkę“, „Wojnę chocimską“ częścią w klasie, częścią jako domową lekturę, poczem podano treść całego utworu; prócz tego znaczną część z Bajek i Satyr tudzież Doświadczyńskiego Krasickiego. Zadania jak w kl. V.

Język niemiecki. 4 godz. tygodnia. Rzecz o Goethem i mniejsze poezye Schillera według wypisów Harwota. Zadania jak w kl. VI.

Historia i geografia. 3 godz. tygodnia. Historia nowożytna do rewolucji francuskiej.

Matematyka. 3 godz. tygodnia. Z *arytmetyki*: Równania kwadratowe i wykładnicze o jednej i kilku niewiadomych; równania nieoznaczone; szeregi; rachunek procentu składanego; nauka kombinacji; dwumian Newtona. Z *geometrii*: Trygonometryczne zagadnienia, zastosowanie algebry do geometrii; geometria analityczna w płaszczyźnie. Ćwiczenia jak w kl. V.

Fizyka. 3 godz. tygodnia. Mechanika. Ciepło. Chemia.

Logika. 2 godz. tygodnia.

KLASA VIII.

Religia. 2 godz. tygodnia. Historia kościelna.

Język łaciński. 5 godz. tygodnia. Lektura (4 godz. tygodnia): W I. półroczu: Horacy: 25 ód, 2 epody, 2 satyry, 2 listy i II. 3. — W II. półroczu:

- C. Taciti Annalium I., II. (1—40). 1 godz. tyg. ćwiczeń gramatyczno-stylistycznych. Zadania jak w kl. V.
- Język grecki.* 5 godz. tyg. Lektura: W I. półr.: Plato Protagoras; w II. półr.: Sophoclis Antigona, Hom. Odyss. ks. IX. Ćwiczenia gramatyczne. Zadania jak w kl. V.
- Język polski.* 4 godz. tyg. Czytanie celniejszych ustępów z autorów ostatniego okresu lit. pol. w połączeniu z estetycznymi i historyczno-literackimi uwagami, z Wypisów tomu II., cz. II. W całości przeczytano: Wiesława, Maryą, Konrada Wallenroda, Pana Tadeusza, Irydiona w wyjątkach, Balladynę, Mnicha, Zemstę i znaczną część Mohorta.
- Język niemiecki.* 3 godz. tyg. Według wypisów Harwota rzecz o Schillerze i historia literatury 19. wieku do śmierci Goethego. Zadania jak w kl. VI.
- Historia i geografia.* 3 godz. tyg. — I. półr.: Szczegółowa historia austriacko-węg. monarchii. II. półr.: 1 godz. tyg. Powtórzenie dziejów starożytnych; 2 godz. tyg. Szczegółowy opis mon. austr.-węg.
- Matematyka.* 2 godz. tyg. Powtórzenie nauki matematycznej; ćwiczenia w rozwiązywaniu zagadnień algebraicznych i geometrycznych. Zadania jak w kl. V.
- Fizyka.* 3 godz. tyg. Magnetyzm; elektryczność; nauka o ruchu falowym; akustyka; optyka; elementy astronomii.
- Psychologia.* 2 godz. tyg. Psychologia empiryczna.
-

Plan nauki

języka polskiego w gimnazyach, przepisany na przyszłość,
począwszy od r. 1889/90.

Zadanie nauki w czterech klasach niższych.

Należyte czytanie i mówienie: gruntowna znajomość flexyi i składowi; gramatyczna pewność i poprawność w piśmienném używaniu języka; wyrabianie dobrego smaku przez uczenie się na pamięć i należyte wygłaszanie celniejszych utworów poetycznych i ustępów prozaicznych.

Zadanie nauki w czterech klasach wyższych.

Biegłość i stylistyczna poprawność w ustném i piśmienném używaniu języka; poznanie główniejszych rodzajów stylu i wybitniejszych gatunków poezyi i prozy; poznanie celniejszych arcydzieł literatury ojczystej, jakoteż najważniejszych szczegółów z życia sławniejszych pisarzy narodowych i z dziejów piśmiennictwa narodowego.

KLASA I.

(3 godziny na tydzień).

Z gramatyki ¹⁾ (w 1 godzinie lub dwa razy po pół godziny na tydzień):

Elementarna nauka o zdaniu pojedynczém, tak prostém jak rozwiniętém; elementarna nauka o zdaniu złożoném, przyczém ze

¹⁾ W nauce gramatyki we wszystkich ważniejszych jej częściach odróżnić należy dwa stopnie: *elementarny* (w kl. I i II) i *systematyczny* (w kl. III, IV i V); pierwszy ma być więcej praktycznym, a poniekąd i przygodnym poznawaniem najważniejszych zjawisk i prawideł języka; drugi gruntowném ich uzasadnieniem i dokładniejszym uzupełnieniem.

zdań pobocznych wziąć należy tylko najpospolitsze; w związku z tém poznanie najważniejszych znaków pisarskich. Nadto w ciągu całego roku przygodne poznawanie wszystkich innych części mowy i przygodna nauka składni.

Ćwiczenia ortograficzne czyli dyktaty, systematycznie ułożone, a obejmujące najważniejsze zasady i prawidła pisowni, przez nauczyciela w domu poprawiane.

Czytanie wzorów według wypisów. Główném tej części zadaniem jest a) należyte t. j. wyraźne i rozumne czytanie; b) ćwiczenie uczniów w gładkiem i poprawném zdawaniu sprawy z rzeczy, poprzednio przeczytanéj i dokładnie objaśnionej.

Deklamacya. Uczenie się na pamięć i należyte wygłaszanie zawartych w wypisach, a poprzednio objaśnionych piękniejszych utworów poetycznych, niekiedy ustępów prozaicznych.

Wypracowania stylistyczne. W 1. półroczu wyłącznie dyktaty co tydzień, w 2. półr. naprzemian ćwiczenia ortograficzne i wypracowania stylistyczne-szkolne; pod koniec roku czasem zadanie domowe. Krótkie opowiadania i łatwiejsze opisy, w szkole za nauczycielem przez uczniów powtórzone.

KLASA II.

(3 godziny na tydzień).

Z gramatyki (w 1 godz. lub dwa razy po pół godz. na tydzień): Główną częścią nauki jest ciągle jeszcze elementarna nauka o zdaniu złożoném, podobnie jak w klasie I; nadto równie elementarne powtarzanie i uzupełnianie nauki o formach w celu utwierdzenia i rozszerzenia jéj znajomości.

Ćwiczenia ortograficzne czyli dyktaty, jak w kl. I, — ale tylko w miarę potrzeby.

Czytanie wzorów według wypisów — jak w kl. I.

Deklamacya jak w kl. I.

Wypracowania stylistyczne 3 na miesiąc, naprzemian domowe i szkolne. Opowiadania i opisy, n. p. z historii starożytnej, z nauk przyrodniczych lub z geografii, kilkakrotnie za nauczycielem powtórzone w szkole.

KLASA III.

(3 godziny na tydzień).

Z gramatyki (w 1 godz. lub dwa razy po pół godz. na tydzień): Systematyczna nauka deklinacyi z ważniejszymi wyjątkami, pominiętymi przy elementarném przerabianiu tej części gramatyki w klasach

niższych; — systematyczna nauka składni rzędu. Powtórzenie nieodmiennych części mowy, prawideł pisowni i znaków pisarskich.

Czytanie wzorów według wypisów. Czytanie, objaśnianie i zdawanie sprawy jak w kl. I i II. Przy czytaniu dłuższych ustępów prozaicznych ciąglej wzgląd na związek myśli i układ całości. — Od tej klasy począwszy, krótkie wiadomości o życiu i zasługach tych pisarzy, z których dzieł właśnie poznano wyjątki.

Deklamacya — jak w kl. I.

Wypracowania stylistyczne co dwa tygodnie, naprzemian domowe i szkolne. Tematów dostarczy bądźto czytanie wzorów, bądź też nauka innych przedmiotów, wchodzących w zakres tej klasy. Będą to przeważnie streszczenia rzeczy, w szkole poznanych.

KLASA IV.

(3 godziny na tydzień).

Z gramatyki (w 1 godzinie albo dwa razy po pół godziny na tydzień): Systematyczna nauka konjugacyi i składni w obrębie czasownika; systematyczna nauka o zdaniach złożonych i okresach. Wierszowanie. — W końcu roku powtórzenie całego już przerobionego materiału nauki gramatyki w ogólniejszym zarysie.

Czytanie wzorów według wypisów — jak w kl. III, z szczególnem zawsze zwracaniem uwagi na układ całości czyli dyspozycyą czytanych ustępów.

Deklamacya — jak w kl. I.

Wypracowania stylistyczne — jak w kl. III. Streszczanie ustępów stopniowo coraz trudniejszych, niekiedy w formie listu.

KLASA V.

(3 godziny na tydzień).

Z gramatyki (w 1 godz. na tydzień): Powtórzenie i uzupełnienie ważniejszych wiadomości z zakresu *głosowni i etymologii*, w klasach niższych tylko przygodnie poznanych; nadto uzasadnienie ważniejszych rzeczy z nauki o formach przez uwzględnienie dawniejszych form języka ojczystego, jakoteż przez poznanie główniejszych zasad tworzenia i przemiany w zakresie głosowni i flexyi. Posłuży do tego czytanie i rozbiór stosownie dobranych wyjątków z pomników języka staropolskiego.

Czytanie wzorów. Poznanie na podstawie wypisów zwykleszych tropów i figur, rozmaitych rodzajów stylu, jakoteż najważniejszych gatunków prozy i poezyi. Nauka ta, zbierająca i uzupełniająca wiadomości, już w poprzednich latach przygodnie przez uczniów nabyte,

przysposabiać ma do czytania z pożytkiem ważniejszych arcydzieł literatury narodowej w kl. VI—VIII.

Wiadomości historyczno-literackie o odnośnych pisarzach — jak w kl. III.

Deklamacya — jak w kl. I.

Wypracowania stylistyczne co trzy tygodnie, naprzemian domowe i szkolne. Opowiadania i opisy. Należyte ćwiczenie w układaniu całości bądźto przy sposobności rozbioru czytanych w szkole ustępów, bądź też przy zadawaniu i omawianiu wypracowań stylistycznych lub przy następniem ocenianiu ich w szkole.

KLASA VI.

(3 godziny na tydzień).

Czytanie arcydzieł literatury narodowej od połowy wieku XVI do połowy w. XVIII — według wypisów w wyjątkach, niekiedy w całości¹⁾.

Historya literatury (na podstawie lub przy sposobności czytanych wyjątków) od początku do czasów Stanisława Augusta.

Deklamacya — jak w kl. V.

Wypracowania stylistyczne, co trzy tygodnie, przeważnie domowe. Rozprawki czy to treści historycznej czy też na podstawie nauki szkolnej we wszystkich przedmiotach, (więc n. p. wykazywanie przyczyn lub skutków jakiegoś faktu historycznego; porównywanie czy to przedmiotów z natury, czy z historyi, czy z życia; zdawanie sprawy z utworów, w szkole czytanych i t. p.) Wskazówki co do układu całości — jak w kl. V.

KLASA VII.

(3 godziny na tydzień).

Czytanie arcydzieł literatury narodowej w dłuższych wyjątkach według wypisów lub nawet w całości; w I. półroczu do Brodzińskiego, w II. półr. od wystąpienia Brodzińskiego i Mickiewicza.

Uzupełnianie nauki szkolnej czytaniem domowém.

Historya literatury (jak w kl. VI) ciąg dalszy.

Deklamacya — jak w kl. V.

Ćwiczenia ustne według wskazówek instrukcyi ministeryalnej z r. 1884.

Wypracowania stylistyczne, co miesiąc, przeważnie domowe. Tematy jak w kl. VI; nadto na podstawie nauki języka ojczystego:

¹⁾ Arcydzieła literatury narodowej; mające być czytanyymi w całości, należy przy układaniu planu lekcyjnego na rok następny podawać do wiadomości Rady szk. kraj. wraz z podaniem (taniego) wydania, w jakim to dzieło uczniowie nabyć mogą.

czasem charakterystyki główniejszych osób w utworach w szkole czytanych, czasem w 2. półr. także mowy.

KLASA VIII.

(3 godziny na tydzień).

Czytanie dalszego ciągu arcydzieł literatury narodowej wieku XIX w dłuższych wyjątkach według wypisów, niektórych nawet w całości.

Uzupełnienie nauki szkolnej *czytaniem domowem*, jak w kl. VII.

Historia literatury w. XIX (ciąg dalszy).

Deklamacja — jak w kl. V.

Cwiczenia ustne — jak w kl. VII.

Wypracowania stylistyczne, co miesiąc jedno, w 1. półr. przeważnie domowe, w 2. półr. przeważnie szkolne (z powodu przygotowania się uczniów do egzaminu dojrzałości). Tematy — jak w kl. VII, nadto niekiedy wyjaśnienia lub rozbiory głębszych zdań lub przysłów albo nawet mniejszych utworów w całości.

Zadania polskie.

KLASA Va.

1. Budowle egipskie. — 2. Wyprawa Dariusza przeciw Scytom. — 3. Opis jubileuszu 300-letniej rocznicy założenia gimnazyum ś. Anny. — 4. Pieśń Boga Rodzica. — 5. Założenie akademii w Krakowie. — 6. Znaczenie wynalazku druku. — 7. Bitwa pod Grunwaldem (podług Długosza). — 8. Opis mogiły Kościuszki. — 9. Znaczenie wypraw Aleksandra Wielkiego. — 10. Opis wycieczki do Tyńca. — 11. Plantacje krakowskie.

KLASA Vb.

1. Świątynia arkońska. — 2. Założenie Rzymu (z uwzględnieniem Liviusa i nauki szkolnej). — 3. Tylko wytrwałą pracą dochodzi się do celu. — 4. Znaczenie klasztorów w cywilizacji średniowiecznej. — 5. Lepszy jest mąż cierpliwy, niżli mocny. — 6. Młodość Długosza (na podstawie nauki szkolnej). — 7. Piramidy (obrazek z kultury starożytnych Egipcyan). — 8. Królestwo minerałów pod względem swęj ważności i użyteczności dla człowieka. — 9. Podanie o Niobie. — 10. Uspra-

wiedliwie przydomek Aleksandra Wielkiego (na podstawie nauki szkolnej). — 11. Bitwa pod Grunwaldem (na podstawie Długosza).

KLASA VIa.

1. Przymioty charakteru J. Kochanowskiego. — 2. Dokładne wypełnianie obowiązków, jest głównym warunkiem szczęścia naszego. — 3. Na czém polegała dzielność rządów Stefana Batorego? — 4. „Służmy pocziwiej sławie, a jako kto może, Niech, ku pożytku dobra wspólnego pomoże“. Jan Kochanowski. — 5. Rokosz Zebrzydowskiego. — 6. Główne przyczyny upadku Grecyi. — 7. Początki poezyi satyrycznej w naszej literaturze. — 8. Jak powinien młodzieniec zachowywać się w towarzystwie? — 9. Treść I księgi „Eneidy“. — 10. Znaczenie Grzegorza VII-ego w dziejach średniowiecznych. — 11. Sprawozdanie z kazania Skargi: „O miłości ojczyzny“.

KLASA VIb.

1. Czy prawdziwe są słowa Jana Kochanowskiego: „I wdarłem się na skałę pięknej Kaliopy, Gdzie dotychczas nie było śladu polskiej stopy“. — 2. „Pulchrum est bene facere rei publicae, etiam bene dicere haud absurdum est“. (Sallust. Crisp. Catilina. Cap. III). — 3. Hannibal i Scypion Afrykański, jako wodzowie drugiej wojny punickiej. — 4. Spisek Katyliny. (Na podstawie lektury łacińskiej i nauki historii powszechnej). — 5. Każda praca wymaga cierpliwości i porządku. — 6. Żywoć Cicerona. — 7. Jan Zamojski, wobec pochwał, jakich mu nie szczędzili znani nam poeci XVI wieku. (Na podstawie utworów, czytanych w szkole). — 8. Przymioty charakteru Piotra Skargi. — 9. Dziewiętnasta księga „Iliady“, pod względem treści i piękności poetycznych. — 10. Walka o inwestyturę. — 11. Dlaczego tak wysoko cenimy „Dworzanina“ Łukasza Górnickiego.

KLASA VII.

1. Dlaczego należy wyżej cenić cnoty niżeli bogactwa i wysokie urodzenie. — 2. Jaki wpływ wywarło geograficzne położenie Grecyi na umysłowy i polityczny rozwój narodu? — 3. Porównanie Demostenesa z Ciceronem. — 4. Czy wojnę Chocimską Potockiego można nazwać epopeją. — 5. Który z nowszych poetów polskich jest moim ulubionym poetą i dlaczego? — 6. Zewnętrzne niebezpieczeństwa bywają często powodem wznoszenia się politycznej i moralnej potęgi narodu. — 7. Złe i dobre strony bogactwa. — 8. Dobry czyn wynagrodzony. (Powiastka). — 9. Hannibal i Scypio przed bitwą pod Zamą

(dialog). — 10. Rozwinąć i ocenić myśl zawartą w słowach Wergilego: *Felix, qui potuit rerum cognoscere causas Atque metus omnes et inexorabile fatum Subjecit pedibus strepitumque Acherontis avari.* — 11. O wyborze stanu.

KLASA VIII.

1. W jaki sposób można zostać uczonym człowiekiem. — 2. Rozwinąć i ocenić myśl zawartą w słowach Mickiewicza: „W słowach tylko chęć widzim, w działaniu potęgę — Trudniej dzień dobrze przeżyć, niż napisać księgę. — 3. Znaczenie lirycznych ustępów w „Konradzie Wallenrodzie. — 4. Znaczenie Karola Wielkiego w historii cywilizacji. — 5. Porównać charaktery Hrabiego i Tadeusza w „Panu Tadeuszu“ Mickiewicza. — 6. Największe zdolności nie mają wartości jeżeli im moralność nie towarzyszy. — 7. Charakterystyka porównawcza główniejszych osób w „Zemście“ Fredry. — 8. Znaczenie wody dla człowieka. — 9. Porównać Konrada Wallenroda z Irydionem ze względu na zasadniczą ideę obu utworów. — 10. Porównać kolonizacyą fenicką, grecką i nowożytną (temat do pism. egzam. dojrzałości).

Zadania niemieckie.

KLASA Va.

1. Inhaltsangabe der Goetheschen Ballade „Der Fischer“. — 2. Der Donaustrom und die an demselben wohnenden Völker. — 3. Es ist der Inhalt des Gedichtes Johanna Sebus zu erzählen. — 4. Meine letzten Ferien. — 5. Lykurgus der Gesetzgeber Spartas. — 6. Der Sommerabend auf dem Lande. — 7. Das Wasser und seine Anwendung in der Hauswirtschaft. — 8. Inhaltsangabe des Gedichtes „Graf von Habsburg“. — 9. Die Heldenthaten Alexander des Grossen. — 10. Die Gründung der Stadt Rom. — 11. Es ist das Sprichwort „Man soll nie den Tag vor dem Abende loben“ zu erklären und durch ein Beispiel zu belegen. — 12. Es ist das letzte Maifest zu beschreiben. — 13. Zeus und das Pferd. (Eine Nacherzählung). — 14. Die Annehmlichkeiten des Winters. — 15. Das Geld ist ein guter Diener aber ein schlechter Herr.

KLASA Vb.

1. Das Labyrinth. — 2. Der Ring des Polykrates (Inhaltsangabe). — 3. Die Todesart des Königs Kyros und sein Grabmal. — 4. Eine Luftfahrt von Paris nach Christiania (Nach § 21). — 5. Die Heloten in Sparta. — 6. Der Sänger (Inhaltsangabe). — 7. Das Weihnachtsfest. — 8. Die Sklaven in Griechenland. — 9. Die Edelsteine und ihre Bedeutung im Leben der Menschen. — 10. Der Verkehr in Athen. — 11. Der getreue Eckart (Inhaltsangabe). — 12. Krakau und seine Umgebung. — 13. Die Sage von der Gründung Roms. — 14. Die Birke und ihre Bedeutung in der Pflanzenwelt.

KLASA Via+b.

1. Beschreibung der Ferien. — 2. Die Burgunden auf der Jagd. Nach dem 16. Abenteuer des Nibelungenliedes. — 3. Jugurthas Jugend. Nach der lateinischen Lecture. — 4. Unser Gymnasialgebäude. Eine Beschreibung. — 5. Inhalt von Vossens Idylle: „Der siebzigste Geburtstag“. — 6. Die Schönheit des Weihnachtsfestes. — 7. Inhalt und Grundgedanke von Wielands poetischer Erzählung: „Der Vogelsang oder die drei Lehren“. — 8. Die Exposition in Lessings „Minna von Barnhelm“. — 9. Charakteristik der alten Germanen. — 10. Vergils Leben und Werke. — 11. Es ist Marinelli aus Lessings „Emilia Galotti“ zu charakterisieren. — 12. Herders „Erkönigs Tochter“ und Goethes „Erkönig“. — 13. Cids Vermählung mit Ximene. Nach Herders Romanzenzyklus. — 14. Wer ausharret, wird gekrönt. Herder.

KLASA VII.

1. Der Strom ein Bild des menschlichen Lebens. Nach „Mahomed's Gesang“ von Goethe. — 2. Bürgers „Lied vom braven Manne“ und Goethes „Johanna Sebus“. — 3. Inhalt der ersten olympischen Rede. — 4. Gang der Handlung in Goethes „Clavigo“. — 5. Charakter der Goetheschen Iphigenie. — 6. Charakter des Goetheschen Alba. — 7. Dich nennt dein Vaterland und sieht auf dich, das ist der höchste Gipfel jedes Glücks. Goethe. — 8. Beschreibung der Städtchens in Goethes „Hermann und Dorothea“. — 9. Die Entstehung der Homerischen Gedichte. — 10. Die Zerstörung von Troja. Nach der Aeneis. — 11. Wohlthätig ist des Feuers Macht. Schiller. — 12. Schillers „Spaziergang“ und „Lied von der Glocke“. Eine Vergleichung. — 13. Der Ackerbau — die Grundlage der Civilisation. Nach Schillers Gedicht: „Das eleusische Fest“. — 14. Schillers „Taucher“ und „Handschuh“. Eine Vergleichung.

KLASA VIII.

1. Schillers „Worte des Glaubens“ und „Worte des Wahns“. —
2. Inhalt von Platos „Protagoras“. — 3. Gespräch König Philipps II. mit Marquis Posa im III. Aufzuge von Schillers „Don Carlos“. —
4. Goethes „Herman und Dorothea“ und Brodziński's „Wiesław“. —
5. Goethes „Goetz von Berlichingen“ und Schillers „Räuber“ als Werke der Sturm- und Drang-Periode. — 6. Charakter des Shakespeareschen Hamlet. — 7. „Nacht muss es sein, wo Friedlands Sterne strahlen“. Schiller. — 8. Das Leben ist der Güter höchstes nicht. Schiller. —
9. Es ist Schiller nach Goethes Epilog zum Lied von der Glocke zu charakterisieren. — 10. Über die Annalen des Tacitus. — 11. Mens agitat molem. Vergil. — 12. Neues Leben blüht aus den Ruinen. Schiller.

ZADANIA MATURYCZNE.

1. Zadanie łacińsko-polskie. Horatii Satirarum l. I, sat. V, v 1—49.
2. Zadanie polsko-łacińskie. Przetłómaczyć na język łaciński ustęp z Wypisów polskich T. II, N. 36, I: „Wyprawy Cezara do Brytanii“ od słów: „Z początkiem wiosny następnego roku...“ aż do „...całe brzemie wojny zostawiając królowi Kasyów, Kasybelanowi“.
3. Zadanie greckie. Herodot I, r. 30 i 31 ἀδῶν δὲ... ἀρίστον γενομένων.
4. Zadanie polskie. Porównać kolonizacyą grecką, fenicką i nowożytną.
5. Zadanie niemieckie. „Das theuerste der Bande... der Trieb zum Vaterlande“.
6. Zadanie matematyczne.

1) $\log \sqrt[3]{12x(3x-1)+5(x-6)} - 2 \log \sqrt[3]{x-1} = \frac{2}{3}$

2) Rozwiązać trójkąt, w którym bok $a=76$, różnica boków $b-c=24$, a kąt $\alpha=28^{\circ} 42' 51.2''$

3) Po ilu latach potroi się kapitał na procencie składanym $4\frac{1}{2}\%$?



Wykaz książek, które w roku szk. 1890 używane będą:

Religia. W I. kl.: Katechizm Schustera przez ks. Zielińskiego wyd. 3.; w II. kl.: Dzieje starego zakonu przez ks. Dąbrowskiego; w III. kl.: Dzieje nowego zakonu przez ks. Dąbrowskiego; IV. kl.: Liturgia ks. Wł. Jachimowskiego, wyd. 2; w V. kl.: Introdukcya do Pisma św. przez ks. Jachimowskiego; w VI. kl.: Dogmatyka przez ks. Jachimowskiego; w VII. kl.: Etyka przez ks. Soleckiego, wyd. 2; w VIII. kl.: Historia kościelna przez ks. Jachimowskiego.

Język łaciński. A) Gramatyka w I. klasie: Zwięzła gramatyka dla klasy I i II. Samolewicza; we wszystkich dalszych klasach Samolewicza, wyd. 4te, ewentualnie 5te. B) Ćwiczenia w I. kl.: Samolewicza część I. wyd. 4; w II. kl.: Samolewicza część II wyd. 3; w III. kl.: Przykłady Próchnickiego; w IV. kl.: Ćwiczenia Próchnickiego dla kl. IV.; w V. i VI. kl.: Ćwiczenia Jerzykowskiego część 2. W VII. i VIII. kl.: Próchnickiego, wyd. 2. W III. kl.: Cornelius Nepos, wydanie Kłaka; w IV. kl.: Caesaris Commentarii de Bello Gallico, edidit J. Prammer.-Temptsky. W V. kl.: Livius, wyd. Zingerle-Temptsky. Ovidius wyd. Sedlmayer-Temptsky; w VI. kl. Cicero in Catilinam wyd. Nohl-Temptsky; Sallustius wyd. Holder-Prammer; Virgilius wyd. Eichler-Temptsky. W kl. VIIa: De imp. Cn. Pomp, wyd. Nohl-Temptsky; Pro Archia wyd. Klotz; De amicitia wyd. Schiche-Temptsky; Verg. wyd. Eichler-Temptsky. W kl. VIIb: Cicero in Verrem IV wyd. Nohl-Temptsky; Pro Archia wyd. Klotz; De officiis wyd. Schiche-Temptsky; Verg. wyd. Eichler-Temptsky.

Język grecki. Gramatyka i ćwiczenia we wszystkich klasach Samolewicza; gram. wyd. 4, ćwiczenia wyd. 3. Z autorów: w V. kl. Xenophon wyd. Fiderer; Hom. Iliada wyd. Hohegger; w VI. Hom. Iliada Hohegger, Herodot. wyd. II. Wilhelm; w VII. kl. Demosthenes wyd. Wotke-Temptsky; Hom. Odysea wyd. Pauly-

Wotke-Tempsky; w VIII. kl. Platona Apologia i Crito wyd. Kral-Tempsky, Laches wyd. Hermann; Sophocl. Edyp. król wyd. Schubert-Tempsky.

Uwaga. Gdyby kl. VII. miała tylko jeden oddział, lekturę autorów łacińskich podać się na początku roku szkolnego.

Język polski. A) Gramatyka we wszystkich klasach niższego gimnazjum Małeckiego (r. 1882). B) Wypisy w klasach I. do IV.: tomy I., II. i III. wyd. 5., IV.: wyd. 1.; w kl. V. i VI.: Mecherzyńskiego wyd. 2.; w kl. VII.: Wypisy tom II., część I. wyd. 2; w kl. VIII.: Wypisy, tom II., część II.

Język niemiecki. A) Gramatyka w I. — IV. kl.: Molina wyd. 2. B) Wypisy w I. Germana — Petelenza; w II. kl.: Molina wyd. 2.; w III. kl.: Hamerskiego wyd. 3.; w IV. kl.: tegoż wyd. 2.; w V. kl.: Lampla część I.; w VI. kl.: Wypisy Harwota, tom I. wyd. 2.; w VII. i VIII. kl.: Harwota część II.

Historja. W II. kl.: Sawczyńskiego Dzieje starożytne; w III. kl.: średniowieczne; w IV. kl.: nowsze wyd. 5.; w V. — VIII.: Markiewicza wyd. 2.

Geografia. W I. kl.: Benoniego (wyd. 2.); w II., III., IV. i VIII. kl.: Baranowskiego i Dziedzickiego (wyd. 3.). W I. kl.: atlas Haardt-Gustawicz; w II. — IV. i VIII. kl. atlas Kozenn-Gustawicz

Arytmetyka. W I. — IV. kl.: Zajączkowskiego, wyd. 2.; w V. — VIII. kl.: Moćnika, przez Bodyńskiego.

Geometrya. W niższych czterech klasach Moćnika, przez Maryniaka; w wyższych klasach Moćnika przez Staneckiego, wyd. 2.

Historja naturalna. W I. kl. i I. półr. II. kl.: Zoologia obrazowa Nowickiego, wyd. 5.; w II. półr. II. kl.: Botanika Rostafińskiego; w III. kl. w I. półr.: Mineralogia Łomnickiego; w V. kl. I. półr.: Mineralogia Łomnickiego, wyd. 2.; II. półr.: Botanika Rostafińskiego; w VI. kl.: Zoologia Nowickiego, wyd. 5.

Fizyka. W III. kl. w II. półr. i w IV. kl.: Soleskiego; w VII. i VIII. kl.: Soleskiego; chemia Tomaszewskiego.

Propedeutyka. Logika Kremiera, wyd. 2. Psychologia Crügera przez Sawczyńskiego.

STATYSTYKA UCZNIÓW.

Uwaga: Liczby mniejsze po prawej stronie w górze, oznaczają uczniów prywatnych.

	K l a s a												Razem
	I			II			III			IV			VII VIII
	a	b		a	b	c	a	b		a	b		
4. Liczba uczniów.													
Przy końcu roku szkolnego 1887/8.	48 ¹	37		38		28	30 ¹	37 ³		50 ⁷	49 ¹	32	47
Na początku roku szkolnego 1888/9 publ. i prywat.	45	40		46		—	47	46		37	38	32	34
W ciągu roku wstąpiło publ. i prywat.	4	6		1		—	5	7		4	9	7	6
razem przyjęło uczniów publ. i prywat.	49	51		41		—	52	53		41	42	45	40
I. Obcych:													
a) z promocyą.	44	47		2		—	7	2		6	8	1	1
b) repetytów.	1	1		1		—	—	2		2	1	—	—
II. Naszych:													
a) z promocyą.	—	35		39		—	40	41		31	38	31	34
b) repetytów.	4	3		3		—	5	8		2	4	2	5
W ciągu roku wstąpiło.	5	4		7		—	3	5		6	3	2	2
Liczba uczniów z końcem roku szk. 1889.	44	47		34		—	49	48		35	39	43	38
Miedzy tymi było:													
a) publicznych.	41	42		34		—	49	46		33	37	41	35
b) prywatnych.	3	5		—		—	—	2		2	2	—	3
2. Według miejsca urodzenia.													
I. Monarchia austro-węg.													
1. Miasto Kraków.	12	11 ¹		11		—	18	14		13 ²	10	14 ¹	12
2. W. Ks. Krakowskie.	4 ¹	7		5		—	5	4		2	2	3	3
3. Galicya.	22	30 ¹		12		—	19	25		15	15 ²	14	15 ¹
4. Morawa.	—	1		1		—	1	1		1	—	—	—
5. Czechy.	—	—		—		—	—	—		—	—	—	—
6. Austria Dolna.	—	—		—		—	—	—		—	—	—	—
7. Węgry.	—	—		—		—	—	—		—	—	—	—
II. Cesarstwo niemieckie.													
1. W. Ks. Poznańskie.	0 ¹	—		—		—	—	—		—	—	—	—
2. Śląsk pruski.	1 ¹	—		—		—	—	—		—	—	—	—
3. Saksonia.	—	—		—		—	—	—		—	—	—	—
Dó przeniesienia													

Z przeniesienia.

III. Cesarstwo rosyjskie.

1. Król. Polskie.	1	1 ²	2	2	4	—	4	3 ¹	2	2	4 ¹	5	2 ¹	2 ¹	36 ³
2. Wołyn.	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	1	3
3. Podole.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	5
4. Ukraina.	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	0 ¹
5. Litwa.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2
6. Rosya.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	0 ¹
IV. Szwecya.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	0 ¹
V. Francya.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
VI. Szwajcaryja.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
VII. Syria.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Razem.	41 ³	42 ⁵	34	41 ²	49	—	49	46 ³	33 ²	37 ²	41 ³	32 ²	33 ³	36 ³	521 ²⁰

3. Według języka ojczystego było:

Mówiących po polsku	41 ³	42 ⁵	34	41 ²	49	—	49	46 ³	33 ²	37 ²	41 ³	32 ²	33 ³	36 ³	521 ²⁰
» niemiecku	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Razem.	41 ³	42 ⁵	34	41 ²	49	—	49	46 ³	33 ²	37 ²	41 ³	32 ²	33 ³	36 ³	521 ²⁰

4. Według wyzn. religijnego było:

Wyznania rzymsko-kat.	34 ³	37 ⁵	32	34 ²	47	—	47	43 ¹	32 ²	32 ²	38 ³	29 ²	24	31 ³	468 ²⁸
» grecko-kat.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3
» ewangelickiego	7	5	2	7	2	—	2	3 ¹	—	—	—	—	—	—	1
» mojżeszowego.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Razem.	41 ³	42 ⁵	34	41 ²	49	—	49	46 ³	33 ²	37 ²	41 ³	32 ²	27	36 ³	521 ²⁰

5. Wiek uczniów.

Lat 11 miało	10 ²	16 ²	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	27 ⁵
» 12 »	14 ¹	11 ²	8	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	42 ³
» 13 »	8	8	13	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	67
» 14 »	5	2	6	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	61 ⁵
» 15 »	4	5	6	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	98 ³
» 16 »	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	72
» 17 »	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2
» 18 »	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	66 ¹
» 19 »	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	10 ¹
» 20 »	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	35 ³
» 21 »	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	12 ¹
» 22 »	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	32 ¹
» 23 »	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	8 ¹
» 24 »	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	13 ¹
» 25 »	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	5
» 26 »	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3
» 27 »	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2
» 29 »	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Razem.	41 ³	42 ⁵	34	41 ²	49	—	49	46 ³	33 ²	37 ²	41 ³	32 ²	27	36 ³	521 ²⁰

K l a s a														u n e s z e n i a	
I		II		III		IV		V		VI		VII		VIII	
a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b
20 ²	22 ²	16	20 ¹	24	22 ²	18 ¹	10	17 ¹	21	12 ¹	14	16 ²	12 ²	248 ¹⁵	
21 ¹	20 ²	18	21 ¹	25	20	15 ¹	23 ²	20 ¹	20 ²	20 ¹	13	17 ¹	23 ¹	276 ¹⁴	
41 ³	42 ³	34	41 ²	49	46 ²	33 ²	33 ²	37 ²	41 ²	32 ²	27	33 ²	35 ²	524 ¹³	
41 ¹	21 ¹	7	41 ¹	6	35	1	3	71 ¹	4	2	2	21 ¹	5	50 ⁵	
19 ¹	17 ¹	17	20	34	35	22 ¹	20	25 ¹	25 ¹	22	14	21 ²	27 ¹	318 ¹⁰	
8 ¹	9	9	10	1	6	5	5 ²	5 ²	4	6	5	4	1 ¹	79 ¹	
4	4	8	10	4	4	2	3 ¹	3 ¹	5	2	4	6	2	45 ¹	
6	6	1	7 ¹	3	4	3 ¹	2	1	1	2	2	2	—	30 ²	
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
—	—	—	—	1	—	—	—	—	1	—	—	—	—	2	
—	0 ¹	—	—	—	—	—	—	—	0 ¹	—	—	—	—	0 ¹	
41 ³	42 ³	34	41 ²	49	46 ²	33 ²	33 ²	37 ²	41 ²	32 ²	27	33 ²	35 ²	524 ¹³	
5	6	7	7	3	3	0 ¹	6	5 ¹	8	8 ¹	—	5	8	85 ⁴	
5	6	7	3	3	6 ¹	7 ¹	6	5 ¹	8	7 ¹	—	8	7	76 ⁴	
—	—	—	4	—	—	1	—	1	—	1	—	2	1	10	
6	31	1	1	2	2	8 ²	4	2	3	21	—	2	1	44 ⁴	
30	36	34	24	28	25 ¹	35 ²	34 ¹	30 ²	27	36 ¹	—	2	45	430 ¹¹	
2 ¹	5	2	5	4	3	5 ¹	9	3 ¹	1	6 ²	—	2	1	61 ⁶	
10	4	—	5	—	2	21	2	11	—	1	—	—	—	31 ²	
48 ¹	48 ¹	37	38	28	39 ¹	50 ²	49 ¹	36 ²	31	45 ¹	—	33 ²	47	566 ³²	
46 ²	42 ⁴	10	13 ¹	23	20 ²	13 ²	12 ¹	13 ²	10 ¹	12 ¹	8 ¹	17 ²	13 ²	259 ²¹	
21 ³	17 ⁴	14	22 ²	20	23	14 ²	15 ²	12 ²	14 ¹	20	10	17 ³	20 ³	240 ²³	
—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	1	
—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	8	
—	—	27	34	25	29	23	23	26	29	21	21	22	18	298	
20	24	20	19	23	26	18	20	25	28	14	17	18	17	295	
złr.	złr.	złr.	złr.	złr.	złr.	złr.	złr.	złr.	złr.	złr.	złr.	złr.	złr.	złr.	
960	920	200	250	400	440	300	200	310	220	200	180	380	400	5570	
480	440	280	480	400	460	320	360	290	300	400	200	400	460	5270	
Razem	1440	1360	480	760	—	860	900	620	620	660	380	780	860	10840	

e) Taksy wstępne wynosiły:	94.5	100.8	6.3	8.4	—	14.7	8.4	16.8	18.9	4.2	14.7	2.1	8.4	12.6	2.1	312.9
f) Na zbiory naukowe	49	51	41	51	—	52	53	41	41	42	45	37	32	42	40	617
g) Taksy za wydane duplikaty	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	51
Razem	43.5	151.8	47.3	59.4	—	66.7	61.4	57.8	69.9	46.2	69.7	39.1	40.4	54.6	42.1	980.9

a) Kaligrafia, oddział I.

b) Rysunki (3 oddziały)

c) Gimnastyka (3 oddziały)

d) Śpiew (2 oddziały)

e) Francuski język (3 oddziały)

f) Dwieje kraju rodzinnego

g) Stenografia

9. Przedmioty nadobowiązkowe.

10. Stypendya.

Pobierało stypendya z z fundacji:	17	22	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
a) Stanisława Kłosowskiego po 210 złr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	39
b) Ord. Mierozewskiego po 200 złr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	33
c) Samuela Gliwinińskiego po 157 złr. 50 ct.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	112
d) Laskowskich po 200 złr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	176
e) Petruczyna po 150 złr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	45
f) C. k. Dyrekcji skarbu po 150 złr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	47
g) Ks. Borka po 100 złr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	253
h) Mickiewicza po 75 złr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	24
i) Mikołaja Potockiego po 157 złr. 50 ct.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
k) Ks. Ostrogielskiej po 150 złr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
l) Księdza Chelmeckiego po 61 złr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
m) Orłowskiego po 40 złr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
n) Saulenfelsa po 34 złr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
o) Hironowskiego po 25 złr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Kwota stypendyjna wynosi złr.

11. Jednorazowe zapomogi.

a) Ś. p. ks. Dąbkowskiego po 30 złr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
b) Ś. p. Raciborskiego po 25 złr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Razem	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Kwota zapomóg

Pomoc koleżeńska uczniów.

Uczniowie klas wszystkich utrzymywali pomoc koleżeńską, każda klasa zosobna dla siebie, pod kierownictwem i kontrolą swych gospodarzy i wspierali biednych swych kolegów w porozumieniu z gospodarzem klasy.

Uczniowie klasy VI. A podają następujące szczegółowe sprawozdanie z funduszków, złożonych na ten cel w ich klasie.

Z przeszłego roku zostało w kasie „Pomocy koleżeńskiej“ V. A klasy 58 złr. 40 cnt., którą to kwotę złożono do Kasy Oszczędności w książeczce pod L. 98,411. W tym roku wpłynęło ze składek i jednorazowych datków ogółem za cały rok 122 złr. 25 cnt., z tych pieniędzy rozdano 21 zapomóg:

1 koledze zapłacono całe szkolne	20	złr.
2 kolegom zapłacono połowę szkolnego	20	„
4 kolegom zapłacono bądź obiady bądź kolacye ogółem	31	„ 81 ct.
2 kolegom dano na ubrania	17	„ — „
4 kolegom dano jednorazowe zapomogi w kwocie.	6	„ 20 „

Razem. . . 95 złr. 01 ct.

Ponieważ zaś w Październiku i Grudniu stan kasy na razie nie był tak wielki, jak wielkie były prośby kolegów, dlatego podjęto w pierwszym miesiącu 15 złr. w drugim 10 złr. z Kasy Oszczędności. Oprócz tego pożyczala „Pomoc Koleżeńska“ mniejsze kwoty pieniężne, które regularnie były oddawane, i tak pożyczyla „Pomoc“ przez 10 miesięcy 33 kolegom, w małych sumkach 24 złr. 65 cnt.

Zestawienie.

Dochód	Rozchód
Ze składek miesięcznych . . . 119·25 złr.	21 zapomóg 95·01 złr.
Z jednorazowych datków . . . 3— „	
Z przeszłego roku zostało . . . 58·40 „	
4½% z tych pieniędzy . . . —·98 „	
Razem. . . 181·63 złr.	Razem . . . 95·01 złr.

Zostaje więc 86/ złr. 62 cnt. na rok przyszły, która to kwota jest złożona w Kasie Oszczędności w książeczce pod L. 98,411.

Nabytek tegoroczny do księgozbiorów i muzeów.

A) Biblioteka nauczycielska.

1) Pedagogia: dzieł 2 w tomach 3. — 2) Filozofia: dzieł 4 w tomach 4. — 3) Dzieła pomocnicze do jęz. łacińskiego: dzieł 6 w tomach 6. — 4) Dzieła pomocnicze do jęz. greckiego: dzieł 3 w tomach 3. — 5) Autorowie łacińscy: dzieło 1 w tomie 1. — 6) Autorowie greccy: dzieł 6 w tomach 6. — 7) Język niemiecki: dzieł 4 w tomach 10. — 8) Język polski: dzieł 6 w tomach 20. — 9) Historia: dzieł 8 w tomach 26. — 10) Geografia: dzieło 1 w tomie 1. — 11) Fizyka: dzieł 4, w tomach 9. — 12) Hist. nat.: dzieł 5 w tomach 6. — 13) Rozmaitości dzieł 5 w zeszytach 11, czasopism 11.

Dary: 1) *Homeri et Homeridarum opera et reliquiae ex recensione Frid. Aug. Wolfii*, Lipsiae 1804, vol. II, III, IV. dar p. Janakowskiego. — 2) Akta grodzkie i ziemskie tomów 13, dar Wydziału Krajowego.

B) Księgozbiór dla ubogich uczniów niższego gimnazjum.

Z początkiem roku szkolnego liczył ten księgozbiór po usunięciu książek zupełnie zniszczonych lub nieużywanych 772 książek. W ciągu roku przybyło z darów uczniów 64 książek, kupiono nowych 12. Z końcem roku liczy 848 książek.

Księgozbiór wspierali uczniowie dobrowolnymi datkami pieniężnymi, co przyniosło dochodu 87 złr. 50 kr. Z tego wydano na książki i ich oprawę 16 złr 50 kr. — pozostaje na przyszły rok szkolny w zapasie gotówką 71 złr.

C) Gabinet historii naturalnej.

Przedmioty zakupione: *Echinus saxatilis* (prep. spir.) *Ophiura lacertosa* (prep. spir.), *Platycarcinus pagurus*, *Polypterus senegalensis*, Model oka ludzkiego, *Equisetum arvense*, (model), *Dianthus caryophyllus* (model).

Przedmioty w darze ofiarowane: 32 okazów minerałów i skamielin, 48 szlifów miner. (dar p. Bersohna) 35 okazów minerałów i skamielin, *Murex regius*, (dar p. Rogawskiej), szkielet wrony (dar Lipkowskiego ucznia V. B klasy).

D) Gabinet fizyczny.

1) Przyrząd do projekcyi przedmiotów poziomych. — 2) Przyrząd do projekcyi zjawisk włoskowatości. — 3) Przyrząd do projekcyi linii magnetycznych. — 4) Szczelina wężykowata. — 5) Soczewka płasko-wypukła na podstawie. — 6) Pryzmat wypełniony dwusiarczkiem węgla. — 7) Przyrząd do projekcyi prądów w ogrzanych cieczach. — 8) Kryofor. — 9) Elektroskop dokładny do zasadniczych doświadczeń Volty z odpowiednimi przyrządami dodatkowymi. — 10) Opornica.

Prócz tego przerobiono z dotacyi tegorocznej Scyoptikon.

E) Nabytek do nauki rysunków.

1) 5 poszytów ornamentów Taubingera. — 2) 30 poszytów wzorów Taubingera.

WYNIK EGZAMINU DOJRZAŁOŚCI.

Do egzaminu przystąpiło	a) uczniów publicznych.	32
	b) uczniów prywatnych.	1
	c) eksternistów.	4
	razem.	37

Z uczniów publicznych otrzymało:

Świadectwo dojrzałości z odznaczeniem.	4
„ dojrzałości	25
Może poprawić egzamin z jednego przedmiotu.	2
Reprobowano na rok.	1
razem.	32

Z obcych:

Otrzymało świadectwo dojrzałości.	3
Reprobowano na rok.	1
razem.	4

Z 33 abiturientów, którzy otrzymali świadectwo dojrzałości, udaje się:

Na teologią	4
„ prawo.	8

Na medycynę	10
„ filozofią	5
Do szkoły rolniczej	3
„ akademii handlowej	2
„ szkoły wojskowej	1

Czytelnia dla uczniów wyższego i niższego gimnazjum.

W r. 1889 przybyło książek polskich do bibliot. dla młodzieży gimnazjum niższ. 28.

 Z tych darowali uczniowie 12

 Kupiono 8

 Darem od innych osób 8

 Razem . . . 28

Razem **282.**

Bibliot. niem. powiększyła się o 31 dzieł.

Razem **104.**



Kronika Zakładu.

Rok szkolny 1888/9 rozpoczęto dnia 3. września uroczystem nabożeństwem w kościele Ś. Anny.

W składzie nauczycieli w porównaniu z poprzednim rokiem szkolnym zaszły znaczne zmiany częścią w ciągu feryj, częścią w początku bieżącego roku szkolnego.

P. Jan Sędzimir, który przez cztery lata pełnił gorliwie obowiązki zastępcy nauczyciela w gimnazyum Ś. Anny, wystąpił z grona nauczycieli z dniem 30. czerwca 1888. PP. Franciszek Bieniasz i Stanisław Świtalski przydzieleni do gimnazyum Ś. Anny w styczniu 1888 jako zastępcy nauczycieli otrzymali po półrocznym pobycie w tutejszym zakładzie posady rzeczywistych nauczycieli w gimnazyum Złoczowskim; pierwszy reskr. Wys. c. k. Ministerstwa W. i O. z d. 21. lipca 1888, L. 10810, drugi reskr. z dnia 21. lipca 1888, L. 11851. P. Szymon Matusiak po czterech latach skutecznej i sumiennej pracy w tutejszym zakładzie zamianowany został reskr. W. c. k. Ministerstwa W. i O. z dnia 21. lipca 1888 d. 11851 rzeczywistym nauczycielem w gimnazyum Bocheńskim.

W ich miejsce przydzieliła do gimnazyum Ś. Anny W. c. k. Rada Szkolna Krajowa zastępców nauczycieli pp. Franciszka Chowańca z gimnazyum Przemyskiego, Dra Romana Jarosiewicza z gimnazyum Kołomyjskiego, Michała Lityńskiego z gimnazyum Nowosądeckiego i Józefa Szafrana z gimnazyum Przemyskiego; wszystkich reskryptem z dnia 9 września 1888, L. 581/Prez., zamianowała zaś zastępcą nauczyciela reskr. z dnia 16. września 1888 L. 602/Prez. p. Jana Pelczara.

Panowie ci objęli naukę od d. 26 września, do tego czasu zaś udzielali jej w ich zastępstwie inni nauczyciele tamtejszego zakładu. Rozp. z d. 3. paźdz. 1888 d. 15027 zamianowała W. Rada S. K. p. August. Jasińskiego tymczasowo na jeden miesiąc zastępcą nauczyciela w gimnazyum Ś. Anny. P. Jasiński pełnił czynności w gimn. Ś. Anny od d. 24. września do d. 23. października, poczem objął obowiązki nauczycielskie w c. k. szkole realnej w Krakowie.

Prof. Mieczysław Jamrógiewicz mając objąć napowrót zastrzeżoną sobie posadę w gimnazyum Ś. Anny z początkiem roku szkolnego,

otrzymał urlop na I. półrocze reskr. Wys. C. K. Ministerstwa W. i O. z d. 7. października 1888 L. 19757, a w II. półroczu przydzielony został do IV. gimnazjum we Lwowie reskr. z d. 6. grudnia 1888 L. 24469.

Egzamin dojrzałości wyznaczony na termin jesienny i egzamin dojrzałości poprawczy odbyły się pod przewodnictwem C. K. Inspektora szkół średnich WP. A. Czarkowskiego w dniach 21.—24. września 1888.

W dniu 4. października obchodziło gimnazjum Imieniny Najjaśniejszego Pana, a w dniu 19. listopada Imieniny Najjaśniejszej Pani uroczystem nabożeństwem w kościele Ś. Anny.

Pamiętnymi dniami w dziejach gimnazjum Ś. Anny zostaną długie czasy 22. i 23. października, w tym czasie bowiem odbył się świetny obchód jubileuszu trzechsetnej rocznicy założenia szkoły, w którym udział wzięły nietylko prawie wszystkie instytucje szkolne i naukowe miejscowe i krajowe, ale także bardzo wielkie grono byłych uczniów, zajmujących dzisiaj w znacznej części wybitne stanowiska w kraju i w państwie. Uroczystość odbyła się ściśle według programu, a opis jój dokładny mieści się w pierwszej części niniejszego sprawozdania.

Dnia 24. października wzięła młodzież udział w nabożeństwie żałobnem za fundatorów, profesorów i uczniów, a następnie udała się na Wawel, gdzie na trumnie króla Jana III. złożono wieniec sprawiony kosztem byłych uczniów.

Dnia 16. listopada raczył JE. Pan Namiestnik Kazimierz hr. Badeni odwiedzić nasz zakład. P. Namiestnik przybył o $\frac{3}{4}$ na 8mą w towarzystwie praktykanta conceptowego c. k. Namiestnictwa p. Dra Hieronima Michała Köllera, obejrzał budynek i zwiedził kilka klas przysłuchując się nauce. Opuszczając zakład o godzinie 10. wyraził łaskawie swe zadowolenie ze stanu nauki.

Z powodu 40-letniej rocznicy wstąpienia na tron Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości Najjaśniejszego Pana odbyło się dnia 1. grudnia uroczyste nabożeństwo w kościele Ś. Anny.

Dnia 7. grudnia odbył się wieczorek deklamacyjno-muzykalny urządzony przez młodzież na cześć Adama Mickiewicza.

P. Krasnosielski Teofil, rzeczywisty nauczyciel c. k. gimnazjum Wadowickiego, przydzielony do gimnazjum Ś. Anny otrzymał rozp. W. Rady Szk. Kraj. z d. 7. stycznia 1889 L. 194 zatwierdzenie w zawodzie nauczycielskim i tytuł c. k. profesora.

Rozporządzeniem z dnia 31. stycznia 1889 L. 66 udzieliło W. Prezydium Rady Szk. Kraj. zastępcy naucz. p. Pelczarowi Janowi urlopu na przeciąg II. półrocza r. szk. 1888/9 mianując zastępcą nauczyciela w miejsce jego p. Andrzeja Michała Dawczyńskiego, który też z początkiem lutego czynności zawodu objął.

W dniu 5. lutego jako w dniu pogrzebu Jego Ces. i Król. Wysokości Najdostojniejszego Następcy Tronu, Arcyksięcia Rudolfa odprawionem zostało nabożeństwo żałobne w kościele Ś. Anny.

Dnia 9. lutego rozstał się z tym światem uczeń klasy IV. B Michalik Gustaw; młodzież całego zakładu oddała ostatnią przysługę zmarłemu w dniu 11. lutego. Był to uczeń pilny i przez kolegów kochany; do ostatniej chwili życia mimo ciężkiej choroby myśl jego zajęta była szkołą i pracą naukową.

W drugiej połowie marca (od 15.—23.) odbył lustracyą zakładu c. k. Inspektor szkół średnich WP. Antoni Sołtykiewicz. Konferencya lustracyjna odbyła się dnia 23. marca.

Za spokój duszy śp. Najj. Cesarzowej Maryi Anny odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele Ś. Anny w dniu 6. maja.

Egzamin dojrzałości pod przewodnictwem c. k. Prof. Uniw. Jagiell. JWPana Stanisława Hr. Tarnowskiego odbył się w dniach 11.—17. czerwca. Wynik egzaminu dojrzałości przedstawiony jest poniżej.

Dnia 28. czerwca odbyło się w kościele Ś. Anny nabożeństwo żałobne za śp. Najdostojniejszego Cesarza Ferdynanda.

Rok szkolny zakończono dnia 29. czerwca uroczystem nabożeństwem w kościele Ś. Anny, poczem rozdano uczniom świadectwa za drugie półrocze.

W ubiegłym roku szkolnym przeniesiony został rozp. W. C. K. Rady S. K. z d. 16. maja 1889, L. 7785 w stały stan spoczynku pierwszy terytan gimnazjum Ś. Anny Jan Gwóźdź, który obowiązki służbowe pełnił w zakładzie przez blisko 44 lat i znanym jest kilku pokoleniom uczniów, którzy w gimnazjum Ś. Anny nauki swoje odbywali.

Ważniejsze rozporządzenia Władz Szkolnych.

W. C. K. Rada Szk. Kraj. rozp. z d. 19. września 1888 L. 18733 podaje wskazówki co do przeprowadzania desynfekcyj w budynkach szkolnych w przypadkach chorób zakaźnych i zawiadamia, że wskutek reskr. Wys. C. K. Ministerstwa W. i O. z d. 21. lutego 1887 L. 13114 do chorób zaraźliwych, z powodu których nie wolno uczniom uczęszczać do szkoły, zaliczać się będzie także zapalenie gruczołów przyucznych (Parotitis) i dysenterję (oprócz dawniej wskazanych: świerzb, zapalenie ocz. ospa, szkarlatyna, koklusz, dyfterya i t. d.).

Rozp. z d. 3. maja 1889 L. 6484 upoważniła W. C. K. R. S. K. dyrekcyę do zamknięcia bież. roku szk. w dniu 29. czerwca.

Rozp. z d. 24. maja 1889 L. 8107 przypomina W. C. K. R. S. K., że eksterniści, którzy ani jako uczniowie publiczni ani jako prywatni do żadnego zakładu nie są wpisani, chcąc przystąpić do egzaminu dojrzałości, mają wnieść podanie do Rady Szk. Kraj. na *trzy* miesiące przed końcem roku szk. i udowodnić dokładnie, że należycie się do egzaminu przygotowywali; przy braku tych dowodów mogą składać tylko egzamin wstępny do klasy VIII.

Rozp. z d. 24. maja 1889 L. 8107 przypomina W. C. K. R. S. K., że z d. 1. września 1889 wprowadzone zostaną nowe marki opłat szkolnych, dotychczas używane zaś wyjdą z obiegu z d. 31. sierpnia 1889.

Wys. C. K. Ministr. W. i O. rozp. z d. 4. maja 1886 L. 24677 zakazuje tereyanom gimnazjalnym, mieszkającym w zabudowaniach szkolnych, utrzymywać uczniów u siebie.

Wys. C. K. Rada S. K. rozp. z d. 7 czerwca 1889, L. 8106 przypomina, że termin do egzaminów wstępnych do klas II—VIII jest z początkiem roku szkolnego; przed ferjami egzaminy wstępne mogą się odbywać tylko do I. klasy



KLASYFIKACYA UCZNIÓW.

(Tłusciejszy druk oznacza stopień pierwszy z odznaczeniem.)

Klasa I. A.

Uczniów wpisanych 41.

Aleksandrowicz Leon
Bachorz Władysław
Jasieński Włodzimierz
Madej Jan
Benko Jan
Chromiński Edmund
Dobrzyński Józef
Dziura Józef

Faust Szymon
Ganczarski Artur
Grabowski Władysław
Klein Franciszek
Klein Wiktor
Łapiński Stanisław
Malandowicz Zygmunt
Malina Hieronim

Maniecki Józef
Michna Jan
Nowak Jan
Nowak Włodzimierz
Schlank Józef
Schwarz Adam
Tyralik Stanisław

Stopień drugi otrzymało 4, trzeci stop. 6; do egzaminu poprawczego przeznaczono 8.

Klasa I. B.

Uczniów wpisanych 42.

Drabik Karol
Kantorek Feliks
Armatys Tadeusz
Baran Józef
Basta Michał
Blumenfeld Ryszard
Bobek Andrzej

Gałdyn Jan
Glassner Roman
Klich Edward
Kopczyński Zygmunt
Korta Karol
Kurowski Julian
Liszka Antoni

Malik Antoni
Malinowski Feliks
Piątek Władysław
Podobiński Kazimierz
Walter Mieczysław.

Stopień drugi otrzymało 8, trzeci stop. 6; do egzaminu poprawczego przeznaczono 9.

Klasa II. A.

Uczniów wpisanych 34.

Jasieński Bogusław
Kłak Stanisław
Kubelka Zygmunt
Kulka Józef
Piotrowski Piotr
Tempka Maryan
Wajda Michał
Bóbr Adam

Friedlein Stefan
Frycz Karol
Groblicki Błażej
Hof Stanisław
Janicki Adam
Kalicki Józef
Kulczyński Józef
Kurek Antoni

Laskowski Jarosław
Mayzel Kazimierz
Nodzeński Julian
Piwowarski Stefan
Setkowicz Paweł
Trzeciński Julian
Wysocki Stanisław
Zawilowski Zygmunt

Stopień trzeci otrzymał 1 uczeń; do egzaminu poprawczego przeznaczono 9.

Klasa II. B.

Uczniów wpisanych 41.

Bielski Ludwik
Borowicz Józef
Kapel Jakób

Majchrowicz Wojciech
Agatstein Emil
Agatstein Zygmunt

Bochenek Stanisław
Drzygiewicz Władysław
Furdzik Edward

Gąsienica Stanisław
Isenberg Ludwik
Janisz Jan
Kapuściński Juliusz
Kempner Samuel

Kleszcz Aleksander
Kleszcz Władysław
Motylski Emanuel
Platek Witold
Podczaski Konrad

Rogorzewski Wiktor
Skarzyński Jerzy
Stramski Jan
Tyszkiewicz Benedykt
Wibiral Ottokar.

Stopień trzeci otrzymało 7 uczniów; do egzaminu poprawczego przeznaczono 10.

Klasa III. A.

Uczniów wpisanych 48.

Hudeczek Erwin
Kutrzeba Stanisław
Doening Henryk
Mniszek Tytus
Kaden Witold
Styliński Mieczysław
Bienias Józef
Brzeski Henryk
Budzaszek Feliks
Chelmecki Franciszek
Dattner Zygmunt
Elgas Stanisław
Gissmann Karol
Groblicki Błażej

Grünzweig Zygmunt
Jordan Stanisław
Klimowski Maciej
Kołodziejczyk Stanisław
Kowalski Bogusław
Kovař Antoni
Kownacki Józef
Kudasiewicz Stefan
Kudelski Franciszek
Kulczyński Zygmunt
Laberschek Feliks
Maciak Jan
Massalski Stefan
Massalski Tadeusz

Minkiewicz Tadeusz
Moskal Andrzej
Nodzyński Feliks
Nowaczyński Adolf
Panczakiewicz Kazimierz
Radoszewski Stanisław
Starzewski Leopold
Szczeniecki Stefan
Tschapka Maksymilian
Waissmann Wincenty
Wyrobek Mieczysław
Żukowski Tadeusz.

Stopień drugi otrzymało 4, trzeci stop. 3; do egzaminu poprawczego przeznaczono 1.

Klasa III. B.

Uczniów wpisanych 49.

Sentek Władysław
Adamaszek Jan
Bachleđa Andrzej
Barberowski Karol
Byk Jan
Budziszewski Stefan
Dobrowolski Stanisław
Dobrzański Józef
Doening Mieczysław
Eker Albert
Fiksak Jan Kanty
Galicja Andrzej

Hubicki Gustaw
Kamiński Andrzej
Klein Jan
Klemensiewicz Józef
Konczyński Tadeusz
Kopiński Tadeusz
Kotulecki Antoni
Lipka Jan
Łukawski Wiktor
Mazurkiewicz Józef
Minasowicz Józef
Morus Władysław

Podlacha Władysław
Rotter Franciszek
Schorr Jakób
Sikorski Józef
Sokołowski Tadeusz
Stefczyk Jan
Styczeń Stanisław
Szancer Eugeniusz
Szutran Jan
Tieffenthal Artur
Waśniowski Jan
Wolnicki Piotr.

Stopień drugi otrzymało 4; do egzaminu poprawczego przeznaczono 6.

Klasa IV. A.

Uczniów wpisanych 33.

Dobrzycki Stanisław
Berger Tadeusz
Bizański Władysław
Georgeon Leon
Jachymiak Franciszek
Kwaśny Emil
Laberschek Jan
Neumüller Juliusz

Nowak Franciszek
Pick Franciszek
Pollak Karol
Reger Emil
Reger Tadeusz
Reiner Leon
Roszkiewicz Władysław
Rybak Wojciech

Sikorski Władysław
Skórczewski Władysław
Sommer Wincenty
Starzewski Stanisław
Stolfa Emil
Turowicz Kazimierz
Wątorok Karol.

Stopień drugi otrzymało 2, trzeci stop. 3; do egzaminu poprawczego przeznaczono 5.

Klasa IV. B.

Uczniów wpisanych 33.

Chartampowicz Roman
Hanuszek Szymon
Ptaszyński Józef
Csahrnicki Karol
Czarny Kazimierz
Deiches Izidor
Dregacz Jan
Domański Stanisław

Engländer Bernard
Epstein Maksymilian
Frommer Wiktor
Kostka Alfred
Kościołek Andrzej
Kowalik Jan
Krępa Aleksander
Pollaschek Fryderyk

Pomietlarz Władysław
Prochal Tomasz
Schlesinger Jan
Silbermann Jakób
Słomnicki Wiktor
Świądrowski Stanisław
Zbijewski Wincenty

Stopień drugi otrzymało 3, trzeci stop. 2; do egzaminu poprawczego przeznaczono 5.

Klasa V. A.

Uczniów wpisanych 37.

Brochocki Tadeusz
Kasznica Stanisław
Komar Edward
Olszewski Jan
Pischinger Ernest
Vopalka Bronisław
Wierzbicki Zygmunt
Bartosinski Jan
Borkowski Władysław
Ceremuga Władysław
Dzianott Bolesław

Dziedzicki Kazimierz
Frommer Artur
Frommer Hipolit
Grodzicki Władysław
Grzybowski Grzegorz
Jędrys Józef
Korta Jan
Kowalczyk Władysław
Kraupa Edward
Kućmida Józef
Kuzniar Feliks

Lewek Edward
Lippel Gustaw
Łubkowski Władysław
Nitsch Roman
Nowak Kasper
Panek Kazimierz
Strzeszewski Włodzimierz
Szancer Alfred
Szymonowicz Stanisław
Zeleński Tadeusz

Stopień drugi otrzymał 1 uczeń; do egzaminu poprawczego przeznaczono 4.

Klasa V. B.

Uczniów wpisanych 40.

Kühnel Artur
Lebiedzki Jan
Majewicz Edmund
Pabijan Jędrzej
Bernaciński Franciszek
Bierer Manfred
Bross Löbel
Chytroś Stanisław
Gawroński Juliusz
Gniewosz Aleksander

Górski Jan
Grudziński Józef
Jaworski Józef
Kamiński Jakób
Krystyniacki Leopold
Lipkowski Serafin
Masłowiec Antoni
Paszczka Kasper
Piechnik Józef
Rażny Józef

Romiszewski Adam
Rostworowski Stanisław
Świekowski Emanuel
Swołkien Kazimierz
Tymkowicz Antoni
Tyralik Jan
Walkosz Jakób
Wesper Maryan
Wróblewski Władysław.

Stopień drugi otrzymało 5; do egzaminu poprawczego przeznaczono 6.

Klasa VI. A.

Uczniów wpisanych 32.

Fischer Edmund
Króżel Jan
Bedrnik Wacław
Blumenfeld Fryderyk
Gross Kazimierz
Kapuściński Jan
Karcz Jan
Koziański Kazimierz

Liebeskind Juda
Lniski Kazimierz
Łonicki Jan
Małachowski Bolesław
Neuberger Adolf
Nitsch Kazimierz
Pick Karol
Rutkowski Jan

Rybarzewski Franciszek
Sentyrz Michał
Sobański Hieronim
Watorek Adolf
Wójcikiewicz Henryk
Zaplatalski Józef
Zdanowski Juliusz
Ziemiański Stanisław

Stopień drugi otrzymało 2; do egzaminu poprawczego przeznaczono 6.

Klasa VI. B.

Uczniów wpisanych 27.

Gans Jan
Szczurek Józef
Batko Wojciech
Fischer Jan
Gędzierski Jan
Isenberg Ozeasz

Jaworski Zygmunt
Kraupa Rudolf
Łopuszański Tadeusz
Nowiński Bronisław
Niewolkiewicz Ludwik
Parzyński Jan

Rosenzweig Stefan
Sawiczewski Wacław
Steuermark Zygmunt
Torba Wojciech

Stopień drugi otrzymało 6; do egzaminu poprawczego przeznaczono 5.

Klasa VII.

Uczniów wpisanych 33.

Fabiański Władysław
Zachemski Jakób
Biela Karol
Bocheński Zygmunt
Fialka Henryk
Guziński Jan
Jasiński Henryk
Kobak Klemens

Lewandowski Kazimierz
Łaszczyński Stanisław
Łukasik Czesław
Madeyski Jerzy
Padechowicz Ignacy
Peterseim Leon
Pytel Franciszek
Stadnicki Stefan

Szukiewicz Maciej
Wacławowicz Władysław
Walkowski Jan
Wiśniowiec Maksymilian
Wyrobek Zygmunt
Younga Stanisław
Żyła Władysław.

Stopień drugi otrzymało 6; do egzaminu poprawczego przeznaczono 4.

Wynik egzaminu dojrzałości.

Do egzaminu dojrzałości przystąpiło 32 uczniów zwyczajnych, 1 uczeń prywatny, 4 eksternistów.

Estreicher Tadeusz
Haller August
Paulisch Zygmunt
Rosner Feliks
Berger Karol
Blumenstok Henryk
Borowski Stanisław
Doliński Maryan
Dziedzicki Roman (extern.)
Ehrenberg Kazim. (extern.)
Feliński Gerard

Furko Zygmunt
Goldfinger Albert
Gretschel Henryk
Hodur Franciszek
Jaglarz Franciszek
Janicki Kazimierz (extern.)
Jarosz Andrzej
Kalczyński Teodor
Krzyżanowski Adam
Lax Aleksander
Lipkowski Benedykt

Majewski Tadeusz
Marowski Kazimierz
Matlakiewicz Karol
Michniak Józef
Mikucki Władysław
Paluch Karol
Ruff Salomon
Hr. Wielopolski Konrad
Wróblewski Wincenty
Wyrobek Stanisław
Wysocki Teofil (pryw.)

Reprobowano na rok 2; do egzaminu poprawczego przeznaczono 2.

Dr Leon Kulczyński
dyrektor.

OGŁOSZENIE.

Wpisy uczniów na r. szk. 1889/90 odbędą się w dniach 30. i 31. sierpnia.

Uczniowie, którzy przez dwa półrocza ubiegłego roku szkolnego otrzymali III. stopień, tudzież repetenci niedobrowolni, którzy otrzymali w II. półroczu stopień III. nie mogą nadal uczęszczać do tego samego gimnazjum.

Przy wpisie każdy uczeń ma przedłożyć świadectwo z ostatniego półrocza i złożyć datek 1 złr. w. a. na zbiory naukowe; każdy uczeń nowo wstępujący ma nadto wykazać się metryką i uiścić takse wstępną 2 złr. 10 cnt. w. a.

Opłata szkolna w kwocie 20 złr. w. a. na półrocze, musi być złożoną w pierwszych sześciu tygodniach każdego półrocza.

Egzamina wstępne i poprawcze odbywać się będą w dniach 1 i 2 września a ewentualnie także 3. września od godz. 8. zrana.

Egzamina wstępne do I. klasy mogą się odbywać także 30 czerwca i 1, a ewentualnie i 2 lipca.

Rok szkolny 1889/90. rozpocznie się uroczystem nabożeństwem dnia 3. września; dnia 4. września zaczną się regularne lekcye szkolne.

Dr. Leon Kulczyński,
c. k. dyrektor.

